Wiśl. 72.611
I 14.373 w Jabłonn
21.III.49 r

ARCHIWUM DO DZIEJÓW LITERATURY I OŚWIATY W POLSCE
WYDAWANE PRZEZ KOMISJĘ LITERACKĄ POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SERJA II, TOM I (OGÓLNEGO ZBIORU XVI), NR. 1.

ANONIMA

DIARJUSZ PEREGRYNACJI

WŁOSKIEJ, HISZPAŃSKIEJ, PORTUGALSKIEJ

(1595)

WYDAŁ

JAN CZUBEK

KRAKÓW
POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA – KRAKÓW – LUBLIN – ŁÓDŹ – POZNAŃ – WILNO – ZAKOPANE
1925

Bibl. 72.611
I M. 373
21. III. 49 r.
w Jabłonn

ARCHIWUM DO DZIEJÓW LITERATURY I OŚWIATY W POLSCE
WYDAWANE PRZEZ KOMISJĘ LITERACKĄ POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SERJA II, TOM I (OGÓLNEGO ZBIORU XVI), NR. 1.

ANONIMA

DIARJUSZ PEREGRYNACJI

WŁOSKIEJ, HISZPAŃSKIEJ, PORTUGALSKIEJ

(1595)

WYDAŁ

JAN CZUBEK

KRAKÓW
POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE
1925

Dubl. do 1.261874 R
72.611
114.373
234.865
303.536

WYDAWNICTWA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

BIBLJOTEKA PISARZÓW POLSKICH

(Tomiki do nabycia)

	Złoty
1. Fortuny i cnoty różność w historji o młodzieńcu ukazana 1524.	0·36
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łacińskim jęz. przeplatane 1553.	0·9
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek 1564 i Wszystkiej Lifflanckiej ziemi opisanie 1567.	0·9
4. Marcina Bielskiego Satyry.	1·08
5. Szymona Szymonowicza Castus Ioseph przekładania Stanisława Gosławskiego 1597.	0·9
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego 1545.	2.61
8. Proteus abo Odmieniec. Satyra z roku 1564.	0·45
9. Jana Seklucyana Oeconomia albo Gospodarstwo 1546.	0·72
10. Krzysztofa Pussmana Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi 1551.	0·36
11. Rozmowa Polaka z Litwinem 1564.	0·9
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie 1561.	0·45
13. Historja prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemieckiem 1568.	0·54
14. Henryka Korneliusza Agryppy O ślachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty 1575.	0·54
15. Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum abo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego 1616.	1·68
16. Hermana Schottena O cnocie abo żywocie człowiekowi przystojnym.	0·9
17. Stanisława Słupskiego z Rogowa Zabawy orackie 1618 i Władysława Stanisława Jeżowskiego Oekonomia 1638.	0·9
18. Piotra Cieklińskiego Potrójny z Plauta 1597.	1·35
20. Historja prawdziwa o przygodzie żałosnej książęcia finlandzkiego Jana i królewny Katarzyny 1570.	0·63
21. Jakóba Górskiego Rada pańska 1597.	1·35
22. Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu 1570.	1·08
24. Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612.	0·72
25. Mikołaja z Wilkowiecka Historja o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim.	0·75
26. Sebestyana Grabowieckiego Rymy duchowne 1590.	1·8
27. Andrzeja Zbylitowskiego Epitalamium na wesele Zygmunta III, 1592.	0·3

ARCHIWUM DO DZIEJÓW LITERATURY I OŚWIATY W POLSCE
WYDAWANE PRZEZ KOMISJĘ LITERACKĄ POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SERJA II, TOM I (OGÓLNEGO ZBIORU XVI), NR. 1.

[Anonim] 13 F.

ANONIMA

DIARJUSZ PEREGRYNACJI

WŁOSKIEJ, HISZPAŃSKIEJ, PORTUGALSKIEJ

(1595)

dop?

WYDAŁ

JAN CZUBEK

BIBL. JAG. ARCHIWUM
D. 8733

KRAKÓW
POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE
1925

884 +



33938/2

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pod zarz. J. Filipowskiego.

WSTĘP.

Że Polacy zawsze, od XVI w. zwłaszcza, zbyt pochopnie wyjeżdżali zagranicę, rzecz aż nadto wiadoma. Dość otworzyć Paprockiego lub Niesieckiego, żeby się o tem przekonać; czytamy tam nieomal na każdej karcie o podróżach szlachty do obcych krajów. Jak liczne tłumy wędrowały rok rocznie utartym szlakiem przez Śląsk, Morawy, Austrję, Styrję, Karyntję [1] do słonecznej Italji, można stąd wnosić, że nasz poczciwy moralista Starowolski, uprzedzając na kilka wieków dzisiejszych ekonomistów, radził (w r. 1625) celem ukrócenia tych peregrynacyj — zaprowadzenie paszportów, które listami nazywa:

... Przetoż bez dozwolenia za granicę z domu
Niechaj nie będzie wolno wyjeżdżać nikomu.
Wojewodowie takim niech listy dawają [2]...

Doszło już w XVI w. do tego, że kto w swem życiu się nie wychylił poza granicę Polski, ten uchodził za prostaka.

Bom ja też prosty Polak, nigdzie nie jeżdżając,
Tum się pasł na dziedzinie, jako lecie zając;
Z granice polskiej mile nigdziem nie wyjechał...

Ze słów tych Reja wynika — co zresztą wiemy skądinąd — że przeważnie wyjeżdżała za granicę na dalsze nauki młodzież. Badania ostatnich czasów wykazały dowodnie, jak tłumnie ta młodzież polska z krzywdą dla Jagiellońskiej uczelni uczęszczała do uniwersytetów zagranicznych; w XVI i XVII w. niema prawie znakomit-

---

[1] Że to był zwyczajny szlak z Polski do Włoch, świadczy Reszka w liście do Szymonowicza (Stanislai Rescii *Epistolarum liber unus*. Neapoli 1594, str. 495).

[2] Szymon Starowolski: *Votum o naprawie Rzeczypospolitej*. 1625, w ustępie „O ćwiczeniu młodzi".

szej osobistości, któraby wyższych nauk nie czerpała ze źródła zagranicznego. Że to był zwyczaj powszechny, świadczy książeczka ks. Piotra Mieszkowskiego[1] z r. 1625, w której podaje rozliczne rady, jak takie peregrynacje urządzać należy. Ale i peregrynacje ludzi dojrzałych nie należały do rzadkości. Tłomaczy się to młodszością naszej cywilizacji. Przyszły prawodawca i elektor królów, chcąc coś znaczyć w ojczyźnie, udawał się za granicę, ażeby na miejscu poznać zwyczaje, prawa i urządzenia polityczne, przyszły wojownik badać postępy sztuki wojskowej, a nawet brać udział w wyprawach wojennych; zdobyte w dalekich krajach doświadczenie miał peregrynant oddać później na pożytek własnej ojczyzny. Nie mówię o poetach i uczonych, bo stosunki na tem polu od owych czasów do dziśdnia nie wiele się zmieniły — o tyle chyba, że aby naśladować, niekoniecznie trzeba wyjeżdżać za granicę, i że zagranicą dla literatury nie jest jedynie Zachód, ale też i w pewnej mierze najbliższy Wschód.

Nasuwa się pytanie, czy te liczne rzesze Polaków, podróżujących po obcych krajach, miały zawsze jakiś cel wyraźnie oznaczony, czy też byli między nimi także i zwyczajne obieżyświaty, po dzisiejszemu turyści, którzy bez widocznego celu dla przyjemności, dla zbierania wrażeń odbywali dalekie podróże. Że turystyka u nas już w XVI w. była znacznie rozwinięta, można wnosić ze słów Jana Kochanowskiego, szlachcica nader skromnej fortuny:

> Gdziem potem nie był, czegom nie kosztował!
> Jażem przez morze głębokie żeglował,
> Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,
> Jażem nawiedził Sybilline lochy[2].

Wiemy skądinąd, że poeta nie tylko „nawiedzał“ obce kraje, ale także i wiele się tam pod dobrymi mistrzami nauczył i wiele skorzystał, poznając utwory literackie na miejscu; ale przytoczone słowa czarnoleskiego wieszcza dowodzą niezbicie, że głównym celem jego peregrynacji było zwiedzanie obcych krajów, a nie nauka. Musiała więc być już w XVI w. niemała liczba Polaków, których prosta ciekawość i chętka podróżowania, a może i żądza przygód

---

[1] *Institutio peregrinationum peregrinantibus peropportuna, edita anno salutifero 1625.* Lovanii 1625. Autor, późn. kanonik poznański i sekretarz król., był nauczycielem domowym i mentorem w podróży zagranicznej Łukasza Woyny.

[2] W pieśni „Do gór i lasów“.

gnała za granicę. O takich to zapewne turystach wyraża się z przekąsem domorosły Litwin, bieglejszy snać w wychylaniu kielichów, niż w trudnej rymowania sztuce, JMP. Andrzej Rymsza, sługa JKsMP. Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki):

> Napatrzyłem się tego, gdy kto jeździł do Włoch,
> Jak stąd dureń wyjechał, tak się i zwrócił płoch[1].

Do jakiego rodzaju peregrynantów zaliczyć naszego anonima? Z pewnością nie do tych, co się za granicą uczyli czy to prywatnie czy na uniwersytetach pod znakomitymi mistrzami. W przeciągu niecałych ośmiu miesięcy zwiedził on południowe Włochy, Sycylję i Maltę, następnie przejechał morzem wzdłuż całego brzegu od Neapolu do Villafranca; stamtąd puścił się morzem do Hiszpanji, którą przewędrował od Barcelony począwszy, przez Madryt aż do Sewilli, poczem przez Lizbonę miał podążyć do S. Jago di Compostella. Niestety, na Lizbonie urywa się dziennik naszego peregrynanta. Przez cały ten przeciąg czasu nie zatrzymuje się nigdzie dłużej, chyba potrzebą zmuszony, jak np. w Neapolu „półczwartej niedziele“ dla odpoczynku, lub w Nicei blisko dwa tygodnie, czekając na okręt, który „poprawiano i smolono“; jedynie w Genui bawi przeszło tydzień bez widocznego powodu. Na naukę nie było więc nawet czasu. Ale i wiek już nie był po temu; nasz peregrynant jest to człowiek dojrzały, bywalec, zwiedzał już poprzednio Węgry, Niemcy, Francję i Niderlandy[2] (choć nie wiemy, w jakim porządku), bawił dłuższy czas w Rzymie, skąd się często przejeżdżał do Neapolu[3]. Zresztą i nauki tak dalece nie potrzebował; na każdym kroku, w każdym niemal wierszu przedstawia nam się jako uczony humanista, oczytany w autorach starożytnych, których wcale pokaźną

---

[1] *Chorographia albo topographia to jest osobliwe a okolne opisanie ziemi świętej z wypisania o niej ludzi pewnych tam bywałych teraz niedawno z języka łacińskiego na polski przetłomaczone przez Andrzeja Rymszę, Litwina, sługę JxM i Pana Krzysztofa Radziwiłła*, Wilno 1595. Jestto polskie tłomaczenie dziełka *Terrae sanctae et urbis Hierusalem apertior descriptio fratris Anselmi ord. Minorum de observantia* (drukowanego przy dziele Jana ze Stobnicy: *Introductio in Phtolomei cosmographiam* 1512).

[2] ...widząc i w Niderlandzie i w Węgrzech co przedniejsze zamki (str. 22) ...bom i w Kolnie (tj. w Kolonji) też zupełną (ś. Urszulę) widział (str. 23) ...mieszkając z Włochy, z Francuzy... tożem rozumiał (str. 67).

[3] ...„Przez niem (miasto Tarracine) więc jeździł z Rzymu do Neapolim“ (str. 49).

liczbę cytuje. Pierwsza rzecz, która go w czasie podróży zajmuje, to starożytna nazwa miejscowości — zagadnienie, które najczęściej szczęśliwie rozwiązuje; ponadto zapisuje skrzętnie legendy i wzmianki poetów starożytnych, związane z miejscami, które zwiedza, nie pomijając przytem średniowiecznych zabytków, a nawet i nowszych, jak nagrobek Karola Burbona w Gaecie. Na drugim dopiero planie jego zaciekawień występują stosunki i urządzenia polityczne, zwyczaje i obyczaje mieszkańców, a nawet płody, których Polska nie wydaje, jak np. trzcina cukrowa i papirus na Sycylji i drzewo poziomkowe w Hiszpanji. Obok tego zajmuje go też niepomału i „wieczna kobiecość". Gdzie mu się nastręczy ku temu sposobność, jak w Messynie i w Genui, przypatruje się pilnie strojom białogłowskim; w Sewilli podziwia perły na szyi żony ubogiego rzemieślniczka, a w Policastro bujny wzrost 11-letnich panienek, które wyglądają na matrony[1]. Gdzie tylko może, przypina im jakąś łatkę, przytaczając z zadowoleniem ubliżające płci pięknej przysłowia[2], zasłyszane zapewne od żeglarzy lub mulników.

Rzecz ciekawa, czy nasi turyści XVI w. zdolni już byli do odbierania wrażeń estetycznych, czy zachwycali się zabytkami sztuki i pięknem w naturze. Z góry przypuścić można, że wrażliwość na piękne krajobrazy i arcydzieła sztuki plastycznej nie mogła być w owych czasach tak silnie rozwinięta jak w czasach obecnych; ale że nasi przodkowie już w XVI w. nie byli obojętni na piękno, świadczy o tem peregrynacja naszego anonima. Co prawda, pierwszą rzeczą, która go w zabytkach sztuki uderza, jest kosztowny materjał i miljony, jakie na nie wydano, a potem dopiero daje swemu podziwowi jakiś, zazwyczaj nieudolny jeszcze wyraz. G r z e c z n y, p i ę k n y, c h ę d o g i (w jednym wypadku n i e ż a d n y) — oto cały zasób środków językowych na oddanie wrażeń i sądów estetycznych; raz jeden zdobywa się przecie na cały zwrot: „Staroświeckać to struktura (kościoła), ale ma w sobie wielką *maiestatem* i wspaniałość i wewnątrz i z wierzchu"[3]. O stylach w architekturze nasz anonim oczywiście nie słyszał, z malarzy wymienia tylko jednego, Michała Anioła Buonarottego[4]. Podobnie i zachwyty wobec pięknych widoków wyrażają się w skąpych przymiotnikach: p i ę k n y, w d z i ę c z n y, w e s o ł y, potęgowanych niekiedy dodaniem przysłówka b a r d z o.

[1] Zob. str. 12, 55, 97, 3. [2] Zob. str. 51, 55, 75. [3] Str. 90.

[4] „W klasztorze w refektarzu, w publicznych inszych gmachach (w Eskurialu) mają siła obrazów onego Michael Angelo Bonarota" (str. 87).

Człowiek to, jak widzimy, mimo swej uczoności, jeszcze pod pewnym względem prosty, niemal pierwotny, natura fizycznie zdrowa; kiedy zajdzie potrzeba, nie waha się puszczać piechotą nawet na znaczne odległości i w jednym dniu potrafi bez widocznego utrudzenia odstawić 8 mil polskich, a kiedy zachoruje na febrę, leczy się dwoma niezawodnymi środkami: głodem i potem. Jak wszystkie natury pierwotne, w niebezpieczeństwie głowy nie traci i wrodzonym sprytem z najgorszych tarapat wychodzi zawsze obronną ręką: napadnięty przez bandytów nie tylko własnych pieniędzy nie traci lecz nawet wyłudza od nich „20 i kila groszy, za które i wczasu zażył i dobrze strawił na dobrem winie i dobrych rybach“. Wyrzucony na brzeg z 20 groszami całego majątku w kieszeni umie sobie jednak radzić i nie żebrząc, czego się najbardziej lękał, przeszedł cały wschodni bok Sycylji i znaczną część Kalabrji aż do miasta Paula, a więc około 340 kilometrów w linji powietrznej, mając w kieszeni wszystkiego 24 grosze, otrzymane fortelnie jako *mancia* od biskupa w Lentini (bo za owe ostatnie 20 groszy kupił był w Sigli szpadę „żeby więc być bezpieczniejszy przy szpadzie, niż przy kiju“)[1]. Humoru jednak nigdy nie traci, sypie przy sposobności dowcipami i przysłowiami, przypominając pod tym względem późniejszego odeń o cały wiek JP. Chryzostoma Paska, z którym też ma wiele podobieństwa, chociaż jego talentu gawędziarskiego nie posiada. Przedewszystkiem odwagi naszemu szlachcicowi, podobnie jak Paskowi, odmówić nie można. Sam jeden, bez towarzysza, puszcza się śmiało na zwiedzanie krajów, mało jeszcze Polakom znanych, jak południowe Włochy, Sycylja, Hiszpanja, Portugalja, a mimo strasznej burzy, z której ledwie żyw uszedł, jadąc na Maltę, morza się wcale nie wyrzeka, owszem całą dalszą peregrynację z Neapolu do Hiszpanji odbywa morzem, narażając się znowu bodaj na większe jeszcze niebezpieczeństwo w drodze morskiej z Villafranca do Barcelony. Jak Pasek do szabli, tak nasz anonim do szpady nawet w obcym kraju zawsze porwać się gotów, ilekroć jaki zuchwalec chce mu w kaszę dmuchnąć. Ma też dwie awanturki: jednę na Malcie z dziesiętnikiem z galer maltańskich, który „sobie nazbyt bezpiecznie poczynał“; więc też nasz szlachcic „musiał nie dać się bić i obraził napastnika w prawy bok“, za co przyszło mu całe cztery niedziele pokutować „na tych wierzchnych galerach“.

[1] Por. str. 18.

Drugi raz w Hiszpanji, „nie mając pokoju od jednego z kompanów“, chorążego w wojsku hiszpańskiem, „wymknęła mu się cierpliwość“; więc „w polu, w drodze przyszło z nim na próbę i obraziwszy go w rękę, zjednał sobie i pokój i miłość“. W parze z odwagą idzie u naszego peregrynanta dbałość o honor „nacji“: po awanturze na Malcie „krzci się“ na poczekaniu Joanem de Benevento, byle tylko cień zawadjactwa nie padł na imię polskie; taksamo, pewni jesteśmy, gdyby mu w ostateczności przyszło żebrać, wyciągałby rękę również pod przybranem włoskiem nazwiskiem.

Co jednak najmocniej nas uderza i najbardziej zastanawia u autora diarjusza, to jego nad wyraz i nad pojęcie naiwna, żeby nie powiedzieć, dziecinna wiara w najnieprawdopodobniejsze legendy i cuda; pod tym względem nasz uczony humanista tkwi jeszcze obiema nogami głęboko w najciemniejszem średniowieczu. „List N. Panny do mieszczan pisany“, „krucyfiks pocący się krwią i wodą“, dwanaście cudownie zapalonych świec, *mola*(potworek) uformowana za przyczyną św. Jacka w człowieka, prześcieradełka z pieluch Pana Chrystusowych, pokazywane w kościele katedralnym w Leridzie, trzy świece wychodzące z wyspy na rzece i idące do kościoła i oknem włażące, kury św. Dominika pieczone, po izbie latające, skrzynia apostolska z Hieruzalem cudownie do Owiedo przeniesiona, „dzban spadany (pęknięty) a wżdy nie ciecze i pełen oleju przezroczystego, jak woda, którego, choć go każdy bierze, kto chce, i nas go do dwunastu nabrało, nigdy jednak z dzbana nie ubywa, a pomocny jest na wszelakie choroby i wnętrzne i zwierzchne“ [1] — wszystko to przyjmuje nasz uczony humanista za żywą prawdę, a najlżejsze powątpiewanie w tej mierze spotyka się u niego z najostrzejszem potępieniem; powieść np. o hostjach „we krwi pływających“ kończy takim obrokiem duchownym: „Na tę chwałę bożą a na świadectwo tak duchowne i wielkie kościoła prawdziwego niech co wymyśli nieprzyjaciel duszny przez naczynie swoje psie heretyckie; rad będę słyszał“ [2]. Przy całej tej średniowiecczyźnie jestto jednak człowiek skądinąd bardzo rozumny i gorący miłośnik ojczyzny. Ileż razy, przyglądając się chwalebnym zwyczajom i urządzeniom cudzoziemskim westchnie, z głębi serca, choć tylko raz w swym diarjuszu zapisał: „Bodajto u nas tak!“. Charakterystyczna i nie pozbawiona nawet humoru jest uwaga, która mu się wyrywa na

[1] Por. str. 10, 60, 61, 64, 75, 76, 77. [2] Str. 83.

widok czterech marranów, idących dobrowolnie z alguazilem do miasta, gdzie ich czekała śmierć: „U nas, by ich wiązał, nie wiem jako, tedyby nie śli, alboby się tak miłosierny znalazł, coby je odbił urzędowi“ [1].

Ale o tem i innych jeszcze ciekawych rzeczach niech opowiada raczej sam peregrynant swoim, niestety, ciężkim i niewyrobionym stylem. Nam pozostaje jeszcze tylko powiedzieć słów kilka o osobie autora i jego dziele, jak powstało i w jakim stanie się dochowało.

Kto jest autorem „Peregrynacji“ — nie udało nam się wykryć; wiemy o nim tylko tyle, co sam o sobie mówi i co z porozrzucanych w diarjuszu wzmianek można wywnioskować. Dowiadujemy się więc, że starzy rodzice w r. 1595 jeszcze żyli [2], a domyślamy się, że to musieli być ludzie zamożni, kiedy syn mógł odbywać podróże po całej niemal Europie, w Rzymie zaś przebywał nawet czas dłuższy, a jednorazowo mogli mu przesłać 200 czerwonych złotych, sumę naówczas znaczną. Z braku jakiejkolwiek wzmianki o rodzeństwie możnaby wnosić, że był jedynakiem, i toby może tłomaczyło owe znaczne wydatki na dalekie i długie podróże. Synem magnackim jednak nasz anonim nie był, co już stąd wynika, że podróżuje sam, nie w orszaku sług, jak np. Radziwiłł Sierotka, i nie ma kredytyw u bankierów, lecz przesyłkę pieniężną otrzymuje w Neapolu przez ajenta królowej Anny. Reszka, niestety, nie wspomina w swych listach z tego czasu o peregrynancie, którymby mógł być nasz anonim — i nic dziwnego: znaczna różnica wieku nie dozwalała na poufalsze stosunki między młodym podróżnikiem a przeżywającym już resztki życia ks. opatem jędrzejowskim. Dodatek przy nazwisku Stanisława Dębińskiego „z Dalechów“ wskazywałby może, że autor diarjusza pochodził z Krakowskiego, gdzie leżą Dalechowy; trudno bowiem przypuścić, iżby Wielkopolanin, Mazur, lub Litwin znał i przytaczał ten szczegół, który tylko współpowietnika obchodzić może. Wszystko to jednak są to same niepewne poszlaki, które do wykrycia nazwiska anonima prowadzić nie mogą. Dociekania nasze mogłyby zyskać grunt nieco pewniejszy, gdybyśmy mogli przypuścić, że nasz anonim już od trzech tygodni przed wyjazdem z Neapolu (3 marca) bawił pod Wezuwjuszem, co jest rzeczą o tyle prawdopodobną, że północną okolicę Neapolu z jej dziwami i osobliwościami zna doskonale, gdyż te

[1] Str. 94. [2] Str. 58.

cuda„ do kilkudziesiąt razów oglądywał“ [1]. Z tych kilkudziesiąt razów możnaby coś niecoś umieścić w owej półczwartej niedzieli po powrocie z Sycylji i Malty; ale nic nie przeszkadza jakąś część i to znacznie większą zwalić właśnie na owe trzy tygodnie przed wyjazdem z Neapolu na południe, ile że owe półczwartej niedzieli pobytu „na osobliwem powietrzu neapolitańskiem“ były poświęcone odpoczynkowi „po wszystkiej poprzedniej molestyi“. Gdyby ten domysł się sprawdził, to nazwiska anonima należałoby szukać między Polakami, którzy dnia 7-go lutego święcili bankietem u Reszki pamięć świeżo pochowanego karnawału, przezwanego tam Pausilypem, tj. bożkiem wina, usypiającym troski [2]. Nazwiska 24 biesiadników [3] przytacza Reszka w liście do Suchorzewskiego, a między niemi znajdujemy właśnie i czterech rodaków, wymienionych przez anonima pod d. 11 czerwca. Jeżeli więc z ogólnej liczby 24 wykreślimy te cztery nazwiska i kilku księży, pozostanie szczuplejsze grono kilkunastu Polaków, wśród których należałoby szukać naszego anonima. Niestety, brak dokładniejszych szczegółów biograficznych u naszych heraldyków (Niesieckiego i innych) nie dozwala snuć pewniejszych domysłów. Może w przyszłości jakiś szczęśliwy traf i tu przyjdzie z pomocą.

„Peregrynacja“ anonima jestto diarjusz, spisywany dzień po dniu albo w razie dłuższego pobytu w jakiemś miejscu obejmujący pod wspólną datą spostrzeżenia i wrażenia dni kilku lub kilkunastu; burzliwa żegluga morska jest również powodem pewnych przerw w diarjuszu. I z innych powodów bywa nieraz diarjusz bardzo skąpy, bo „trudno było wszystko o głodzie pisać“; przerwa od 23-go kwietnia do 20-go maja tłomaczy się niedobrowolną służbą autora na galerach maltańskich. Ale diarjusz w tym stanie, w jakim go posiadamy, to już nie owe pierwotne zapiski, wciągane zwykle dzień po dniu do podróżnej książeczki. Dowodzi tego choćby owo mnóstwo cytat z autorów nie tylko starożytnych, ale i nowszych, a nawet

---

[1] Str. 38.

[2] Por. Stanislai Rescii *Epistolarum liber posterior*. Neapoli 1598; list do Suchorzewskiego pod datą „Saturnalibus 1595“, str. 174 nstp.

[3] Oto ich nazwiska (l. c.): Myszkowski, Wołucki, Gembicki, Szyszkowski, Skarszewski, Treter, Ostroróg, Kolacki, Wapowski, Kochanowski, Gardliński, Kryski, Ciekliński, Uszyński, Kuczborski, Przyjemski, Gostomski, Szemberg, Fontanus, Dembiński, Szypowski, Hozjusz, Paprocki, Tittelbach. — Kryski (Criskius) będzie zapewne pomyłka drukarska, zam. Krzycki (Crickius).

z pisarzy kościelnych; tych wszystkich ksiąg w podróżnym tłomoku nasz peregrynant dźwigać nie mógł. Dopiero po powrocie do ojczyzny zabrał się autor do porządnego przepisania a zarazem literackiego, jeśli tu tego wyrazu użyć się godzi, opracowania dorywczych zapisków. Diarjusz uległ więc gruntownej przeróbce z zachowaniem jednak pierwotnej treści, a przez to nie stracił nic ze swej świeżości i bezpośredniości wrażeń. Możemy nawet określić termin *post quem*, kiedy się to stało. Oto Reszka, o którym diarjusz wspomina jako już nieżyjącym, umarł w r. 1600, z czego wynika, że ostateczna redakcja diarjusza nie została podjęta zaraz po powrocie do ojczyzny, lecz raczej należy ją odnieść do czasów późniejszych, może do pierwszych lat w. XVII.

Nie dochował się, niestety, do naszych czasów autograf anonima, chyba że jeszcze jaki szczęśliwy traf gdzieś z pomiędzy zakurzonych szpargałów wydobędzie go na jaw. Odpis późniejszy, dokonany, jak z pisma widać, w jakie sto lat po napisaniu oryginału, znajduje się w zbiorach hr. Morsztynów w Krakowie. Jestto rps. Nr. 67 31·5 × 20, kart 42, bez oprawy, pisany jedną ręką, z nielicznemi poprawkami innej ręki; zeszycie, wprawdzie bardzo już rozluźnione i uszkodzone, wskazuje, że karty wyrwano z oprawnej niegdyś księgi, zawierającej zapewne całą peregrynację, która, jak wnosimy ze wzmianek w dochowanym rękopisie, obejmowała Węgry, Niemcy, Niderlandy i Włochy po Neapol, wreszcie dalszy ciąg podróży z Lizbony do Kompostelli i powrót do ojczyzny. Dochowany diarjusz jest tylko małą cząstką kilkakrotnie większej całości. Ale i ten drobny ułamek dochował się w stanie nader opłakanym. Kopista, widocznie słabo czytający pismo XVI w., przekręca częstokroć nawet polskie wyrazy: z r o z c i ą g ł y zrobił w ś c i ą g ł y, z n i e w c z a s u jakiś m u r c z a s, a p i e r ś c i a pozostaje zagadką, gdyż żaden słownik polski, a nawet słowiański nie zna nic podobnego. Słaba znajomość łaciny jest też powodem częstych pomyłek, a niedbalstwo czy nieuwaga doprowadza nawet do przeniesienia całego wiersza z jednej strofy do drugiej[1]. Cóż powiedzieć o zwrotach włoskich lub hiszpańskich, których widocznie kopista nie rozumiał wcale! Co krok, to zagadka, której rozwiązanie wymagało dość często niemałego mozołu. Ale mimo wszystko wdzięczni jesteśmy

[1] Str. 81.

nieznanemu kopiście, który swem nieudolnem piórem przepisał, a przez to zachował nam ten pierwszy polski diarjusz podróżny nieznanego turysty polskiego[1]

W Krakowie, 14 czerwca 1925.

J. C.

---

[1] Wcześniejsze są dwie znane nam peregrynacje polskie: *Peregrynacja do Ziemi świętej* (z przed r. 1570), Jana Goryńskiego, wydana przez Władysława Tomasza Baranowskiego w „Pracach komisji do badań nad historją literatury i oświaty“ T. I. Warszawa 1914, str. 263 nstp. i Macieja Rywockiego *Księgi peregrynackie* 1584—1587, drukowane w t. XII „Archiwum do historji literatury i oświaty w Polsce“. Kraków 1910, str. 177 nstp.; ale ani jedna ani druga peregrynacja nie może się liczyć do turystyki w ścisłem tego słowa znaczeniu: pierwsza jest dziennikiem pielgrzymki do Ziemi ś., druga diarjuszem podróży, podjętej z młodymi Kryskimi w celu dalszego ich kształcenia za granicą. Diarjusz Reszki z lat 1583—1589 (druk. w temże „Archiwum“ 1915 r.), pisany zresztą po łacinie, również z turystyką nic wspólnego nie ma.

[Peregrynacja w 1595 r.].

Anno 1595 die tertia Martii [1] wyjechałem morzem z Neapolim o godzinie $14^1/_2$ na feludze (zowią łódź bierną do 30 osób), a iż wstawał wielki wiatr, wyjachawszy tylko 8 mil włoskich, wysiedliśmy *alla Torre del Anunziata*, gdzie przy brzegu ukazali mi jezuitowie, którzy ze mną byli, *singulare naturae opus* [2], na 4 sążnie od brzegu wodę słodką, z gruntu morskiego wyskakującą (właśnie jako gdy z garnca kipi wrząca woda) w pośrodku onej wody morskiej słonej. Tam wszyscy, co nas było na feludze, udaliśmy się piechotą przez góry ku Salernu, felugę samę posławszy, żeby nam tamże zajachała, a to dlatego, iż między wyspą Capri (zdawna Capreae) *et Senaria* [3] bywa więc wielkie niebezpieczeństwo. Ta *insula* [4] Capri leży przeciwko Surentowi *iuxta promontorium Surrentinum* [5] (o którym *Tacitus 4 Annali*) *in ora Campaniae* [6], o której siła starych poetów pisało, fingując, jakoby tam Syreny mieszkały. Homer in Odyss. [XII, 39 nstp.] Verg. in [Aen.] V [864—5]:

Jamque adeo scopulos Sirenum advecta subibat,
Difficiles quondam, multorum ossibus albos [7].

A to dlatego, iż w koło niej kamieni skalistych moc, skąd żeglowanie nieprzezpieczne, i sama będąc skalista, brzegi ma wysokie i białe [8]. Widać jeszcze na niej one delicye Tyberyusza, ce-

---

[1] W roku 1595 dnia 3 marca [2] osobliwe zjawisko natury. [3] Zapewne przekręcona przez kopistę nazwa wyspy *Aenaria* (dziś Ischia). [4] wyspa. [5] niedaleko przylądka Surrenckiego. [6] na wybrzeżu Kampanji.

[7] Już się prawie pod Syren przybliżając skały,
Trudny przechód i wielą kościami zbielały,
(Tłom. Fr. X. Dmochowskiego).

[8] Na boku dopisała ta sama ręka: *Ovid. Metam. XV* [709]:

Unde legit Capreas promontoriumque Minervae
Et Surrentino generosos palmite colles

Potem mija Kapreę przylądek Minerwy
I Surrentyńskie winem wsławione pagóry.

sarza, to jest budowania, które, mieszkając na niej, stawił. Piszą jej wkoło *ad XL m[illia] passuum* [1]. Teraz tam jest na niej biskup, który największą ma intratę z ptaśników, którzy się bawią łowy ptaków, co więc [z] za morza przylatują, a najwięcej przepiórek i dlatego też tam zowią go *vescovo delle quaglie* [2]. Na noc tedy piechotą przyśliśmy do Nocery (zowią *Nuceria, Cicero ad Att. Luceria* [3], teraz Nocera).

4 Martii.

4 Martii z Nuceryi najęliśmy sobie konie do miasta, zowią Cava; leży między wielkiemi górami, a do siebie ma należących folwarków (Włoszy zowią *casali*) wkoło 370, bliźniuchne siebie, tak że ma barzo piękny prospekt. W tych górach jest jedna, na której wierzchu wynika barzo piękna woda, którą rurami przez wszytkie padoły wysoko prowadzą aż do Salerna, i musi być z kosztem barzo wielkim. Przyjechaliśmy na obiad do Salernu, w którym przez krótkość czasu nie widziałem nic i nie spodziewałem się też widzieć, nie słysząc nigdy nic prócz studyum, które najbarziej oną księgą *Schola Salerni[t]ana* [4] słynie, teraz wszytko wywietrzało. Stamtąd śliśmy zaś nazad ku feludze do Vietri [5] i tameśmy jej czekali, która też ledwie przybyła *per le bocche di Capri* [6].

---

[1] Tak czytano w XVI w. to miejsce Plinjusza (NH. III, 83), co nowsi wydawcy słusznie poprawili na XI, gdyż wyspa o powierzchni 10·5 klm² nie może mieć obwodu 59 klm (mila rzymska = 1478·7 m).

[2] biskup przepiórczany. [3] Autor pomieszał tu ze sobą dwa miasta: *Nuceria* pod Neapolem i wspomnianą przez Cycerona (ad Att. VII, 12) *Luceria* w Apulji.

[4] Słynny traktat *De conservanda bona valetudine liber Scholae Salernitanae* (około r. 1100). — Pierwsze wydanie wyszło w Montpellier w r. 1480 pod tytułem: *Regimen sanitatis salernitanum. Incipit regimen sanitatis salernitanum excellentissimum pro conservatione sanitatis totius generis humani perutilissimum nec non a magistro Arnoldo de Villa Nova Cathelano (s) omnium viventium gemma utiliter ac secundum antiquorum medicorum veraciter expositum, noviter correctum ac emendatum per egregissimos ac medicinae artis peritissimos doctores Montis Pessulani vigentes anno MCCCC octuagesimo praedicto loco actu moram trahentes.* Mnóstwo wydań. Traktat tłomaczony prawie na wszystkie języki europejskie; polskie tłomaczenie razem z czeskiem pochodzi z XVIII w. p. t.: *Schola Salernitana cum versione Bohemica et Polonica. Posonii 1720.*

[5] ‚Vieteri' rps. [6] przez cieśninę Capri.

5 Martii.

5 Martii w niedzielę przededniem wsiedliśmy na morze ciche od wiatrów i przejachaliśmy te znaczniejsze miasteczka brzeżne [1]: Evoli, Agropoli, *dove e tanta mollizie di aëre e tanto strana qualità del aque e cibi, che le dovine* [2] *avinote a li 11 anni deventano simili a le apriotte* [3], Castel del Abbate, Capo de la Licosa, którą podobno zwano *Leucosia a consobrina Aeneae ibi sepulta* [4]; zwali zdawna *sinum Posidoniatem* [5]. O 23 godzinie mimo Cilento, skąd niedaleko Punta Acciarolo [6] w klasztorze bernardynów (tam zowią *cuculanti*) [7], który tak cztery lata Turcy spalili, spaliśmy.

6 Martii.

W poniedziałek wsiadszy na morze, przejechaliśmy znowu Castellamare della Brusca, Pis[c]iotta, *Buxentum* zowie Livius, nazwano od rzeki tegoż imienia, która tamże w morze wpada. Stamtąd przejachaliśmy port na wiatry wschodnie i południowe, zowią Palinuro, Strabo zowie *promontorium Paestani sinus*. O tym też Verg. in [Aen] VI [381]:

Aeternumque locus Palinuri nomen habebit [8]

wziąwszy sobie okazyą bajki *ex historia* [9] Lukanii. Ta góra która stoi *in ipso promontorio* [10], jest barzo wysoka i skalista, wzdłuż na dwie mili, gdzie się więc w jamy albo w skały zakradają radzi Turcy i nasze mimo żeglujące zabierają. Sąć po górze częste gwardye, ale gdy się trafi noc mglista, trudno dojrzeć i usłyszeć. Z tego portu widać na morzu wyspy *Oenotrides*, o których też i Strabo pisze; *conspiciuntur e speluncis* (*Palinuri*) *ante Veliam* [11] *maris Tyrreni. Quae insulae sunt Pontia et Is[a]cia* [12], Ponzo i Ischia teraz zowią [13]. Potem przejachaliśmy Policastro, też starym geografom znajome, Plutarchus zowie *Petelini montes*, Livius *Petelia*; potem Lionata, Maratta, *Livii* XXVII [1] *Maronea*, potem Castro

[1] ‚brzezie' rps. [2] Odtąd tekst, widocznie zepsuty przez kopistę, nieumiejącego po włosku i słabo odczytującego pismo oryginału, poprawiamy tak:... *che le donne avvenute a li 11 anni deventano simile a le appaiate.* [3] ... gdzie jest taki łagodny klimat i taka wyborna jakość wody i pożywienia, że dziewczęta, mając lat 11, wyglądają na zamężne. [4] Leucosia od ciotecznej Eneasza, tam pochowanej. [5] zatoką Posidonjacką. [6] ‚Vo Azarolo' rps. [7] t. j. *zoccolanti*, bosi. [8] Na wieki Palinura miano to miejsce mieć będzie. [9] z historji [10] na samym przylądku. [11] ‚Voleiam' rps. [12] widać (te wyspy) z pieczar (przylądka Palinura) naprzeciw Welji na morzu Tyreńskiem. — Są to wyspy Pontia i Isacia. [13] Wyspy obecnie już nie istnieją. Z Poncji pozostał, jak się zdaje, ślad w podmorskiej rafie 3 klm na południe od Welji; Isacia zrosła się z brzegiem, na którym stoi wieś Ascea. (H. Nissen: Italische Landeskunde II, 897).

Cuccho; trzy godziny w noc przybyliśmy do Scalea. Pliniusz i Stephanus zowią Laus i rzekę, która tam wpada w morze, Strabo zowie Talaus [1].

7 Martii.

We wtorek przejachaliśmy Marati, Grisolia, Cirella. Tuśmy chcieli dać do lądu dla morza, które poczęło było igrać; alić od brzegu uderzyła większa fala, żeśmy musieli uchodzić głębią i zaniósł nas wiatr aż pod wyspę Strongoli [2]. Ta wyspa jest okrągła i stąd ją zdawna nazwano Strongyle, zowią też *Aeolia, una ex septem ab Aeolo rege denominata, Hephaestia a Vulcano propter ignem* [3], iż ustawiczny dym z niej wychodzi, a co raz w kwadrans albo pół godziny i częściej wyrzuca z siebie płomień i żużel kamienny, a ten płomień trwa czasem *per Pater et Ave* [4], czasem dłużej, czasem krócej, i tak ustawicznie, co jest barzo straszna zbliska dla gromu. Potem zaś obróciliśmy się przecię ku brzegowi pod północy i zsiedliśmy mało co przede dniem pod Belvedere; Plin[iusz] zowie Blanda, Livius Blandae *in plurali* [5], drudzy też Colophon.

8 Martii.

Mało się co przespawszy, we śrzodę wsiedliśmy znowu i pod żaglem przejechaliśmy Cetraro, Polybius zowie Lampetia, leży pięknie nad samem morzem na skale. Potem Guardia, miasto barzo wesołe i mocne na barzo wysokiej skale; mienią, że tam mieszkają Pramotanitri [6] od naszych północnych krajów, żywą *sub regula* [7], to jest, *communem vitam agunt* [8], jako w Czechach nowokrzceńcy, i są podejrzejni (*s*) w wierze; powiadano mi, że ich niedawno spalano (*s*) kilku *convictos calvinismi* [9]. Potem mimo Fuscaldo [10], Paula (Stephanus zowie Palycos), gdzie się ś. Franciszek, *de Paula* nazwany, *circa* [11] *annum Domini* 1464 [12] rodził. W pośrzodku miasteczka ku morzu trochę jest *capella* [13] okrągła, z domu, w którym się on uro-

---

[1] Kopista mylnie odczytał oryginał; Strabo podaje nazwę: Laus, w oryg. greckim ‚Laos'. [2] T. j. *Stromboli*. [3] Aeolia, jedna ze siedmiu tak nazwana od króla Aeolusa, Hephaestia od Wulkana dla ognia. [4] przez ‚Ojcze nasz' i ‚Zdrowaś Marja'. [5] w liczbie mnogiej. [6] Pod tą zagadkową nazwą kryją się zapewne *Praemonstratenses* czyli norbertanie, których jakaś garść po zniszczeniu przez Reformację zakonu na Pomorzu i w Inflantach („w naszych północnych krajach") mogła znaleźć schronienie w Guardji. Obecnie ich tam niema; może się stamtąd przenieśli do Rzymu, gdzie się pojawiają w r. 1626. [7] pod regułą. [8] żyją w spólnocie. [9] przekonanych o kalwinizm. [10] ‚nimo Fescando' rps. [11] około roku Pańskiego. [12] powinno być 1416. [13] kaplica.

dzieł, uczyniona, a od północy zaś w bok miasteczka kościół, który on sam zakładał i za nim dalej trochę miedzy górami klasztorek mały, w którym i teraz jegoż reguły bracia mieszkają. Potem mimo S. Nucido, zda mi się S. Nigetta, Appianus to podobno zowie *Phoenix*, potem Fiume Freddo, Longobardi, zowią *Inycus*, Bello Monte, o 24 przyjechaliśmy [do] Amantea [1], Stephanus zowie Terina i rzekę, która pod nią idzie. Miasto obronne i mocne nad samym morzem, na kamieniu forteca opatrzona dobrze ustawicznym żołnierzem Hiszpanem.

9 Martii.

We czwartek rano przejachaliśmy *promontorium Caecinum* teraz zowią Capo del Suvere, sławne żeglowaniem i wysiedzeniem Pirrusza króla, gdy z Sycyliej jachał. Udawszy się w głąb ku Sycyliej prosto, minęliśmy Castiglone, S. Femia [2], Lycophrones [3] zowie Lametia *a Lameto flumine* [4]. Aristoteles też to *promontorium* wspomina 7 *de Republica* [5]; zowią też *sinus Napetinus* [vel] *Terinaeus*. Na tem miejscu wszystka włoska ziemia wszerz od tego morza na drugą stronę *ad mare Adriaticum* [6] tylko ma szesnaście mil. Przy temże cuplu abo *promontorium* są barzo małe kamienie trzy na morzu. Plinius i inszy zowią je *Ithacesiae* [7] *insulae*, jednę *Pisonoe*, 2-gą *Aglaope*, 3-ą *Telixieria*. Potem minęliśmy Bernonę [8]; Ptolomaeus zowie *Vi[b]onem Valentia*, Strabo *Vibo Valentia*, skąd zowią *sinus Vibonensis*, Plutarchus *Hippo*, dziś Monteleone, *Caesar lib.* III [101] *Bel. civil. Vibo* [9]... Plinius i Ptolomaeus Metapontum zowią. Potem mimo Briatico, przedtem Bristacia, o 24 przypłynęliśmy *a Tropea* [10], Stephanus Byzantius zowie Postroplea [11]; tu, piszą, zsiadł Herkules, gdy z Hiszpaniej jachał.

---

[1] W rps: a Mantea, do Mantei. Anonim uważał pierwszą zgłoskę wyrazu Amantea za przyimek *a* (do), a Mantea za nazwę miasta (podobne nieporozumienie językowe w ustach Rosjanina: Arszawa, gdzie początkowe *w* uważa się również za przyimek). [2] T. j. S. Eufemia. [3] Lykophron z Chalkis, uczony i poeta aleksandryjski (w III w. przed Chr.), autor poematu ‚Aleksandra' lub ‚Kassandra', w którym rozsiał dużo wzmianek geograficznych. [4] od rzeki Lametus. [5] Autor cytuje widać z pamięci, która go zawiodła: Arystoteles wymienia w Polityce VII, 9, 2 nie przylądek, lecz zatokę (*kolpos*) Lametycką. [6] do morza Adrjatyckiego. [7] ‚Thalesiae' rps. [8] Nazwa widocznie przekręcona; będzie to zapewne Bivona. (Por. Fr. Lenormant: *La Grande-Grèce* III, 221). [9] Tu musiał kopista coś opuścić, gdyż nieco wyżej Ptolomeusz „zowie Vibonem Valentiam", nie Metapontum; tu więc mowa o jakiejś innej miejscowości. [10] do Tropea. [11] Stephanus B. nie zna takiej miejscowości; wymienia tylko Kastania „blisko Tarentu".

10 Martii.

W piątek rano przyjachawszy *al capo di Vaticana* [1], Strabo zowie Medama, od cuplu abo *promontorium* samego puściliśmy się także naprost ku Sycyliej; alić prawie wpół drogi zastała nas boraska wielka, żeśmy się nazad ledwie wrócili tamże ku Tropeej i stanęliśmy u brzegu bez portu; gdzie jazdy już nie mając tego dnia, rozeszli się towarzystwo na przechadzki dla żywności. Jam też szedł zbierać *genus quoddam conchyliorum*, *Italis padelle* [2], po skałach i kamieniach morskich brzeżnych i leżąc na jednym a odłupując te padelle, przyszedł na mnie wał i porwał mię w morze na sześć i dalej sążeni i uderzył mię o drugi kamień, który, by był za mną tam nie był, pewniebym się był z towarzystwem pożegnał. Acz i tak nie jedząc, spełniłem kilka razów za dobrego pijanicę prócz strachu, którego mi nie nagrodziły one delicye morskie. I tak miałem cały dzień i noc zabawki, susząc się przy zielsku.

11 Martii.

W sobotę rano wstawszy, przejachaliśmy mimo Micotra [3], przedtem Nicotera, potem Ioppollo, Gioia, Palmi [4], Aspromonte [5], góra wysoka, o której sieła plótł Ari[o]sto. poeta włoski, Bagnara, w Pliniuszu *Novempagi* [6]. Tuśmy strawili wszystko odwieczerze k woli towarzyszowi, szlachcicowi tamtecznemu. *il. Sig.* Leandro Ruffo, który z nami z Neapolim jechał.

---

[1] do przylądka Vaticana ‚Baticani' rps. [2] pewien rodzaj muszli. Włosi zowią padella (tj. patella, muszla). [3] Obecnie, jak w starożytności, Nicotera. [4] ‚Palma' rps. [5] Ludwik Ariosto (ur. 1478, um. 1533), autor romantycznej epopei w 46 pieśniach *L' Orlando Furioso* (Przekład polski Piotra Kochanowskiego: *Orland Szalony*. Kraków, 1905, 3 t.). Ariosto wymienia jednak Aspramonte tylko trzy razy: I 28 XVII 14, i XXVII 54, przytaczając zawsze tensam szczegół z podania o Orlandzie, jak tenże w młodocianym wieku zabił Almonta w Aspramonte i zdobył na nim Duryndanę. Zato „sieła naplótł" o Aspromonte nieznany autor francuskiego poematu *Aspremont* (XII w.), który i w literaturze włoskiej cieszył się ogromną popularnością, czego najlepszym dowodem poemat włoski pod tym tytułem, wydany między r. 1487—90, który do r. 1620 doczekał się 10 wydań. Poemat ten musiał być znany naszemu peregrynantowi, lecz mu go widocznie później przesłonił i zatarł w pamięci częściej czytany i o całe niebo doskonalszy *Orland* Ariosta. [6] Plinjusz wymienia jednak (NH. III, 8) Novempagi między *praefectura Claudia Foroclodii* a *fontes Minionis*, a więc powyżej *Centum Cellae* (Cività Vecchia) w Etrurji, nie w Kalabrji. Bagnara będzie zapewne *Portus Balarus* (Nissen l. c. II, 961).

12 Martii.

W niedzielę rano jechaliśmy samym brzegiem mimo Sigla [1], miasteczko *apud geographos et historicos Scylla* [2], od którego u Ptolomeusza *promontorium Scyllaeum,* stoi obwysz na skale. Trochę niżej miasta ku Sycyliej jest w morzu na troje abo pięcioro staj [3] od brzega kamień wysoki nad wodą na dwu chłopów, który zowią Scylla. Ovidius Metamorph. lib. XIV, [70] *originem* [4] wszystkiej tej bajki opisuje:

Scylla loco mansit cumque est data copia primum,
In Cyrces odium sociis spoliavit Ulixem.
Mox eadem Teucras fuerat mersura carinas,
Ni prius in scopulum, qui nunc quoque saxeus exstat,
Transformata foret. Scopulum quoque navita vitat.
Hanc ubi Troianae remis avidamque Charybdim
Evicere rates [5] *etc.*

Morze tamto w koło tego kamienia jest tak głębokie, że go dosiąc nie mogą i rybitwi; inaczej tam nie ławiają, jedno wędami, obsadziwszy się niemi w łodzi, bo sieciami prze głębią nic nie mogą uczynić. A też ryb jest wielka rzecz i ptastwa białego, co rybołowami zowią, bardzo sieła, co się bawią nad rybami. Minąwszy ten kamień na milę, przyjachaliśmy na róg abo cupel Kalabryi, gdzie się kończy włoskiej ziemi *continens* [6], a naprzeciwko na prawą rękę róg abo cupel Sycyliej, teraz zowią La torre del Faro od wieży wysokiej, która tam stoi, na której ognie w nocy palą dla żeglarzów, jako w Gdańsku Laternia; historycy i geografowie starzy zowią *Peloris* Verg. [Aen. III, 587]:

Ecce autem Boreas angusta a sede Pelori [7] etc.

Jest wszerz ze dwie mili włoskie tego morza albo $1^1/_2$, o czem rozmaitych starych historyków i poetów plotek tak barzo sieła, że ich prawie pełne biblioteki. To tylkom rad zwiedział, skąd ta

[1] Obecnie Scilla. [2] u geografów i historyków Scylla. [3] ‚stoi' rps.
[4] początek, źródło. [5] Scylla w miejscu zostaje. Na Cyrcy dziewica
W żołnierzach Ulissesa zemstę swą nasyca.
Byłaby i Dardanów pochłonęła łodzie,
Lecz zmieniona w opokę, w morskiej sterczy wodzie.
Dotąd od niej nazwane widać jeszcze skały
I dotychczas je żeglarz omija nieśmiały.
Tę i Charybdy skałę gdy Eneasz minął...
(Tłóm. Brunona Kicińskiego).
[6] ląd stały. [7] ... gdy oto nad nasze nadzieje
Wiatr zachodni z ciasnego Peloru zawieje,
(Tłóm. Fr. ks. Dmochowskiego).

okazya przyszła poetom starym tak siła pleść o tem miejscu i onego *proverbium*:

Incidit in Scyllam, qui vult vitare Charybdim [1],

bo to wszytko morze albo kanał morski, który *Africum mare cum Tyrrheno* [2] złącza a Kalabryą od Sycyliej dzieli, ma w sobie dziwną sprawę bożą. Począwszy od tego cupla, gdzie wieża stoi, aż poniżej Messyny jest pełno wirów podziemnych, którymi woda i wpada pod ziemię i wychodzi, tak że onem zapadaniem i wynikaniem czyni rzeki płynące (Włoszy zowią *le correnti*), a dziwnym obyczajem naprzód od brzegu z Kalabryej się puściwszy, to woda stoi; wyjachawszy na głąb, wpadniesz na rzekę, która cię porwie i poniesie na dół ku południowi. Tę na pół staja albo i krócej wszerz przejachawszy, znowu w ciszą wjedziesz na stojącą wodę; tę przejachawszy, wpadniesz znowu na rzekę, która cię porwie na górę ku północy, i tak temi rzekami przez wszytkę szerz od Kalabryej do Sycyliej jest kilkanaście rzek albo raczej wierow okrutnych, na których się woda kręci. A te *vertigines* [3] starzy zwali Charybdim, i jest barzo niebezpieczne miejsce do przejachania, a zwłaszcza okrętom, bo, by namniej wiatr przeciwny, wpadnie na rzekę, gdzie prócz niebezpieczeństwa będzie, gdzie nie chce. Dlatego więc żeglarze, gdy po sobie wiatru nie mają, nie puszczają się w kanał, zwłaszcza w nawałnościach, uchodząc tych *vertigines*, ale udają się k sobie na tamtę głąb *ad promontorium Scyllaeum;* [4] tam, kto nieświadom, ugodzi rad na kamień, jakom wyższej powiedział, który zowią Scylla. Słyszałem to od obywatelów, że za starych chrześcijan albo z Messyny albo do Messyny przejeżdżając, zawdy się zwykli spowiadać, bo więc często ginęli, nim byli zwiedzieli sposobu tych wierow; jakoż i teraz nie każdy sternik obcy śmie się tam puścić, ale najmują tamtecznych świadomych. Piszą i to starzy historycy i poetowie, że ta Sycylia była Kalabryi *continua*, ale zaś otworzywszy się ziemia, morze okupowało to miejsce. Ovid. XV, [290] Meta.

... Zancle quoque iuncta fuisse
Dicitur Italiae, donec confinia pontus
Abstulit et media tellurem repulit unda [5].

---

[1] Wpada na Scyllę, kto chce wyminąć Charybdę. [2] morze Afykańskie z morzem Tyrreńskiem. [3] wiry. [4] ku przylądkowi Scyllaeum.

[5] I Zankle do Auzonji dawniej przytykała,
Póki morze nie zniosło związku między niemi,
Póki woda pośredniej nie przerwała ziemi. (Tłóm. Br. Kicińskiego).

Zancle teraz Messina.

Przejachawszy już na tamtę stronę ku Messynie, przed miastem jest zamek w koniec portu, o który się opierają wszytkie nawałności. Przedtem zwano to miejsce, gdzie ten zamek stoi, *insula s. Hyacinti* [1], teraz *Brachium s. Ramerii* [2] ze wszystkim portem, bo właśnie tak ten wał ziemie idzie kołem w morze, jakby rękę założył albo ramię. Z tego zamku do lądu łańcuchami zamykają nawy w porcie. Dziwna rzecz barzo, jako natura *commoditati hominum* [3] służy w potrzebnych rzeczach, uczyniwszy tak przestrony plac i warunek żeglarzom od tamtego niebezpiecznego morza, jakoby namyślnie kołem ziemię nasypował. Upatrzywszy sobie tedy nasz sternik miejsce i czas na przejazd, udał się z nami na drugą stronę i przejachaliśmy do Messyny prawie w obiady, a po nas o nieszporach przyjachało też do Messyny książę Duca de Monte Leone na malteński[ej] galerze i wysiadł pod klasztorem św. Franciszka de Paula. Uczyniono mu było *arcum* [4], na który z galery wysiadł i wyjachali byli przeciw niemu wszystka szlachta tamteczna i regent miejski, zowią *stratico*, i prowadzili go do pałacu, zowią *Casa deli Coniurati*, przeciwko tumowi, gdziem na placu widział barzo grzeczną fontanę, którą opisuje Aretius [5], Sycylian, szeroko. W poniedziałek byłem w kościele u jezuitów, gdzie barzo głęboko w ziemi w kościele znaleziono świeżo ciała zupełnie nienaruszone trzech świętych, które wielkie cuda czynili. Przed tym kościołem jest druga fontana, zowią Beveratoio [6], gdzie bydło i konie poją, barzo grzeczna, długa jako w Rzymie *a Piazza Avona* [7]. Byłem też po wszytkich zamkach, po których pełno żołnierza hispańskiego; jeden zowią Forte Real, drugi Forte di Tavole, forteca ziemna, 37 torre dela Victoria, wszytko barzo mocne. Byłem i w kasztelu portowym, w arsenale, w pałacu królewskim, ale nieskończony, tylko facyatę albo czoło zupełne ma z tym napisem:

Regia sum regum studiis fundata piorum
Aequoreum lustrando sinum litusque decorum.
Exhibuit formam, quam cernis nunc, Fridericus,
Rex pius, eximius summae virtutis amicus,
Annis vicenis millenis cumque tricenis et nono Domini.

---

[1] wyspa ś. Hiacyntego. [2] ramię ś. Ramerjusza. [3] wygodzie ludzi. [4] łuk. [5] Claudius Marius Aretius, patrycjusz syrakuzański, ‚historicus imperialis' Karola V: *De situ insulae Siciliae*. [6] ‚Beveratona' rps. [7] t. j. *Navona*.

Wszytkie ine *antiquitates* [1] są *in historiis Siciliae* [2]; mnieby długo się bawić jako pielgrzymowi. To tylko widziałem: statuę nową spiżaną przed portem, którą postawiono *Ioanni de Austria* [3], gdy tam był zsiadł z onej wielkiej wiktoryej u Lepantu, z tymi wierszami pod nią w koło:

Gesta fidem superant: Zancle, ne longa vetustas
Deleat haec, vultus pinxit in aere tuos.
Non satis unus erat victo tanto hoste triumphus,
Esse triumphator semper in ore potes.
Iam satis ostensum, quo sis genitore creatus:
Africa regna parens tuque Asiana domas,
Hostem horis binis superas: datur aere colossus.
Nunc eat et factis obstrepat invidia.

Mają też u portu trzecią fontanę *cum figura Neptuni*, zowią *el Gigante*, z tym napisem:

Hic pelagi rector fremitum dediscit et iram,
Hac recreat fessas in statione rates.
Capta est praedatrix Siculique infamia ponti,
Nec fremit in mediis saeva Charybdis agnis.
Impia nodosis prohibetur Scylla catenis:
Pergite secure per freta nostra rates.

Gdzie i *arcus* drugi był postawiony temuż *Joan[ni] de Austria*, teraz zowią Porta Real. W tumie, zowią Madre Chiesa dela Lettera, mają *inter caeteras particularitates* [4] w skarbie list Panny Najświętszej, do mieszczan pisany, w którym ich animując *ad filii fidem, in protectionem* [5] ich przyjmuje; miałem go kopią, ale mi w drodze zginęła. Tamże w kórze *Conradus* IV, *Svevus imperator* [6], leży *filius et haeres universalis Federici* II *imperatoris* [7] z żoną swą, Antonią [8], otruty od Manifreda (*ex Blanca concubina* [9]) brata, w Melfi [10], i tam przewieziony, który jakoś przy egzekwiach, *ndomuli* [11] *historici* tak piszą, z trumną zgorzał, nim był pogrzebion ... [12] z tym napisem:

---

[1] zabytki starożytne. [2] w historjach Sycylji. [3] t. j. Don Juan d'Austria. [4] pośród innych osobliwości. [5] do wiary w syna, w opiekę. [6] Konrad IV, szwabski, cesarz. [7] syn i dziedzic uniwersalny Fryderyka II, cesarza. [8] Antonia była żoną Fryderyka III aragońskiego, króla Sycylji (1355—1377). [9] z Blanki nałożnicy. [10] ‚Malfi' rps. [11] Tak w rpsie; w *muli* mogłoby tkwić *siculi*, całość więc: *neo-siculi*. [12] Tu coś opuścił kopista, gdyż napis dotyczy nie Konrada, jakby wypadało ze związku, lecz Fryderyka II w Palermie.

Si probitas sensus, virtutis grav[itas], census,
Nobilitas orti possent resistere morti:
Non foret extinctus Federicus, qui iacet intus.

W tymże korze w Messinie znalazłem drugi grób *Alfonsi iunioris, regis Neapolis* 1494 z tym napisem:

Alfonsum, Libitina, diu fugis arma gerentem,
Mox positis (quaenam gloria!) fraude necas,

Trzeci, arcybiskupa tamtecznego:

Praesul Guidottus iacet hic Cristicola totus:
Hoc meruit vita, quod moreretur ita.

A iżem na tych epitafiach. dla krótszej zabawy położę zaraz niektóre, którem czytał, w Palermie naprzód. którym położył wyżej Friderici II-di; drugi też *in annalibus siculis* [1] godny czytania tegoż:

Qui mare, qui terras, populos et regna subegit,
Caesarum nomen subito mors improba fregit.
Iustitiae limen, lux veri normaque legum,
Virtutum lumen iacet hic diademaque regum.
Hic iacet, ut cernis Federicus in orbe secundus,
Quem lapis hic arcet, cui paruit undique mundus.
Annis millenis bis centum penteque (s) denis
Quasi mendicus decessit rex Federicus.

Potem Guilelma, syna jego:

Dux Guilelmus erat regis genitus Federici,
Qui iacet hic, pro quo Christum rogetis, amici.

W kościele *a Monte Real Margaritae, uxoris Guilelmi primi* [2]:

Hic, regina, iaces regalibus edita cunis,
Margarita tibi nomen, quod moribus unis.
Regia progenies per reges ducta propago,
Uxor regis eras et nobilitatis imago.
Si taceam, guibus ipsa reples praeconia mundum,
Regem Guilelmum satis est peperisse secundum.
Undecies centum decies octo tribus annis
Post hominem Christum migras necis eruta [3] *damnis.*
Lux ea, qua[m] populis [4] *dant Petri freta catenae,*
Hisce de nebulis tulit ad loca lucis amoenae.

Podle tego drugi [z] synów tejże Margaryty:

Hic tua, Rogere, dux quondam tempore patris,
Ossa tenet tumulus tumulo contermina matris.

---

[1] w rocznikach sycylijskich.

[2] w Monte Real Małgorzaty, żony Wilhelma I.

[3] ‚enita' rps. [4] ‚populus' rps.

Undecies centum decies sex his magis anno
Migras post Christum natum sub Herode tyranno.
Iungaris hic fratri, princeps, Henrico, sepultus,
Quem tibi vinxit amor eademque modestia cultus.
Mille decem decies, decies septem datus annus
Te tollit, postquam carnem pius induit agnus.
Det requiem natis et matri rex pietatis
Teque beet satis rex, unica spes tribulatis,
Rex, cui larga satis[1] *manus erogat omnia gratis*
Rebus honestatis rex par, Guilelme, beatis.

Messyna miasto pierwej zwano Zancla *a Zanclo* albo *Zanclato*[2] (przed narodzeniem pańskim 1765 założone), potem Mamertina, Messana. Jest niezbyt wielkie i nie ma żadnej komparacyej z inszemi przedniemi miasty włoskiemi; leży nisko pod górą, skąd jest barzo błotne i wilgotne, dlaczego tam pospolicie ludzie chodzą na trepkach. Szlachty ma moc, ale nie tak *politi*[3], jako indziej we Włoszech; nie kochają się w koreach[4] ani koniach dobrych (ale to podobno z niedostatku). Domy barzo niskie mają, pałace staroświeckie, prócz kilu genueńskich kupców, którzy się teraźniejszym strychem budują; ulice barzo plugawe i smrodliwe, a najbarziej po dżdżu. Białegłowy chodzą w zakryciach (zowią *manti*) sukiennych, a co mi było dziwno, że się nie malują nad zwyczaj wszystkich innych białychgłów włoskich i gdy po ulicach chodzą, wszytkę twarz zakrywają. Mają ci Messanie wielki przywilej od Arkadyusza cesarza i barzo piękne zalecenie, który iż się w historyach znajduje, nie kładę go tu.

14 Martii.

We wtorek o godzinie 15 wsiadłem na felugę i objachawszy port, jachaliśmy przy brzegu, na którem równina barzo wesoła i szeroka pod górami, posadzona umyślnie wszytka drzewy, które zowią *mori*[5] (Włoszy zowią *mori gelsi*[6]) wzdłuż blisko mile polskiej, jeśli nie dalej, na których drzewach jedwabne robaczki się mnożą, z których wielki Messyneńczykom pożytek idzie, bo rzecz barzo wielka, jedwabiów wszytkim prawie miastom włoskim oni sami dodają z tego lassu. W dziesięci milach włoskich nadjachaliśmy kaplicę pod górą, zowią S. Paulo; mienią, że tam Ś. Paweł, do Rzymu jadąc, zstępował. Potem minęliśmy Scaletta[7], potem Savuca, potem S. Alexio, Tauromina, zdawna Tauromenium *a tauri*

[1] ‚datis' rps. [2] przez Zankla lub Zanklata (‚Landato' rps.). [3] ‚polici' rps. [4] t. j. choreach, tańcach. [5] morwy. [6] ‚zelsy' rps. [7] ‚Scabella' rps.

similitudine dictum [1]; stare i sławne miasto przed narodzeniem pańskim koło 1525 lat stało (ma kila *antiquitates* [2], najznaczniejsze jednak *amphiteatrum*), ma nad sobą zamek wysoki. Wkoło wszędy góry skaliste, które czynią prospekt barzo wdzięczny i wesoły. Tu pod tym miastem staliśmy dla wiatrów całą śrzodę, gdzie przechadzając się, widziałem sposób czynienia cukru. Naprzód na wiosnę sadzą korzenie trzcinne własne (tak, jako też u nas ziele tatarskie, korzonki rozrywając na wiele sztucek) niedaleko wody ku południowi na ziemi tłustej, gnojnej i wilgotnej, na zagonach wysokich, żeby zaś od dżdżow nie wymakało to korzenie; przyjąwszy się wyrasta w trzcinę miąższą, ale niezbyt wysoką, która jest wewnątrz, jako tu u nas sitowie, pełna, dziurkowata, w których jest sok słodki. Tę trzcinę w stępach wodnych siekają drobno, potem w prasiech wyciskają, jako olej. potem zaś w kotłach wielkich warzą, jako sól u nas.

16 Martii.

O północy wsiadszy, przyjachaliśmy we czwartek do Katanii o 14. Katania albo Catana, miasto sławne u wszytkich historyków pogańskich i naszych a najbarziej teraz *martyrio S. Agathae* [3], która tamże w kościele, jejże imieniem poświęconym, na prawej ręce w kaplicy w murze wysoko leży. Ten kościół jest wielki i *antiquitas* [4] piękna, w marmur bogata, a były to za Rzymian cieplice, wielkim sumptem snać budowane; jest tam i druga *antiquitas* nad portem: *Marcelli gymnasium* [5]. Za broną idąc *ad Hieram fluvium, theatri ruina, item amphiteatrum ex sepulchro Stesichori poetae* [6], teraz kościół *S. Mariae in Betleem*. Mają też tam akademią, ale nazbyt (*s*) foremna; miedzy inymi godnymi ludźmi, alumnami tamtej akademiej, chwalą się jakimsi Nicolaus Tuduscus [7] (*s*), który miał taką pamięć, że *ad unguem* [8] wszytkę biblią umiał. Większy daleko i trudniejszy Kalepin [9], który umiał *ad unguem* mistrz akademiej krakowskiej, a przecię się z nim tak dalece nie chwalą, lecz to wszytko z niedostatku:

[1] od podobieństwa do byka tak nazwane. [2] zabytków starożytnych.
[3] męczeństwem ś. Agaty. [4] zabytek. [5] gimnazjum Marcella.
[6] ku rzece Hiera gruzy teatru, jako też amfiteatr z grobowca poety Stesichora.
[7] Mikołaj Tudeschi, uczony prawnik kanonista XV w., kardynał mianowany. przez Feliksa V, autor licznych dzieł z zakresu prawa kanonicznego.
[8] od deski do deski. [9] Ambrosius Calepinus: Dictionarium undecim linguarum: latina, hebraica, graeca, gallica, italica, germanica, belgica, hispanica, polonica, ungarica, anglica. Basileae 1574 (i szereg wydań późniejszych).

inter caecos monoculus rex [1]. A żem w tej materyej, i to powiem: nie tylko pospólstwo, ale i historykowie chwalą tę Katanią, że miała niegdy takiego imieniem Galeotus Bardaxis, który we wszytkim biegu konia, położywszy sobie drąg na łonie poprzek, gdy nań przypadł, tedy go zatrzymawał i osła ze drwy nałożonego za przodek podniosł. U nas i podkowy łamią, co większa daleko, i szyny i talery, koczcze nie z jednym, ale z sześcią końmi w biegu hamują, a przecię pamiątki o tem niemasz. U franciszkanów znalazłem to *epitaphium Leonorae, uxoris Federici 2 di, regis Siciliae, mortuae anno* 1341 [2].

Siciliae regina iacens hic est Leonora,
Regum nata parens, coniunx insignis honora.
Haec Caroli, Petri, Federici sancte sororem
Accipis in caelo dignam, Lodovice, priorem.
Quamvis Harene Nicolai migraverit aede,
Hoc voluit Catanae Francisci sistere sede,
Ordinis et devota sui sidus lene mite.
Hoc iacet hospitio completo tempore vitae.

Gdym to sobie przepisował, nadszedł mnie mnich jeden; obaczywszy, że cudzoziemiec, pokazał mi te wszytkie tamteczne *antiquitates* i to też *epitaphium* powiedział, którego acz tam niemasz, grób jednak jest i tamże leży *Fed[ericus]* II, *rex Sic[iliae]*, *1337* obiit.

Qui tumulus caperet Federici nomina regis?
Mutus erat Siculis longo certamine legis
Divini cultor, humani iuris amator,
Occubuit, scandit caelestia regna viator.
Aurea Trinacriae sub te diu [3] *floruit aetas*
Nec potuit quisque regni tibi tollere metas.
Quae, Federice, queant rex de te carmina fingi?
Dignus eras Siculis divorum nomine pingi.
Sicaniae populi moerent, caelestia gaudent
Numina, terra gemit: rex Federicus obit.

I tom też czytał:

Arb t pen inf clau sub
ore unc dens hic era stra egit
Marm n resi sup re [4]

---

[1] pomiędzy jednookimi król. [2] nagrobek Leonory, żony Fryderyka II, króla Sycylji, zmarłej w r. 1341 (*s*) (um. 9 września 1343 r.). [3] ‚diuae' rps.

[4] Zdaje się, że kopista niedokładnie przepisał oryginał, który wyglądał zapewne tak: *Arb t pen hic inf sub*
ore unc dens era claustra egit
Marm n resi sup r

Miasto to Katania siedzi pod górą Aetną (teraz zowią Mongibello) na południe, o której górze jest tak wiele plotek, że więcej nie trzeba.

Ovid. 5 *Metamor.* V, [350]:

Dextra sed Ausonio manus est subiecta Peloro,
Laeva, Pachyne, tibi, Lilybaeo crura premuntur,
Degravat Aetna caput, sub qua resupinus arenas
Eiectat flammamque fero vomit ore Typhoeus [1].

Cudzoziemcom się nie dziwuję, bo i sam, nimem doświadczył, wedle powieścim ludzkich rozumiał. Włochom mi dziwno, a najbarziej jednemu czasów naszych najprzedniejszemu geografowi (że nie wiedzą, co się w domu dzieje), który opisując Sycylią, jak drwa rąbał, co na język przyszło, pisze, a najbarziej o tej górze, że ustawicznie gore i płomień z siebie wypuszcza, a sam tego doświadczył, że nie tylko nie gore, ale i śniegu pełna, bo *attingit* [2] wysokością swą *mediam aëris regionem* [3] i ustawicznie chmury na sobie zatrzymawa i mrozi. Prawda to jest z relacyej historyków i ze znaków tamtych zuzeli kamiennych, że wyrzucała z siebie ogień, ale nie ustawicznie. Ovid. 5 [340] Meta:

Nec, quae sulfureis ardet fornacibus, Aetna
Ignea semper erit, neque enim fuit ignea semper [4].

Jako Grecy panowali w Sycyliej, powiadają historye, że trzy razy *ante Christum anno* [5] 136, drugi raz 24, *post natum Christum* [6] 254, potem *anno Christi* [7] 1164, *anno* 1328, a ostatnią raz przed oną wiktoryą chrześcijańską nad Turkami *duce de Austria, alias* [8] nigdy; owszem jest góra barzo obfita winem, zbożem, owocami rozmaitymi. Wiosek, folwarków, winnic pełno; tam tylko na wierzchu,

---

Uzupełniając rządek pierwszy i trzeci drugim, otrzymamy dystych elegjacki:

Arbore tunc pendens hic infera claustra subegit;
Marmore nunc residens supera claustra regit.

[1] Lecz mu Pelor auzoński prawicę przytłacza,
Lewicę Pachin, uda Lilibej otacza,
Głowę przywala Etna. Stąd płomienie z piaskiem
Tyfon z ust, leżąc na wznak, z strasznym miota trzaskiem.
(Tłóm. Br. Kicińskiego).

[2] dotyka. [3] średnią strefę powietrzną.

[4] Ani Etna, otchłanią płonąca siarczystą,
Tak nie będzie, jak zawsze nie była ognistą.
(Tłóm. Br. Kicińskiego).

[5] przed nar. Chr. w r. 136. [6] po nar. Chr. [7] w roku Pańskim. [8] kiedyindziej.

gdzie ekshalacye te bywały, jest pusty padoł, zuzel, kamieni[e] i skała, niekędy chrósty, drzewa. A [1] z Katanii miasta na górę jest naszych mil wielkich barzo dwie, włoskich 8. Góra to barzo szeroka, rozłożysta i sama tylko w sobie, zewsząd wkoło *planities* [2] prócz od Taurmina. Temu wierzę, że gdy gorywała, rzecz była barzo straszna, bo i Empedokles, choć filozof, niedarmo tam pantofle (piszą) pogubił; mówiąc, że w ogień skoczywszy, zostawił je, ale raczej dzierżę, że uciekając. Znać to każdy po sobie może z inszych wysp morskich, z których i teraz ogień wychodzi, jako jest Strongoli, Volcano, Volcanello wokoło Sycyliej *ad septemtrionem* [3].

O 18 godzinie wyjachaliśmy z Katanii i wiatrem minęliśmy Augustę, zwano Hybla; Vergili [Ecl VII, 37]:

Thymo mihi dulcior Hyblae [4]

Potem zwano Megara, którą był zburzył Marcellus, po nim Pompejus, a Augustus zaś restaurował i od niego ją zowią. Ta ma trzy zamki; na bronie jednej w zamku tu od portu:

Huius apex operis ex maiestate decoris
Denotat autorem te, Federice, suum.
Tunc tria trina decem duo mille ducenta trahebant
Tempora post genitum per nova iura Deum.
Augustam divus Augustus condidit urbem
Et tulit, ut titulo sit veneranda suo.
Teutonica Federicus eam de prole secundus
Donavit populo, finibus, arce, loco.

Tych kilkunastu lat Turcy ją do 4-kroć plondrowali. Potem minęliśmy *paeninsulam* [5] *Thapsum* [6], teraz zowią Magnesiam, Mangisi. Vergilius ten trakt na kilka mil opisuje Aeneis XII [689]:

... [Vivo praetervehor ostia saxo]
Pantagiae Megarosque sinus Thapsumque iacentem [7].

Pantagia jest rzeka poniżej Augusty albo Megary ku Sarakusie, teraz zowią Porcari.

O 23 godzinie przypłynęliśmy do Sarakuzy, miasta onymi wielkiemi tyrannami i możnością swą sławnego, które ze wszyt-

---

[1] ‚acz' rps. [2] równina. [3] ku północy.

[4] (Galatea) słodsza mi niż tymianek Hybli.

[5] ‚per insulam' rps. [6] półwysep Tapsus.

[7] Już ujście Pantagii, żywym sławne głazem,
Niski Tapsus pomijam i Megarę razem.
(Tłóm. Fr. X. Dmochowskiego).

kiemi co najprzedniejszemi narody na on czas szczęścia swego doświadczało z wielką sławą i zwycięstwy: z Afrykany, z Grekami, z Rzymiany, którym barzo wielkiej mocy hetmana Marcellusa nie wszytko miasto, ale sam tylko mąż jeden, Archimedes, odpór dawał tak, że którym wszytek świat ustępował, którym żaden naród oprzeć się nie mógł, w tym miejscu nalazł się jeden sam mąż, który wszytkę moc ich tłomić umiał. Pełne historye greckie i łacińskie wielkich i zacnych spraw tego miasta, bogactw, przewagi i inwencyj, jako to tego Archimedesa, Hierona i okrętów jego etc. Było pierwej to miasto na 4 części rozdzielone: pierwsza była od morza *paeninsula*, gdzie był tylko pałac tyrannów tamtecznych, Hieronów, Dyonizyuszów etc. (tam teraz wszytko miasto zamknęło się, a na cuplu jednym albo na skale małej zamek, gdzie hiszpańska ustawiczna gwardya). Druga była Acradina, trzecia Ticha, 4-ta Neapolis; te wszytkie puste, ruiny tylko stoją miedzy winnicami. Kapucyni tam mają piękny klasztor miedzy tymi ruinami. Gdzie było *Hexapylum Livio*[1], tam teraz mogiła zawalona kamieńmi. Dom *Timolionis Corinthii*[2] teraz kościołek ś. Piotra; co zwano Neapolis, teraz zowią od ruin *li Muragli*. Jest jeszcze teatrum, *antiquitas* cała, i zaś *amfitheatrum ovale*[3] teraz zowią Collizeo. Są też jeszcze i one Lautumiae (o których Cicero), budowania podziemne; grotta di s. Nicolo, grotta Favella, gdzie echo odbija każdą literę, grotta w kościele św. Jana, jako rzymska u Sebastiana ś., grotta u św. Łucyi, rodziczki z Syrakus, tam gdzie była męczona, grotta alla madre del Jesu. Porty ma to miasto dwa i jeden wielki, gdzie jest *fons Arethusa*[4], o którym Ovidius:

Quae tibi causa fugae cur sis Arethusa sacer fons[5]

i rzeczka Alpheus tamże weń wpada i drugi Alpheus, który z ziemi wybija w morzu, jakby z pompy, ku górze, o których siła poetyckich bajek.

Ovidius [Metam. V, 576]:

Fluminis Alphei veteres narravit amores[6]

Vergil [Aen. III, 694]:

Ortygiam. Alpheum fama est huc Elidis amnem

---

[1] Brama sześciołukowa u Liwjusza. [2] Timoleona z Koryntu.

[3] amfiteatr owalny. [4] źródło Aretuza.

[5] Jaki powód miałaś do ucieczki? Czemuś, Aretuzo, świętym zdrojem?

[6] Rzeki Alfeusza dawne opowiedziała zapały.

Occultas egisse vias subter mare, qui nunc
Ore, Arethusa, tuo Siculis confunditur undis [1].

Drugi port mniejszy od Katanii; które dwa porty czynią tę *paeninsulam Ortygiam*, gdzie teraz miasto. Miejsce to miedzy wszytkiemi, któremkolwiek widział, miasty najweselsze mi się zdało, jakoż i jest pewnie. Lud wesoły (jedno mały), prospekty miedzy winnice na morze piękne. *Aër* [2] barzo zdrowy, jakom słyszał, i nigdy takich niepogód tam nie bywa, żeby miały melankolią ludziom czynić, i mają to tam *dictum* [3]:

Nulla Syracusis est sine sole dies. [4]

17 Martii.

Stamtąd, iżem ani felugi ani żadnej inej *commoditatem* [5] nie miał, nazajustrz w piątek w półdopołudnie szedłem piechotą dlatego, iż mi za pewne na gościńcu powiedziano o bandytach i konia mi nająć nie chciano dlatego. I tak też idąc, pod wieczór, gdy słońce zsiadło w chróściech przed Spaccafurno, zowią *Ispicae Fundus*, wywarło się para złodziejów, którzy naszamotawszy się mną, a nic przy mnie nie znala[z]szy, pośli zaś w las, dawszy mi jeden dwa *testoni* [6], jako 20 i kila gro[szy], z wielkiego rzkomo miłosierdzia (bom ich wprawdzie prosił) za ono nieuszanowanie mię w nadzieję łupu. Aczci, by byli tak wszędy trzęśli, jako tłomoczek i kaftan, nie wiem, uszedlibym był zdrów; ale łaska Boża ta była stróżem moim, bom przecię miał w skarpetkach płóciennych, w którychem szedł, w podeszwach zaszyte 80 czerwonych węgierskich kruczków, a na nich trzewiki zdarte i pończochy płócienne, kędy trudno się było domyślić szukać i dla złych trzewików i dla chodu pieszego. Tych tedy ludzi dobrych zbywszy, acz niezupełnie, nagrodził mi się jednak strach, gdym przyszedł mrokiem do wsi Spaccafurno, bom sobie za one ich łotrowskie pieniądze i wczasu zażył i dobrze strawił na dobrym winie i dobrych rybach. Uszedłem był tego dnia mil włoskich 32. Ten wszytek trakt od Sarakusy aż *ad pro-*

---

[1] ... Alfej, głosi wieść, Elidy rzeka,
Pod morzem skrytą drogą tu przybył; dziś ścieka
Twem ujściem, Aretuzo, w sycylijskie fale.
(Tłóm. ks. T. Karyłowskiego).

[2] powietrze, klimat. [3] powiedzenie.

[4] Niemasz w Syrakuzach dnia bez słońca.

[5] sposobności. [6] testone — pieniądz florencki i papieski.

montorium Pachyni [1] opisuje Vergilius w nawigacyej Aeneaszowej [Aen. III, 698]:

... *exinde*
Exsupero praepinque solum stagnantis Elori.
Hinc altas cautes proiectaque saxa Pachyni
Radimus et fatis nunquam concessa moveri
Apparet Camarina procul campique Geloi
Immanisque Gela, fluvii cognomine dicta,
Arduus inde Agragas ostentat maxima longe
Moenia magnanimum quondam generator equorum [2].

Elorus rzeka i miasto niekiedy niedaleko *promontorium Pachyni* [3], teraz zowią Abisso. Poczyna ta rzeka miedzy Palazolo, Giarratana [4], Camarina i miasto było od rzeki tak nazwane; teraz niemasz nic, tylko wieża jedna, zowią Camarina; tu od tej Camariny urosło ono *adagium* [5]: *Camarinam movere* [6]. Gela było też miasto sławne, od rzeki nazwane, którą też zwano Achathes, od którego i teraz wieś zowią Lewcata *alias* Achata, teraz Cantara. Agragas góra, na niej miasto, teraz zowią Agrigentum, *vulgus* [7] Girgenti sławne *tyrannide Phalaridis* [8].

18 Martii.

Nazajustrz równo z słońcem wstawszy, szedłem 1[illegible] mil di Xigli [9], przedtem *oppidum Siculum alias Siclium* [10]. Miasteczko Hiszpanów pełne, gdzie jakoby gwardyą trzymają tego portu Capo

---

[1] do przylądka Pachynum.

[2] ... pomijam leniwy
Helor, tłuszczący bliskie wylewami niwy;
Dalej ostre Pachinu ocieramy boki,
Kamerynę zaklętą przez groźne wyroki,
I gelejskie równiny widzimy zdaleka
I Gelę straszną, którą tak nazwała rzeka.
Akragas wyniosłemi mury nas zadziwił,
Akragas, co ogniste niegdy konie żywił.
(Tłóm. Fr. ks. Dmochowskiego).

[3] przylądku Pachynus. [4] ‚Cevatana' rps. [5] przysłowie.

[6] Kamarinę poruszyć. Przysłowie „urosło" nie od miasta Kamariny, lecz od bagnistego jeziora tejże nazwy, które trującemi oparami zarażało pobliskie miasto Kamarinę. Na zapytanie mieszkańców o środek zaradczy na tę plagę odpowiedziała Pytja: „Nie ruszaj Kamariny (bagniska), bo lepiej nie ruszać".

[7] pospólstwo. [8] tyranją Falarysa. [9] T. j. Scigli.

[10] miasteczko Siculum, inaczej Siclium.

Passaro; tu *incipit promontorium Pachyni* [1], a korrespondencye albo handel do Malty. Leży w nizinie. rzeka je podlewa miałka, zrzódlista. Tu mi powiedziano, żem do Malty okazyej nie miał na ten czas, ale *a Puzallo* [2] (Puzallus wieża na brzegu morza przy samym cuplu albo *promontorium Pachyni*, obronna i mocna w mur dobrze) powiedzieli mi o okręcie, który z wołmi i ze zbożem jechać miał dziś do Malty na Wielką Noc. Odpoczynąwszy tedy trochę, szedłem tam do tego Puzallu mil 12 włoskich równiną niekędy. na której w koło tego Xigli wszytko lassy. zowią ceratia [3], mello [4], *siliqua dulcia* [5] drzew, na których roście, jako my zowiemy, chleb Ś. Jana. To drzewo jest własna wierzba; owoc ten, gdy młody, jest zielony, ale gorzki, jako żółć, a skoro dojrzeje i uschnie, zczernieje i zsłodzieje. Przyszedłszy tam wieczorem, bom też błądzieł, nie m[i]ałem się gdzie przytulać, ani co jeść dostać, aż mię ledwo gwardyan, Hiszpan, na onę wieżę przyjął i zaledwie przedawszy mi trochę chleba i wina. kazał mi na sali leżeć na wełnie, której była pełna sala, gdziem się spodziewał wyleżeć; alić ja nie tylko w nocy nie spał, ale i nazajustrz cały dzień, oganiając się pchłom, miałem co czynić znowu o chlebie.

19 Martii [6].

I takem ci przetrwał onę niedzielę świętą na zabawie i czci u Hiszpana onego.

20 Martii.

W poniedziałek rano wsiedliśmy w okręt i zaraz podnieśliśmy żagle na wiatr *maestrale*, który, iż się obracał ku zachodu, uniósł nas ku zachodowi na 60 mil drugie pod Maltę (bo też z Sycyliej do Malty liczą mil 60). Tu już nie wiem dalej, co się ze mną działo, bo strach i oczy i rozum pomyli[ł] zgoła przez ten poniedziałek cały i wtorek i na temże prawie gdzieś miejscu, gdzie Łukasz ś. z Pawłem ś. onę wielką *tempestatem* [7] cierpieli, tam nas wiatry obracały *neque sole neque sideribus apparentibus, ablata omni spe salutis* [8]. Gdy się nam średni maszt złamał, kilanastu poranił, rudel

[1] tu się zaczyna przylądek Pachynus. [2] w Puzallo. [3] zapewne *cirègia*, wiśnia. [4] *melo*, jabłoń. [5] słodkie strąki.

[6] w rpsie przez pomyłkę: *10* Martii. [7] burzę.

[8] gdy nie było widać ani słońca ani gwiazd i znikła wszelka nadzieja ocalenia.

się złamał wpoły niemal, jęli drudzy *allevare navem iactantes triticum in mare* [1], żyta, co 200 osłów zniesło. wyrzucili wołów 60 żywych; potem, gdy i tarcice poboczne jęły latać, *armamenta navis proiciebant* [2], 20 strzelby wyrzucili. 6 dział, falkonetów i moździerzów ostatek. Mgła i ciemność była barzo wielka, tak że rady ani pomocy żadnej się nie spodziewając, tylko co rudla trochę powrosami nadwiązali, już tak na łaskę Bożą puścili się wszyscy, bo rudlem przecież niedobrze władnąć było i okręt niemal wszytek z wierzchu obleciał i wewnątrz wiązanie barzo miał naruszone. Mnie iż to była pierwsza nawigacya, zmieniło mi się powietrze, nie tak jako więc pospolicie bywa, że *nauseant* [3] barzo ludzie, alem że przez te dwa dni nie mógł żadną miarą *uti beneficio naturae in reddenda urina* [4], skąd miałem tak wielki ból, że mię i one strachy ledwo co obchodziły.

21 Martii

Aż ci wżdy za wielką łaską miłego Boga samym wieczorem we wtorek wpadliśmy w port malteński, gdzieśmy się najmniej być zpodziewali, tak że i samiśmy nie wiedzieli o sobie i straż portowa przed wielką ciemnością nie dojrzała nas. Aż wpadwszy prawie w ciższą, też przyszła do nas łódka strażna, która skoro mię wyniosła na brzeg prawie za umarłego, przyszedłem, chwała Bogu, k sobie zdrów i wziął mię z sobą zaraz starszy gwardyan do miasta Valetty do pałacu Kavalera Gioan di Capecie.

22 Martii.

Nazajustrz we śrzodę, co żywo, wychodziło do portu oględować on okręt tak popsowany i rzadki był, ruminując [5] on strach, żeby przynamniej wezdrnąć się nie śmiał, a jam się przewiózł *al Burgo* i znalazłem sobie gospodę, u jednej wdowy Murzynki, trzeci dom pod kastellem S. Angelo przy samym porcie. Potem przewiozłem się znowu do Valetty. Na mszej u ś. Jana widziałem wszytkie Kawalery i Mistrza Francuza, Fratrem Hugo de Loubeux Verdala, kardynała, a we czwartek zaś *solenniter* [6], jako zwykli *solennitates*

[1] używać okrętowi, wyrzucając pszenicę w morze.

[2] sprzęt okrętowy wyrzucali [3] wymiotują. [4] zażywać dobrodziejstwa natury w oddawaniu moczu.

[5] ruminować (z łac.) — przeżuwać, przypominać sobie.

[6] uroczyście.

odprawować i *communionem sacram* [1] w habiciech. Po obiedzie zaś przypatrzyłem się dyspozycyej wszytkiego miejsca, a najpierwej szedłem na zamek s. Angelo (tam, gdzie się onej wielkiej nawałności tureckiej roku 1565 sławny on mistrz ich Jo[hannes] de Valetta obronił, zostawszy tylko już ze 40 Kawalerow, i to z zamku zbity za ostatnim murem pod zamkiem przy samem morzu). Bo mi było barzo dziwno one[mu] tak srogiemu strzelaniu i zbiciu murów [2], które i teraz znać, bom nigdy, widząc i w Niderlandzie i w Węgrzech co przedniejsze zamki po kilakroć z rąk nieprzyjacielskich odejmowane, barziej popsowanego nie widział. Tam prócz ruin wielkich nie znalazłem więcej, tylko w kapelli jednej grób mistrza 43-go *in hoc ordine* [3], który od Turków z Rodu wypędzony, *apud Carolum V* [4] wyprosiwszy sobie tę wyspę *feudum*, roku 1522, *in septembre* z Kawalerami swemi tu osiadł, z tym napisem: *Frater Philippus de Villiers [de] l'Isle-Adam, Magister Hospitalis militiae ordinem suum lapsum erigens ac decennii peregrinatione fatigatum reparans Melitae consedit, ubi Jesu nostri sacrandam aediculam hanc voluit ad sepulturam. Septuagenario maior obiit an. 1534* [5].

23 Martii.

We czwartek dzień cały strawiłem na służbie Bożej u bernardynów.

24 Martii.

W piątek chodziłem do Starego Miasta, które zowią Malta, teraz Citta Vecchia. Forteca nie nagorsza, ale jakoś od Turków napsowana, zaniedbana, widzę. Tamże[m] był w kościele ś. Pawła i w grocie na prawej ręce kościoła wpół, gdzie skałę kopią na trucizny; jakoż doświadczona. Powiadają, że w tej tam grocie ś. Paweł mieszkał, gdy tam był *eiectus* [6], niż okręt oprawiono; aleć to podobno bajka, bo tam tak długo nie mieszkał i co by mu po ziemnej jamie, gdyż Łukasz ś. świadczy (Acta Ap. 28): *qui nos suscipiens triduo benigne excepit* [7]. O drugiej grocie wierzę, jako niżej powiem.

---

[1] komunję świętą. [2] ‚murzow' rps. [3] w tym zakonie. [4] u Karola V.

[5] Brat Filip de Villiers-de l'Isle-Adam, Mistrz szpitalnego rycerstwa, zakon swój podupadły podnosząc i 10 letniem tułaniem osłabiony krzepiąc, osiadł na Malcie, gdzie kaplicę tę P. Jezusa, na swój grób poświęcił; umarł przeszło 70 letni 1534 r. [6] wyrzucony.

[7] ... który (Publius) przyjąwszy nas, przez trzy dni łaskawie podejmował.

25 Martii.

W sobotę byłem przy mszy wielkiej, którą *solenniter* [1] mistrz *cum toto ordine* [2] celebrował; na *Gloria* etc. bito ze wszytkich dział i zaś w kościele rozdawano na białym wosku wyciśnioną formę pieniądza jednego z onych 30 Judaszowych.

Do grobu, który czynili na te dni, wyjęli byli z skarbu wszytkie relikwie, które po tej mszy schowano do zakrystyej *post crastinam solennitatem* [3]. Tych relikwij iżem pragnął widzieć i *ex curiositate et ex devotione* [4], prosiłem po mszy zakrystyana, aby mi ukazał. I wziąwszy mię z sobą do zakrystyej, ukazał mi naprzód rękę *palmam dextram integram* [5] ś Jana Baptysty świeżuchną, jakoby ją dopiero od ciała odciął, i otworzywszy krzyształ, dał mi ją niegodnymi usty memi całować, co i ja sobie grzeszny za największe, którychemkolwiek przez wszytek żywot swój doznał, błogosławieństwy bożemi poczytam i dla uciechy dusznej i dla utwierdzenia wiary ś. powszechnej, którą mię Pan mój z łaski swej oświetlił; także też dał mi całować sztuczkę nosa tegoż świętego, nogę całą ś. *Lazari Quadriduani* [6], palec ś. Magdaleny, część głowy ś. Urszule (temu mi dziwno, bom i w Kolnie [7] też zupełną widział i dotykał się niegodnymi usty swemi; ba i Wenetowie chwalą się mieć ś. Jana rękę, w czem nie może być *absque scandalo* [8]. Radbym, żeby ten *error* [9] od tych, którym to należy, był poprawion, aleć podobno grzeszę. Panie Boże mój, odpuść mi to, a daj mi rozum dobry. Wiem pewnie i wierzę, że kościół Twój ś. nie błądzi; ja to czegoż pojąć nie mogę, może być albo insza ręka albo część jaka głowy, którym ja nie dojrzał, bo mi nie ukazowano w Kolnie, tylko wierzch z skórą i z włosami, tam dalej, nie wiem, co było we śrebrze albo też z ś. Ambrożem rzekę: *Quidquid sit, fides purgat facinus, cum nemo fidelium ferrum colat, D. Christi potius passionem veneret et adoret in ferro* [10], który tymi słowy odpowiada na kwestyą o wielkiej liczbie gwoździów Pana Chrystusowych. *Exhort. ad Virgin.*) — wszytko ciało św. Eufemii, *brachium s. Johannis Elemosinarii* [11],

---

[1] uroczyście. [2] z całym zakonem. [3] po wczorajszej uroczystości.

[4] i z ciekawości i z pobożności. [5] rękę prawą całą.

[6] ś. Łazarza od 4 dni zmarłego. [7] t. j. w Kolonji.

[8] bez zgorszenia. [9] błąd.

[10] Cożkolwiek jest, wiara oczyszcza uchybienie, gdyż nikt z wiernych nie czci żelaza, lecz raczej mękę Chrystusa Pana czci i uwielbia w żelazie.

[11] rękę ś. Jana jałmużnika.

brachium s. Pangratii [1], *spinam coronae Christi* [2], z drzewa Krzyża ś. dwa krzyżyki, jeden na piądź wielki, drugi na dwa palca wysoki, *veram effigiem* [3] na spiży *s. Johannis Baptistae* [4].

27 Martii.

W poniedziałek byłem u grotty ś. Pawła, tam gdzie był z okrętu wysiadł i gdzie z drugiem towarzyszem i z gwardyą, która go pilnowała, z bosmanami, którzy okrętu poprawiali, raczej mieszkał przez one trzy miesiące przy wodzie krynicznej, która tam świeża jest, aniż [4] na śród wyspy, gdzie ukazują w samem mieście tę grotę jego, jakom wyżej powiedział. I tam raczej on cud uczynił był, gdy węża zaklął, bo tem się rozgłosił, że go odwieziono *ad praefectum insulae Publium* [5] etc. Od tamtegoż czasu i po dziś dzień tak są zaklęte od Pawła świętego wszytkie gadziny, że nie tylko żadna, którakolwiek się tam rodzi, jadowita nie jest, ale i ziemi tamtecznej taką u P. Boga moc uprosił, że gdy ją na truciznу zażywają, pomaga i każdy jad i wewnątrz i zwierzchu człeka uleczy. Nadto w kamieniu tamtecznym znajdują się pospolicie własne języczki gadzinne albo raczej właśnie jako kokosze (jakom ich i sam siła znajdował) farby właśnie cielesnej, które też na truciznę barzo dobre, gdy z nimi otruty pije.

Ta wyspa Malta, zdawna zwana Melita, Melitine, Ptolomaeo Malitusa, Melite, Maltacia, leży sześćdziesiąt mil włoskich w morzu za Sycylią ku południowi przeciwko Tripolim, miastu afryckiemu; jest jej na siedemdziesiąt albo ośmdziesiąt mil włoskich w koło, jest *figurae ovalis* [6], dłuż jej idzie ku wiatrom maestrali i sirocco, tak jakom ją tu delineował, bom ją okryślał, obchodząc, *via geometrica* [7]. *Sequitur Figura* [8].

Historykowie i Ptolomeus kładzie ją *inter insulas Africae* [9], a dziwno mi temu, gdyż zawdy ją widzę przy państwie sycylijskiem przyłączoną i nigdy nie dzielną, bo jako Sycylia rozmaite pany miała, naprzód tyrany, potem Greki, potem Poeny albo Afrykany, potem Rzymiany, też zawdy i Malta. Cic. *in oratione* [10], zda

---

[1] rękę ś. Pankracego. [2] cierń z korony Chrystusa. [3] prawdziwy wizerunek ś. Jana Chrzciciela. [4] 'a już' rps. [5] do zarządcy wyspy Publjusza. [6] kształtu owalnego. [7] sposobem geometrycznym.

[8] Tu zostawiono $^4/_5$ wolnej karty, ale rysunku brak.

[9] pomiędzy wyspami Afryki. [10] w mowie.

mi się VI [1], spomina Melitam *oppidum insulae huius fuisse Verri textrinum ad muliebrem vestem* [*conficiendam*] [2]. Potem rzymskie cesarze, potem Goty, potem *orientales imperatores* [3], potem Saraceni, Normani, Szwabi, Niemce, potem Francuzi, potem Hiszpani i Malta zawdy przy tej, i do tego tak daleko i dalej leży od Afryki, niż od Sycylii, prócz że obywatele tamteczni zażywali języka afryckiego i teraz zażywają, ba i kompleksyą podobni sobie, z Łukasza św. się znaczy, gdy o nich mówi: *Barbari autem praestabant nobis non modicam humanitatem* [4] etc. Jest wszytka skalista, ale płaska, opoka albo kamień przybialczej z szarą, mięki, prawie dobry do murowania i do fortec; jakoż to dobrze znać na tych zamkach tam od Turków pobitych, że kula nic więcej szkody nie uczyni, jedno co zasięd[i]e. Ról ani drzew niemasz, ledwo co trochę paszy; za dziw *pro deliciis* [5] nieboszczyk kardynał Verdala [6], który przy mnie umarł, z wielką pracą postawił tam był wirydarz z rozmaitemi drzewki. Każdy najmniejszy kęs do żywności wożą z Sycylii i drwa, a ubodzy ludzie, których na drwa nie staje, bydlęcy gnój zbierają i tym palą. A prawie też pustkami stoi prócz portu Marza, przy którym osiedli Kawalerowie, gdzie on sławny ich mistrz Valetta na jednym cuplu przy fortecy s. Ermo osadził miasto i od wody do wody przekopawszy rów, uczynił *insulam* [7]; wielką część miasta tymże kamieniem z rowu pobudował, którego wizerunk też tu kładę. Ten port ma w sobie 4 całe porty, jako z delineacyej znać, i *tres paeninsulas* [8]; na jednej miasto to Valetta z fortecą s. Ermo, na drugiej przedmieście il Burgo z kastelem S. Angelo, na trzeciej osiadłości mało, zowią Isola di S. Michaele, i dwa zamki: jeden na cuplu, drugi *al continente* [9] S. Salvator; 4-ta pusta i Kawalerowie ci, którzy tam mieszkają, noszą biały krzyż na czerwonem polu na chorągwiach, na szatach na czarnym, bo tylko w czerni chodzą. Początek reguły tej w Jeruzalem przy kościele i szpitalu św. Jana Babtysty *circa annum* [10] 1099 po otrzymaniu Ziemie Świętej przez Gofreta, króla francuskiego, i przeto się też zowią *hospitalarii mi-*

---

[1] Pamięć pisarza zawiodła; przytoczona wiadomość znajduje się *In Verrem* IV, 46. [2] ... miasto na tej wyspie służyło Werresowi za warsztat tkacki do sporządzania szat niewieścich. [3] cesarze wschodni.

[4] Ale on gruby lud pokazał nam nielada ludzkość.

[5] dla przyjemności. [6] Hugo Verdala, kardynał i Mistrz kawalerów maltańskich, um. 4 maja 1595.

[7] wyspa. [8] trzy półwyspy. [9] na stałym lądzie. [10] około roku.

lites ordinis S. Johannis Babtistae Hierosolymitani [1]. Wszytka intencya fundacyej reguły ich była chore opatrować, *hospitalitatem exercere* [2], ustawicznie *pro fide cathotica pugnare et vitam in defensionem illius* [3] na każdem miejscu stawić, nieprzyjaciela kościoła Bożego wszytką siłą opugnować. A ta reguła fundowała się na pospolitych trzech ślubach: *castitate, oboedientia et vivere sine proprio* [4]. Jest ich trojaka *differentia: milites, servientes, sacerdotes* [5]. Miedzy te dwa ostatnie przyjmują wszelakiego człeka, *inter milites* [6], których oni zowią *Cavaleri di Justitia*, żadnego, aż się wywiedzie *ex linea utraque paterna et materna* [7] być prawym szlachcicem od dziadów. Pierwszy ich mistrz był Gerardus, mieszkali tam w Hierozalem aż do roku [8], potym wygnani od Saracenów, osiedli insulę Rodis, skąd ich zaś Turek wygnał roku 1523. Toż tu zaś u Karla V. cesarza, uprosili sobie tę wyspę za bożem prawie przezrzeniem, gdyż może ją nazwać broną nie tylko włoskiej ziemie, ale i wszytkich zachodnich państw; by ją Turek miał trzymać, nigdyby się Włoszy nie osiedzieli w pokoju, bo jest rzecz mocna, niedobyta a prawie na stręcie (*s*) i gościńcu włoskiej ziemi. Zabawa tych Kawalerów teraz ustawiczne ekskursye czynić (zowią *cursi*) na lądy afryckie, łupiąc, biorąc, paląc tak na brzegach, jako i po wyspach i na samem morzu okręty i galery tureckie, właśni [9] Kozacy zaporoscy, jedno że wżdy cnotliwszy, bo swoich nie łupią, jedno odszczepieńce, żyją we wszytkim wedle Boga *excepta continentia* [10], na którą choć przysięgają, nie trzymają jej, co im Boże odpuść.

(*Tu następuje nader schematyczny rysunek La Valetty*).

Każdy przyjęty do tej reguły daje do domu (zowią *albergo*) na tę, do której go przyjmują. *in publicum aerarium fl. aur.* [11]: jeśli *miles*, 200, jeśli *serviens*, 150 (zowią to *passagium*): jeśli nie da, póty, póki nie da, *anciennitate caret* [12]. Potem winien rezydować tamże 3 lata, uczynić 3 karawany (zowią *cursi*), chceli przyjść do kommendy, to jest, do *beneficium albergiatae* [13], to jest, domy, w któ-

---

[1] rycerze szpitalni zakonu jerozolimskiego ś. Jana Chrzciciela.
[2] gościnność uprawiać. [3] za wiarę katolicką walczyć i życie w jej obronie.
[4] czystości, posłuszeństwie i osobistem ubóstwie.
[5] różność rycerze, służebni, kapłani. [6] między rycerzami.
[7] z obu linij: ojcowskiej i macierzystej. [8] Rok nie podany. [9] prawdziwi.
[10] wyjąwszy wstrzemięźliwość. [11] do skarbu publicznego florenów złotych.
[12] prawa starszeństwa nie ma. [13] dobrodziejstwo mieszkania.

rych *per nationes distincti communem mensam et regimen commune habent*[1]. Na ośm *nationes*[2] są rozdzielne, a zowią je *linguas*[3]; pierwsza *lingua Provinciae*[4], wtóra *lingua Alverniae*[5], 3ª *Franciae*[6], 4ª *Italiae*[7], 5ª *Aragoniae*[8], 6ª *Angliae*[9], 7ma *Alemaniae*[10], 8ª *Castellae*[11]; Polaki i Węgry przyjmują *ad linguam Alemaniae*[12]. Jest jeszcze i 4tus *gradus*[13] tych Kawalerów, których oni zowią Donatami, to jest, za zaleceniem jakim przyjmują kogo do krzyża, ale ci nie noszą go zupełnego przecię, tylko trzy części, prócz wierzchni, tym kształtem ⊤ i obligują się na każdy rok dawać jałmużnę pewną *in publicum*[14]. Monetę też tam w Malcie mają swoję, ale tylko miedzianą (srebrnej i złotej zażywają pospolitej); pierwsza, która waży jedno *granum*[15], ma z jednej strony herb mistrzów, a z drugiej...[16] *ut commodius*[17]; druga, trochę więtksza *(s)*, waży pięć gran, z jednej strony herb mistrzów, z drugiej ręka w rękę, a pod nimi walor V, to jest, *valet*[18] *5 grana*; trzecia, większa z takiemi cechami z obu stron, tylko pod rękami wybito X, to jest *valet grana 10*; czwarta tej właśnie wielkości, jakom tu okryślał, waży 20 gran, które pod rękami wybite XX, a z drugiej strony głowa ś. Jana na misie[19]. Piąta, trochę większa, ...[20] *tarini*[21] albo karliny po neapolitańsku, po rzymsku zowią *julii:* z jednej strony ręce z znakiem T., z drugiej strony mistrzowski. Najmniejsza *(s)* szósta: z jednej strony herb, z drugiej krzyż malteński.

Obchodząc tę wyspę, na jednem miejscu przy porcie Marza Scala znalazłem skałę, to jest kamienie, którymi sobie jakoby łąki grodzą, na kupy składając, tak twarde, że nigdy krzemień nie jest twardszy, a bieluchne; które rozbijając, znajdowałem w nich kamyki na kształt rakowych żółte, pomarańczowej farby, które mi powiadali

---

[1] podzieleni na nacje, mają wspólny stół i wspólnie się rządzą.
[2] nacyj. [3] językami. [4] język Prowansalski. [5] język Owerniacki.
[6] Francuski. [7] Włoski. [8] Aragoński. [9] Niemiecki.
[10] Angielski. [11] Kastylski. [12] do języka niemieckiego.
[13] stopień. [14] do skarbu wspólnego.
[15] gran, ciężarek a także moneta neapolitańska (= $^1/_{10}$ karlina).
[16] Tu musiało coś wypaść, gdyż *ut commodius* każe się domyślać dwóch możliwości, o których się nic nie dowiadujemy.
[17] jak dogodniej. [18] ma wartość.
[19] Tu wolne miejsce na 5 linij, przeznaczone zapewne na rysunek monet.
[20] Tu przepisywacz przez nieuwagę opuścił zapewne jeden wiersz oryginału, w którym była oznaczona waga i stosunek monety do *tarini* i *carlini*.
[21] *Tarino* — moneta sycylijska.

na oczy bolenie być pomocne; znajdują się też takie kamyki na niektórych wyspach za Portugalią.

28 Martii.

We wtorek, iż mi się trafił okręt do Trapani (które leży *in promontorio Libybaei*[1] w Sycylii), który po żywność jachał i miał się zaraz wrócić, wsiadłem weń. Wyjachaliśmy z portu o nieszporze i zaraz żagle podnieśli; był wiatr dobry całą noc, na dzień wstała burza z północy z wiatry wielkimi, tak że, bym miał wszytkie strachy opisować, i długoby było i niktby nie wierzył, chyba ten, co też doświadczył. Doznałem sprawidliwie onego *proverbium* marynarzów: *Dio me guardi di tramontana turbida e levante chiaro*, to jest: „Strzeż mie, Boże, od wiatrów północnych dżdżowych a wschodnich jasnych".

30 Martii.

We czwartek przypłynęliśmy do portu Trapani rano ze dniem i śliśmy zaraz wszyscy do P. Najświętszej, która tam wielkie cuda czyni, *cum votis*[2]. Trapani jest z dawna miasto i port sławny, zwane Drepanum. Verg. [Aen. III. 705]:

> *Teque datis linquo ventis, palmosa Selinus,*
> *Et vada dura lego saxis Lilybeia caecis.*
> *Hinc Drepani me portus et illaetabilis ora*
> *Accipit*[3],

mogąc bezpiecznie sobie ostatek przyznać *pelagi tot tempestatibus actus*[4]. Leży pod górą *Eryce* od samego *promontorium Lilybaei* mil 18 włoskich *in circa*, samo w sobie nie ku rzeczy, jako i drugie sycylijskie miasta. Soli ma siła; znajdują też i korale. Ku Sardynii wyspie, przed samym portem 4 [wyspy]: Columbaria, Aegusa, Sacra[5], Phorbantia[6], na pierwszej zamek mocny.

---

[1] na przylądku Lilybaeum. [2] z wotami, tj. ślubowanemi darami.

[3] Z wiatrem szczęsnym palmową opuszczam Selinę
I wpodłuż ślepych opok Lilibei płynę.
Tu mię Drepan i smutne jego okolice
Przyjmują...
(Tłom Fr. X. Dmóchowskiege).

[4] ...Wśród morza miotan od burz wielu. (Aen, III. 708).

[5] Tj. Hiera. [6] 'Prebacia' rkp.

31 Martii.

W piątek wyszedłem do Palermu (z dawna Panormus), gdzie *sedes regia Siciliae, vicerex*[1] mieszka ustawicznie z gwardyą i żołnierzem gotowym hiszpańskim, właśnie jako w Neapolim, i ostrożny, bo to jest lud barzo niespokojny jest *(s)*. Miasto chędoższe, niż drugie, i mocne. Zamek nad morzem u portu, który niezbyt wyśmienity.

1 Aprilis.

U ś. Piotra byłem, gdzie grota, w której znaleziono białegłowy zupełne i w szatach, które przed 295 laty tam były weszły i zginęły; Madre Chiesa tam, gdzie *regum sepulchra*[2] dosyć ochędożne; *epitaphium*[3] wyższej położył, którem widział; *Vicarii*[4] *ducis statua* barzo stara, jako też i samo miasto, ukazują znaki, że za niego jeszcze postanowione *(s)*; na Monte-Real kościół Panny Najświętszej, gdzie ołtarz marmurowy biały. barzo rzecz piękna i kosztowna.

2 Aprilis.

W niedzielę od wieczora wsiadłem na felugę i jechałem całą noc do Trapani nazad; przyjachałem w poniedziałek na południe. Tum się bawił, aż okręt się zgotował, bom się obawiał do domu na felugach dla bandytów i Turków. Powiedziano, że galery malteńskie miały były zaraz do Neapolim jachać, skoroby z kursu[5] przyszły.

8 Aprilis.

Takżem się na tymże okręcie, w sobotę siadszy, do Malty znowu puścił i chwała Bogu byliśmy, wyjechawszy w noc godzinę, ku wieczorowi w niedzielę w Malecie *(s)*. Nie zastawszy galer, bo już były wyjechały, zabawiałem się tem kreśleniem, którem tu wyższej położył.

11 Aprilis.

Mistrz zachorzał, *19*[a 6], jął się źle mieć i zamkniono zaraz port. Bo taki zwyczaj mają. dlatego żeby nowina ta nie szła do Rzymu, bo więc papież daje im z ramienia swego nowego [Mistrza],

---

[1] stolica królewska Sycylji, wicekról. [2] grobowce królów.
[3] napis nagrobkowy. [4] Tak w rkpsie; *Guiscardi?*
[5] 'curcu' rps.
[6] T. j. 19[a] *hora* — o godz. 19-tej (7-mej popołudniu).

skąd mienią sobie krzywdę, dlatego żeby wolną elekcyą mieli, przy której zwykli więc *correcturam*[1] praw czynić, na które *electus Magister*[2] już im przysięgać musi, a podany od papieża przyjęty od nich też być musi, jako i ten był, który się im też potrosze przykrzył.

23 Aprilis.

Przyjachały galery nazajustrz. Pan Bóg mie nawidzieł złym człowiekiem, żołnierzem dziesiętnikiem z galer, który ze mną w gospodzie stał i nazbyt przezpiecznie sobie poczynając, przyszło mi do tego, żem się mu musiał nie dać bić i obraziłem go w prawy bok i szpadym mu zaraz w nim odbiegł. Uciec nie było gdzie, doszło *(s)* mie zaraz wsadzono na galery, pieniędzy 12 skutów, które mi były zostały, pobrano. Ozwać się wstyd mie było dla nacyi, i tak siedziałem na tych wierzchnych galerach całe 4 niedziele w żeleziech *sub nomine*[3] niejakiego Joan Baptysty di Benewento, którymem się był przekrzcił, bo mi był z łaski Bożej włoski język nieciężki, a chodziłem wszędy obronną ręką.

4 Maii.

Mistrz umarł w dzień *Ascensionis Domini*[4]. Nazajustrz położono go na sali w pałacu swym, nakryto złotogłowem, po prawej ręce *arma cardinalatus*[5] powieszono na trumnie, po lewej miecz, przyłbicę i rękawicę pozłoconą, *insignia* żołnierskie.

6 Maii.

W sobotę pogrzebiono go u ś. Jana pod wielkim ołtarzem buczno[6] barzo i pięknie dostatkiem wielkim.

8 Maii.

W poniedziałek ześli się rano do kościoła obierać drugiego, którego takim sposobem obierają; daj Panie Boże, by tak w Koronie Polskiej deputaci, którym wszytkie wolności swe i zdrowia w ręce dają: nie przychodziłoby do takich *absurda* i praktych *(s)*. Naprzód po śmierci mistrzowej obiorą co nastarszego albo najcnotliwszego, zowią *locum tenens Magistri*[7], który wszytkim schadzkom

[1] poprawę. [2] obrany Mistrz. [3] pod imieniem.
[4] Wniebowstąpienia Pańskiego (tj. 4 maja 1595).
[5] godła godności kardynalskiej. [6] okazale. [7] namiestnik Mistrza.

et consiliis praeest[1], i gdy się na elekcyą mistrzową znidą wszyscy, siadszy wedle nacyi porządkiem, onego *locum tenentem*[2] posadzą napierwej, potem kożda *lingua* albo nacya, osobno się zszedszy w kupę, *ordine anciennitatis linguarum* idą do onego *locum tenentem* i przysięgają, na Krzyża ś.[3] drzewo kładąc palce, kożdy z nacyi swej obierać jednego Brata *idoneum ad electionem*[4] trzech: *milites, capellani et servientes*, i gdy je obierą, oni ośm *ex octo nationibus seu linguis*[5] balotami (bo kożda nacya albo *lingua* nie tak, jak u nas szwarzą się, ale kożdy Kawaler *sub iuramento*[6] obiera; ażeby się nie szwarzyli, tedy przecię przez baloty obierają i na kogo *in illa lingua sors*[7] padnie, to już tego prowadzą przed *locum tenentem*). Każe im on *locum tenens* przed sobą przysięgać przed wszytkiemi głosem na ewangelią ś. kożdemu z osobna, że będzie obierał *pro voto suo*[8] z drugiemi siedmią zgodliwie jednego ze wszystkich nacyj albo języków Kawalera, którego obrawszy *in conclavi*[9], nazowią *praeceptor electionis*[10]. Ten dopiero *electus miles praeceptor electionis*[11] staje *coram locum tenente*[12] i przysięga, że sprawiedliwie wedle Boga będzie ten swój urząd odprawował, a skoro przysięże, on *locum tenens* wstaje i ustąpi temu swego miejsca. Potem zaś znowu oni 8 *ex qualibet natione*[13] przed temże preceptorem *electionis* znowu przysięgają, że ze wszytkich ośmi nacyj wedle sumnienia obierą trzech: *militem, capellanum, servientem armorum, idoneos et probos*[14] i wnidą w konklawe[15] (przy mnie chodzili na kór w kościele *ad occidentem*)[16] i obierają tych trzech i obrawszy oznajmią głosem z kóru wszytkim i mianując je, znidą na dół, już odprawiwszy swą powinność. Ci trzej obrani idą przed preceptora *electionis* i w kole przed wszytkiemi przysięgają, że wedle Boga i sumnienia obierają do siebie czwartego (któryby był z inszej nacyi, niż oni) towarzysza, a ten też zaś czwarty obrany już przysięga także z onemi trzema obierać do siebie piątego; i tak piąty szóstego, aż tak do ośmi, a kożdy z inszej nacyi. Ci ośm zaś znowu obierają dziewią-

---

[1] naradom przewodniczy. [2] namiestnika.
[3] porządkiem starszeństwa języków. [4] zdatnego do wyboru
[5] z ośmiu nacyj czyli języków. [6] pod przysięgą.
[7] w onym języku los. [8] swoim głosem. [9] w miejscu zamkniętem.
[10] kierownik wyboru. [11] wybrany kierownikiem wyboru Kawaler.
[12] wobec namiestnika. [13] z którejbądź nacji.
[14] kawalera, kapłana, giermka, odpowiednich i cnotliwych.
[15] w 'konklusie' rps. [16] na zachód.

tego, 9ty dziesiątego, 10ty jedvnastego aż do szesnastu, że ich będzie po dwu z każdej nacyi, a wszyscy *milites* tylko mogą być z onych 16; z *servientes*, z *capellani* najwięcej po jednemu powinni być, jako się rzekło. A żeby prędsza zgoda była *ad votorum differentiam*[1], on Kawaler, którego oni ośm naprzód ze dwiema drugiemi, capellanem i servientem, obrali, ma dwie krysce *in electione*[2] i zowią go *miles electionis*[3]. To już ci 16 tamże zaraz w kościele, zszedszy z onego kóru (na który po jednym *per electionem*[4] wchodzili), spowiadać się śli i skoro się wszyscy spowiadali, zaczęto mszą, przy której oni 16 przystępowali *coram omni coetu*[5]. Po mszy znowu uczyniono koło wśród kościoła, przyniesiono Krzyża ś. drzewo i ewangelie; wyśli oni 16 w koło, po jednemu każdy z osobna przysięgał, położywszy rękę jednę na krzyżu ś., drugą na ewangelikach, na tę rotę, iż „wedle Boga [i] sumnienia, porzuciwszy na stronę affekty wszelkie przyjaźni, nadzieję nagrody albo datku jakiego, tylko *commune bonum*[6] upatrując a chwałę Bożą *religionis incrementum*[7] *etc.* obierać będę godnego; jeśli inaczej, niech ta ś. Ewangelia i ten Krzyż ś. będą mi zatraceniem dusze mej“ etc. Barzo jurament straszny, jedno że wszytkiego nie pamiętam. To odprawiwszy, śli na onże kór, gdzie im zaraz jeść poniesiono i zamknionо, skąd i zleźć im wypowiedziano i jeść drugi raz dać nie obiecano, ażby mistrza obrali byli, tam podobno godzinę po obiedzie albo dwie. A że przypomnię: po onej ich przysiężе on *praeceptor electionis* ze wszytkiemi *circumstantibus*[8] obiecali im to pod przysięgą, kładąc ręce swe na krzyże, które na sukniach noszą, tego, którego oni obierą, przyjąć za Mistrza. Gdy tedy już go tam na kórze obrali, wszyscy stanęli *in facie religionis*[9] z kóru, a on *miles electionis* od nich mówił, jeżeli mają tego, którego oni już miedzy sobą obrali, mistrza za własnego i na tym przestać chcą, co oni uradzili? Wszyscy głosem odpowiadają, że „przyjmujęmy tego“. Pyta i drugi raz; odpowiedzieli wszyscy: „przyjmujęmy“. I trzeci raz gdy odpowiedzieli wszyscy hurmem, że „przyjmujęmy“, dopiero: „*Quod felix faustum*[10] etc. obraliśmy mistrza tego a tego“, mianując go, który jeśli tam miedzy niemi jest, zaraz z uczciwością prowadzony do ołtarza, przysięga

[1] przy różności głosów. [2] przy wyborze. [3] Kawaler elekcyjny.
[4] na wybory. [5] wobec powszechnego zgromadzenia
[6] dobro powszechne. [7] pomnożenie wiary. [8] obecnymi.
[9] w obliczu świętości.
[10] Co oby wyszło na szczęście i pomyślność i t. d.

im na wszytkie kondycye podane. Przy mnie obrali byli Hiszpana, starca dobrego Don Garzes. Na tej insule, jakom wyższej namienił przyczynę, musiałem się nad wolą swą bawić, gdzie też dwakroć wyjeżdżałem na kurs, to jest, na zdobyczy, jako Węgrzy zowią, czatami pod afryckie lądy.

15 Maii.

Pierwszy raz 15 *Maii* wyjachaliśmy ze 3 galerami, a 16^go^ w nocy godzin dwie daliśmy ląd pod Tripolim, gdzie tylko 25 Murzynów dostali a cości jedwabiów robianych *(s)* z jedną fregatą.

20 Maii.

Drugi raz 20^go^ wieczorem wyjachawszy, nazajustrz zoczyliśmy nawę turecką, której nie mógłszy nic uczynić, bo była barzo potężna w strzelbę, wróciliśmy się nazad darmo. A wtym też za zdrowiem adwersarza mego pofolgowano mi, obrawszy mię z pieniędzy do kęsa, tylko mi było zostało 5 karlinów, jako 20 groszy naszych.

27 Maii.

W sobotę przed wieczorem przyszedł okręt francuski, złupiony od Turków, powiadając, że przy brzegu sycylijskim jest ich galer 12; zaczem nasze galery zatrzymały się doma (bo miały były wyjachać do Sycylii z nowiną o Mistrzu nowym, o którym jeszcze nic nie wiedziano), a posłali fregatę dobrze ubraną na szpiegi, na którąm jam się wprosił (bo mie teschno było galer czekać, które dzień po dzień odkładały swój wyjazd i trawidziem się dłużej czym nie miał), obiecawszy zapłatę dobrą. Wyjachaliśmy o 22^ej^ prawie i tak całą noc swą robotą pilno się jachało.

28 Maii.

W niedzielę z brzaskiem na lewej ręce zoczyliśmy okręt angielski, którego uchodząc, małośmy nie wpadli na galery one tureckie, które dopiero prawie przed nami odłożyły były od tego lądu, do któregośmy my się mieli, i tak zoczywszy nas pierwej, niżeśmy my ich spostrzegli, pod zorze poczęli nam od morza zajażdżać. Co dopiero my spostrzegłszy, inszego *remedium*[1] nie mając, z strachu

[1] środka ratunku.

uderzyliśmy prosto do lądu i nim się oni za nami wezbrali, my już odbiegłszy fergaty (*s*), na lądzie pokryliśmy się po górach w piaski. I tak mie Pan Bóg różnymi śrzodkami wybawił i od Turków i od onej płacy onym dobrym ludziom, co się spodziewali za mnie myta wielkiego; tylko co mi przedsię przyszło postradać, uciekając, tłumoczka z jedwabnemi pończoszkami i coś mało chust. Tamże, oświtnąwszy dobrze, i widząc się być bezpiecznym, szedłem nazad do Sigli, stąd do Modiki, przedtem zwano *Elorus*, *Motyca apud Ptolomaeum*[1] [III, 4]; w górach siedzi, osada wielka, źrzódła ma barzo pyszne i piękne, wody barzo zimne i zdrowe. Za tą Modiką w polu pustem układłem się z wieczora wczas, płaszczem się odziawszy, przy niejakich ruinach staroświeckich. Tam prawie o północy albo ledwo co z północy — już był dobrze miesiąc był wszedł — obudziła mię gadzina jakaś, która do pary, która ze mnie szła, po mnie skacząc, zachodziła mi znać ku ustom; w czem barzo przestraszony, ze snu porwawszy się, tylko płaszcz za koniec ująwszy, bieżałem, co we mnie sił było, nie wiedząc, gdzie, i szpadym zapomniał, którąmem był dopiero wczora w Sigli u Hiszpana kupił za ten ostatek pieniędzy dla tego, żebym wżdy był bezpieczniejszy, niż przy kiju. I tak błądząc po lesie jakimsi do dnia dowiedziałem [się] o moim gościńcu i tak prawie nic ani dziś ani wczora nie jedząc, tylko co trochę chleba przekęsując a wodę ustawicznie pijąc, szedłem do Lentiny, do biskupa malteńskiego z nowiną o śmierci przeszłego Mistrza, z którym on miał wielką dyfferencyą i k woli niemu w Sycyliej mieszkiwać musiał, spodziewając się od niego dobrej mancie (zowią kolendę) za nowinę i przed strachem, żeby mi było nie przyszło żebrać, takem prawie gwałtownie szedł, że krew ze mnie jak z wołu szła, tylko com się ustawicznie wodą posiłał. Tam gdym przyszedł do miasta, Hiszpani, zoczywszy mię, wzięli miedzy się, pytają o nowiny z Malty, którychem jednak nie powiedział dla biskupa, żeby ich od nikogo prócz mnie nie wiedział. Potem szedłem na górę, gdzie przedtem była *Hieropolis*, *Hieronis polus* (*s*), oddałem samemu biskupowi list i nowinęm mu powiedział. Aleć przecię pokazał włoski figiel nade mną, żeby mię leda czem zbył; wybadawszy wszytko na mnie, dopiero powiedział, „żem, pry, to już wiedział od kilku dni“ (a rzecz była niepodobna), tak że przecię nakarmiwszy mię dobrze, nazajustrz dał mi 6 karlinów, to

[1] u Ptolomeusza.

jest gl.[1] 24 grosze nasze. Miasto to Lentini zowie Ptolomeusz i Pliniusz *Leontium*, było barzo znaczne i budowne, co znać z ruin wielkich i murów miejskich; stąd był Gorgias, on filozof stary, mistrz Sokratesów, który żyjąc lat 107 a ustawicznie się ucząc, gdy był pytany, jako sobie tak długiego życia nie mierzi, powiedział: *Nihil est, quod incusem senectutem*[2]. Koło tego miasta naobfitsze role w Sycylii. Hiszpani tam też mają gwardyą.

30 Maii.

Stąd, pożegnawszy biskupa, w wtorek wyszedłem ku Katanii koło południa; przyszedłem nad rzekę Giaretta, którą zowie Tucydydes, historyk grecki, *Terias*[3], drudzy też *Tyrias*, która jest największa w Sycylii; ta iż była zebrała ze dżdżów, przebiecem jej nie mógł, aż mię nadjachał chłop, co na mulech oliwę wiózł; który mię przewiózł i zaraz do Katanii zawiózł za gr. 12, 3 karliny, i to ledwo. Przyjachawszy do Katanii o nieszporach, szedłem prosto do grobu ś. Agaty; tam nazbyt bezpiecznie się modląc przed wielkim strachem, który na mię był, żeby mi żebrać było nie przyszło w takim niedostatku, złożył mię Pan Bóg jeszcze większym: przypadło na mię zimno takie, że mię i nabożeństwo i głód odbieżał. W pół godziny potem nadeszła mię gorączka tak, że wstawszy, szedłem na miasto i blisko portu znalazłem sobie gospodę u ubogiego jakiegoś człeka, który mi i sałaty i słomy na pościel nie żałował; prawie wedle mieszka była gospoda.

31 Maii.

Nazajustrz rano szedłem do Taurominy, mil włoskich 30, przez kilanaście *casali*[4] i winnice rozmaite; trudno było wszytko o głodzie pisać.

1 Iunii.

We czwartek rano z Taurominy, o którym[5] pisałem wyżej, szedłem na noc do Messyny, mil 31.

---

[1] W oryginale było zapewne *g* z wykrętasem, co oznaczało *gr*[osze]; przepisywacz, nie rozumiejąc skrócenia, zrobił z tego *gl*, a po liczbie *24* dodał *grosze*.

[2] Nie mam żadnego powodu na starość utyskiwać.

[3] Terias jest dziś Fiume di Santo Leonardo; Giaretta — starożytny Simaethus. [4] casale — wieś. [5] T. j. o którejm.

2 Iunii.

Nazajustrz dałem 1 karlin, to jest, gr. 4 od przewozu z Messiny do Kalabryi.

3 Iunii.

Stamtąd przez góry do Bagnara, zdawna Novempagi[1].

4 Iunii.

W sobotę do Monte Leone (Plinius zowie Clibonus[2]. Nazajustrz w niedzielę do Konsenzy (u starych historyków zowią *Consentia*). Tu przed tą Konsenzą przeszedłem miejsce jedno, gdzie w nocy zawdy w polu wielkim ode sta lat już widają ludzie światło, jako świeczka, gdy zbliska świeci, chodzi całą noc i tam i sam, żadnemu strachu ani szkody nie czyni; żaden jeszcze miejsca tego nie znalazł, gdzie będzie albo gdzie się ukaże, choć tam lud barzo ciekawy. Siła barzo dyskursów o temem słyszał i drukowano siła o tem, jednak *de certa scientia*[3] nie wiedzą, co jest.

6 Iunii.

W poniedziałek i wtorek szedłem do Pauli. Tam[em] nadszedł na brzegu kupca Weneta, któremu się kila dni przedtem okręt, idący z Aleksandryej, u Augusty w Sycylii rozbił, który jachał do Neapolim na feludze; ten mię wziął z sobą, żywiąc mię swym kosztem.

11 Iunii.

W niedzielę o 20 godzinie przyjachaliśmy do Neapolim. Tamże zaraz, wziąwszy u JX. opata jędrzejowskiego, X. Stan[isława] Reszki[4], sławnej pamięci, mieszkającego tam na ten czas w sprawach Królowej JMCi Starej[5] z wielką i Rzplitej ozdobą i nacyej naszej sławą, pieniędzy, których mi Ociec i Dobrodziej mój wielki przysłał 200 czerwonych, zapłaciłem zaraz onemu kupcowi i farlon i strawę, tak że był kontent. Tamże odpocząwszy sobie przy temże ś. p. X. Reszce półczwartej niedziele na osobliwem powietrzu nea-

[1] Por. uwagę 6 na str. 6.

[2] Plinjusz wogóle nie zna tej nazwy; kopista mylnie odczytał *Vibonem* oryginału (Por. str. 5). [3] pewnego.

[4] Stanisław Reszka (ur. 1544, um. 1600), opat jędrzejowski, dyplomata i pisarz kościelny (Życiorys w Stanislai Rescii *Diarium 1583—1589*. Kraków 1915). [5] Anny Jagiellonki.

politańskiem *a la Chiaia*[1], gdziem się prawie na wszytkiem miał, jak u własnego ojca, w osobliwej kompaniej niektórych z naszych mianowicie JOMC X. Stani[sława] Krzyckiego[2], proboszcza grodeńskiego, JP. Stanisława Dębińskiego[3] z Dalechów, JMP. Piotra Kochanowskiego[4], JP. Szypowskiego[5], którzy zabawami swemi wszytkę onę molestyą tak mi wybili, żem zapomniawszy wszelakiej nędzy, wziąłem przed się drogę do ś. Jakuba do Kompostelli i pożegna[ł] JMC.

6 Julii.

Wyprawiwszy pieniądze przez niejakiego Oldziati kupca do Sywilii[6], 6 *Juli* wsiadłem na morze znowu do Genuy na feludze. Tu zaraz, wsiadszy w felugę, jachaliśmy brzegiem pod górą Pusilipo (Pliniusz zowie *Pausilypum*); barzo obfita wszelakimi osobliwemi owocami. Winnic, pałaców, ogrodów pysznych pełno, gdzie największych delicyj Neapolitanowie zażywają do wieczora w cieniu, morzem z rozmaitymi muzykami do kosztownych pałaców się przejeżdżając. Tę górę minąwszy, szła feluga na prost mimo wyspę Nisetę[7], przedtem zwana *Nesis* od historyków, mimo port albo *sinum Baianum*[8]; minęliśmy *Puteolos*, *Cumas*, *lacum Averni*[9], *Baias*[10], *montem Misenum*. Verg. [Aen. VI, 2 4]:

Monte sub aërio, qui nunc Misenus ab illo...[11]

O których wszystkich miejscach bym chciał pisać, byłaby księga zupełna; ale już i łacno o nich insze historyki czytać i rzadko który

---

[1] *Chiaia*, nazwa ulicy i dzielnicy w Neapolu.

[2] Stanisław Krzycki — może późniejszy jezuita, o którym pisze Niesiecki, że „w zakonie naszym rządził kollegia lwowskie, jarosławskie, a na kaliskiem życie zakończył w r. 1617".

[3] Stanisław Dębiński, syn Walentego, kasztelana bieckiego, potem kanclerza kor., wreszcie kasztelana krakowskiego, późniejszy starosta chęciński.

[4] Piotr Kochanowski (ur. 1560, um. 1620) — tłomacz Tassa i Ariosta.

[5] Szypowski — prawdopodobnie Adam, kanonik krakowski, zmarły 1626 (wedle nagrobka w *Katalogu* Łętowskiego), fundator kapeli muzycznej przy katedrze krakowskiej; na nagrobku jego czytamy: *curis*, *laboribus*, *itineribus*, *aetate longaeva invictus*, *a morte victus*.

[6] Tj. do Sewilli w Hiszpanji; w rpsie mylnie: *Sycily*.

[7] Jeszcze na mapie Zanoniego *Nisita*, dziś *Nisida*.

[8] zatokę Bajańską. [9] jezioro Awernu. [10] 'Borias' rps.

[11] Pod górą, co imieniem Misena nazwana.

się znajdzie, cokolwiek świadomy włoskich krajów, któryby nie był tam; ja tylko pielgrzymstwo swe odprawię, historyą inszym zostawię, a zwłaszcza rzadko któremu *ignotam*. Przed wieczorem daliśmy do lądu *in insula Prochyta*, o której i historye i bajek moc Verg. [Aen. IX, 715]:

> *Tum sonitu Prochyta alta tremit durumque cubile*
> *Inarime...*[1]

Zowią ją też *Aenaria*. Ta wyspa jest skalista i wysoka, a na najwyższej skale ma fortecę i miasto z prospektem barzo wesołym i dobrze fortyfikowaną. Na zachód słońca tej wyspy jest druga, zwana Ischia, na milę jacy od siebie, która jest barzo obfita w wino, które miedzy wszytkiemi winy włoskiemi nie jest pośledniejsze. Zdawna historykowie i poetowie zowią tę wyspę Inaria, Inarime zwą: *durumque cubile Inarime*. Owidyusz [Metam. XIV, 89]:

> *Inarimen Prochitamque legit sterilique locatas*
> *Colle Pithecusas, habitantum nomine dictas*[2].

Z tego Owidyuszowego miejsca znać dobrze, że to są trzy różne miejsca: insze Inarime albo Aenaria, teraz Ischia, insze Prochita, teraz Procida, a insze Pithecusae; a iż wyspy tam inszej niemasz, znać, że to miasto znaczy *habitantum nomine dictas*[3] albo w tejże Procidzie albo *circa Misenum*[4], co i *Livius lib. 8* [c. 22] także rozumie, inszą rozumiejąc Procidę od Pitekusy. Skąd melankolizując, iż mi wpadło na pamięć dziwne i rozmaite rozumienie nie tylko tych ludzi, którzy tylko uszyma opisują i umieją historye, ale też i tych, którzy oczyma oglądują, gdy ich będzie kila, każdy inaczej widzi, przydzie mi sie nieco zabawić i wrócić się nazad do króciuchnej deskrypcyej miejsc, dopiero pomienionych. Bo mi się trafiło, żem i z tymi, co tam równo ze mną bywali, alter[k]acye miewał o rzeczach oczywistych i jasnych, jak słońce, dla pewnego świadectwa swego, żem tam był i dobrze wszytko widział, bom i z takimi gadywał, którzy ledwo tam najrzawszy, więcej widzieli, niż ja do kilkudziesiąt razów, tym, jakomże oglądywał, porządkiem pójdę.

---

[1] Drży z hukiem wysoka Prochita i twarde leżysko Inarime....

[2] Inarimę i Prochytę mija i na jałowem wzgórzu
Założone Pitekuzy, miasto od mieszkańców nazwane.

[3] od imienia mieszkańców nazwane. [4] w okolicy Misenum.

Z Neapolim wyszedszy, idąc nad morzem przedmieściem, które zowią Chiaia, po lewej ręce widać niedaleko cupel morski, zowią Capo di Mergielino. Miejsce to jest pełne delicyej ogrodnych (jako i wszytka ta góra nazwana *Pausilypum*, teraz Pausilipo), mianowicie poety sławnego włoskiego, Sannazarii, gdzie i kościół z klasztorem jegoż nakładu, zowią S. Maria del Porto. Dalej idąc drogą, przy samej drodze po lewej ręce jest kościół S. M[a] di Piedegrotta, za którem ku górze trochę ku zachodowi jest stara ruina sklepista, jakoby kaplica, i znać, że było coś *magnificum*[1], nad którą nad sklepem na murze dziwnie barzo wielki *laurus*, drzewo. A ta *antiquitas*[2] jest własny grób Wergiliuszów; jakoż niedawnych czasów była jeszcze marmurowa trumna [z] *epitaphium* własnym jego. Teraz jeszcze jest przed tą kaplicą kamień marmurowy biały z tym napisem:

Qui cineres? Tumuli[3] *haec vestigia: conditur olim*
Ille hic, qui cecinit pascua, rura, duces[4].

Od tego grobu nazad na dół na drogę zszedłszy, zaczyna się grotta albo po naszemu loch, wykowany przez wszystkę górę Pusilipo w szczerej skale dla łacniejszego ludziom przejazdu, który przedtym przez wierzch góry bywał. Jest ten drugi kowany na ćwierć mile; [grota] szeroka, wszędy się mogą więcej niż trzy wozy dobrze minąć, wysoka koło 10 łokci, a iż co raz to ciemniej w niej, są trzy okna, przez górę z wierzchu przebite. W pośrodku po lewej ręce jest kapliczka wykowana, w której zawdy lampa przed P. Maryej obrazem gore. Opisuje tę grottę Seneca Episto: 57. *Cum Bais deberem Neapolim repetere, facile credidi tempestatem esse, ne iterum navem experirer, sed tantum luti tota via fuit, ut possem videri nihilominus navigasse. Totum athletarum fatum illo die perpetiendum fuit. Aceromate nos haphe excepit in crypta Neapolitana. Nihil illo carcere longius, nil illis faucibus obscurius, quae nobis praestant, non ut nos par tenebras videamus, sed ut ipsas*[5] *etc.* Jużci *com-*

---

[1] wspaniałego. [2] zabytek starożytny.

[3] 'Tituli' rps.

[4] Czyj popiół? — W tej mogile, niegdyś pogrzebany,
Wieszcz spoczywa, co śpiewał hale, wieś, hetmany.

[5] Kiedym miał z Bajów do Neapolu powracać, łatwo dopuściłem wmówić w siebie, że burza na morzu, aby snadź znowu nie przyszło mi okrętem jachać. Lecz miałem całą drogę tak błotnistą, że prawie na toż samo wyszło, bom się zdał pływać Dnia tego cały obrządek szermierzów musiałem wytrzymać. Gdym

moditas z tej grotty wielka lepszy i krótszy[1] drogi, ale proch, który tam ustawiczny jest, barzo ciężki ludziom, bo dusi przecie człowieka tamtędy idącego. Rozmaicie suspikują ludzie o tej tak wielkiej roboty autorze, ale ta najpospolitsza i najpewniejsza, że ją urobił M. Cocceius, dziad *imperatoris Nervae*[2], który był i możny i architekt wielki. Z tej grotty wyszedszy, idzie się blisko mili równej przez górę sadami, winnicami, ku zachodowi; przez górę przeszedszy, ukaże się padoł, okrążony górami, w którym jest jezioro (zowią Agnano) wkoło na wielkie półmile, i dalej ku temu jeziorowi zszedszy i obróciwszy nad nim w prawą rękę z drogi na staje, nad samem jeziorem jest mały, w górze wykowany loszek (zowią go *la grotta del Cane*) na trzy albo cztery łokcie wzdłuż, ledwo na trzy wysoki pochodzisto co raz to niżej; przed niem drzewem drzwi zrobiono i zewsząd zasłoniono. Tam gdy za te drzwi psa wepchnie i potrzyma trochę, padnie zdechły, a skoro go wskok wyjmie i w ono jezioro rzuci, prędko k sobie przyjdzie. To dziwna, że ani widać nic z onego lochu ani czuć. Zaczem gdym tam często bywając, nie mógł rozumieć ani od nikogo słyszeć, coby to za moc tego miejsca, resolwowałem się sam doświadczyć. Stanąwszy we drzwiach, włożyłem tam co najdalej nogę prawą, potem ją trzymał na powietrzu, nidzem nie czuł; skorom ją spuścił na ziemię, zaraz mi ją ujęło ciepło i szło po nodze ku górze po lekku. Skoro mi zaszło za kolano, wyjąłem ją, dalszej eksperyencyej nie potrzebując, i tak zaś ono ciepło prędko mi odeszło. Stąd nazad ku drodze i przez nię przeszedszy na stajanie, po lewej ręce niedalekoż jeziora dom wielki, w którym rozmaite komorki, w których komorach są z ziemie jako kominami wychodzące pary i dymy, pomocne barzo na rozmaite choroby; zowią teraz to miejsce sudatory albo fumarole di Agnano, zdawna *sudatorium s. Germani*[3]. O tem jest piękna wzmianka in IV lib. [c. 40 Dialogor[um][4] s. Gregorii w te słowa: *Cum adhuc essem iuvenculus atque in laico habitu con-*

---

był dobrze namaszczony, kurzawa mię okryła w lochu neapolitańskim. Nic w owym że tak rzekę, tarasie zda się być dłuższego, nic nad ów gardziel ciemniejszego, w którym nie już przez ciemności, ale na same ciemności niejako poglądamy (Tłom. ks. Dawid Pilchowski). [1] tj. lepszej i krótszej. [2] cesarza Nerwy.

[3] Parowa łaźnia ś. Germana.

[4] Tekst sprostowany wedle J. P. Migne: *Patrologiae cursus completus.* T. LXXVI, 397. Ostatnie zdanie „Quod post paucos dies"... jest dodatkiem autora *Peregrynacji.*

stitutus, narrari a maioribus [atque scientibus] audivi, quod Paschasius, huius sedis apostolicae diaconus, mirae sanctitatis vir fuerit, eleemosynarum maxime operibus vacans, cultor pauperum et contemptor sui... Post multum tempus Germano, Capuano episcopo, medici pro salute coporis dictaverant, ut in thermis Angulariis lavari debuisset. Qui ingressus easdem thermas praedictum Paschasium [diaconum] stantem et obsequentem in caloribus invenit. Quo viso vehementer extimuit et quid illic tantus vir faceret, inquisivit. Cui [ille] respondit: [Pro] nulla alia causa in hoc poenali loco deputatus sum, nisi quia in parte Laurentii contra Symmachum sensi. Sed quaeso te, pro me Deum deprecare atque in hoc cognosces, quod exauditus sis, si huc rediens me non inveneris. Quod post paucos dies ita factum est[1]. Z tego *sudatorium* chodzi się w górę (zowią Monte Spina) lasem wysoko pół mile wielkie i dalej wszedszy na nię, ukaże się taż góra *solphatara*, o której i bajek i historyj barzo siła. Historykowie dawni zowią ją *Leucogaei montes*, Strabo zowie *Forum Vulcani*, Plinius *Campi Flegraei*[2]. Ta góra znać że była wysoka, ale wyniszczała, bo gdy na nię przydziesz, znać jakoby wybrana wewnątrz była i jest wpośród krajów padół albo równina wielka, w której na wielu miejscach są wielkie i straszne trzęsawice, że ledwo człek zejdzie, a ziemia przecię biała, przyżółtasa, piaszczysta a na niektórych miejscach i coraz na inszych różnych otwiera się ziemia i dym wielki z onych dziur wychodzi; a gdy się dziura otworzy, to ją zarzucają kamieńmi, na których kamieniach on dym siarkę z siebie zostawuje żółciuchną, która żółtość pod onym dymem zda się własny płomień. Na co ludzie zdaleka patrzą[c], rozumieją, że ta góra puszcza z siebie własny płomień i gore; alem ja bywał często nad tymi dziurami i z tych kamieni ten mech albo już siarkę zbierałem rękami

[1] Gdym jeszcze był młodzieniaszkiem i używał sukni świeckiej, słyszałem od starszych i świadomych rzeczy, że Paschazjusz, diakon tej stolicy apostolskiej, był to mąż przedziwnej świątobliwości, poświęcający się gorliwie dziełom miłosierdzia, opiekun ubogich, o siebie nie troszczący się wcale. Po wielu latach zalecili lekarze Germanowi, biskupowi kapuańskiemu, ze względu na jego zdrowie używanie gorących kąpieli Angularskich. Ten, wszedłszy do łaźni, zobaczył tego to Paschazjusza tam stojącego i znoszącego działanie gorąca. Zobaczywszy go, mocno się przeląkł i zapytał, co tu tak świątobliwy mąż robi; a ten mu odpowiedział: „Za nic innego nie zostałem posłany na to miejsce kary, tylko za to, żem stanął po stronie Wawrzyńca przeciw Symmachowi. Ale módl się za mnie do P. Boga, a po tem poznasz, żeś został wysłuchany, że za powrotem już mię tu nie zastaniesz". I tak się też po kilku dniach stało. [2] 'Fregrei' rps.

i kurzyłem się w onym dymie i bezpiecznie to twierdzę, że nie płomień, ale tylko dym idzie z tej góry jako i z inych: *in mari Siculo*[1] [z] *Volcano* i[2] *Volcanello*. W koniec tej góry, idąc do Pucolu, przy drodze kaplica, kędy ś. Januaryusza ścięto *sub Dioclet[i]ano*[3], którego głowa teraz jest w Neapolim i dwie baniecz[c]e małe krwie jegoż pełne, która krew będąc cały rok zsiadła, gdy ją do głowy przyniesą (a to bywa na każdy rok w pierwszą sobotę miesiąca maja, kiedy przed wszytkim światem głowę na ulicy postawią, a krew zaś z inszego kościoła do niej *solenniter*[4] niosą), zaraz wilgotnieje, tak że gdy one banieczki rusza kapłan, tedy też, jako woda, się przeliwa i skacze, jako gdyby wrzała; na com i ja niegodny oczyma swemi patrzył, za co niech będzie P. Bóg pochwalon, a odszczepieńcom i heretykom wszystkim, prawdzie Bożej nieprzyjaciołom, *anathema*[5] i hańba niech będzie; radbym słyszał, co na to heretyk kłamliwy rzecze.

Stąd odwróciwszy na dół ku północy trochę, jest ruina stara, *templum Dianae*[6] i dalej druga, *templum Neptuni*[7], dalej tąż plagą klasztor ś. Franciszka. Stąd *ad orientem*[8] obróciwszy, przydzie się do *amphiteatrum* albo Elizeum[9], zbudowane *in honorem Vulcani*[10], w którym Nero, jak *Dio historicus*[11] pisze *in vita illius*, *Tiridati*[12], królowi armeńskiemu, *Puteolis* go *solenniter*[13] przyjąwszy, *ludos gladiatorios exhibuit*[14]. Plac w nim niezbyt[15] wielki, daleko mniejszy od rzymskiego. Stąd mimo ogród D. Pietro di Toledo[16], barzo kosztowny i pełen *statuarum antiquarum*[17], do Pucolu, które leży na skale wszytko nad samym [morzem], nie wielkie i puste teraz prawie miasteczko i ciasne; znać jednak, że było coś przedtem pięknego. Jakoż na dwie mili polskie wkoło dziwnymi barzo i ślicznemi od natury samej cudami jest ozdobione, bo samych wód, com ja sam widział, ma do 80 rozmaitych i różnych cnót, na różne choroby ludzkie kożda. Do tego i *antiquitates* ruin zostałych i historye wszytkie świadczą, że było w wielkim kochaniu u Rzymian, że rzadki był pan w Rzymie, któryby tu mieszkania

---

[1] na morzu Sykulskiem. [2] 'in' rps. [3] za panowania Dyoklecjana.
[4] uroczyście. [5] klątwa. [6] świątynia Diany. [7] świątynia Neptuna.
[8] na wschód. [9] Pomyłka przepisywacza zam. *Colizeum*.
[10] na cześć Wulkana. [11] 'hestoris' rps. [12] Tyrydatesowi.
[13] w Puteolach go uroczyście. [14] igrzyska gladjatorskie wyprawił.
[15] 'nazbyt' rps. [16] Don Pedro de Toledo, wicekról Neapolu 1532—1553.
[17] starożytnych posągów.

nie miał. Pod miastem zaraz jest port, barzo pysznie i fortelnie murowany, bo nie sypano go, jako i ine[1] zwyczaj sypać, ale most własny na słupach ceglanych stawiony, miąższy i szeroki barzo; całych filarów jeszcze jest 13, na niektórych jeszcze i frambugi całe. Ten most albo filary zowie Seneca *pilas* (*Ep.* 188). Od tego portu uczynił był Kaligula cesarz most *usque Baias*[2], na które[m] one swe cuda czynił, jako historye o nim piszą. Ten port, nie wiedzą, kto murował; pospólstwo teraz Kaliguli go przypisują, drudzy Augustowi, drudzy, ba i lepiej podobno, Grekom jeszcze onym dawnym, którzy tu byli osiedli; a ci byli sami *ex insula Samo*[3] tu przychodniowie i nazwali byli to miasto Dicaearchia. Aż potem gdy Q. Fabius *milite Romano*[4] osadził ten port przeciwko Annibalowi, nakopał siła studzień dla oblężenia swego; od gęstości tych przezwano Puteoli[5]. Nad morzem, idąc ku północy, z miasta wyszedszy, są ruiny, które zowią *villa Ciceronis*[6] pod górą, którą zowią Monte Barbaro, *antiquis mons Gaurus*[7]; Iuvenalis go wspomina Sat: 9.

Suspectumque iugum Cumis et Gaurus inanis[8].

Ta góra Gaurus jest pełna ruin i podziemnych meatów[9], a około niej po padołach rozmaitych dymów i wód na zdrowie ludzkie pomocnych. Dalej nad brzegiem-że morskiem w koniec tej poczyna się druga góra, zowią ją Montagna Nova[10], o której dostatecznie Neapolitan jeden doktor tak pisze: *Puteolorum regio fuit biennio fere magnis terrae motibus agitata, ut nulla in ea superesset domus integra et die 27 et 28 septembris anno 1538 propre totis*[11] *diebus et noctibus terra est commota, mare passibus fere 200 recessit, quo loco accolae ingentem piscium multitudinem ceperunt et aquae dulces erant. Die vero 29 magnus terrae tractus, qui inter radices montis Gauri dictum (s) Barbarum et iuxta Avernum mare iacet, sese erigere videbatur et montis subito nascentis imitari figuram. Eo ipso die hora noctis 2da hic terrae cumulus aperto veluti ore magno cum fremitu miros evomuit ignes, pumices, lapides cinerisque foedi tam magnam copiam etc.* i niżej: *mons circa eam voraginem (nunc dicitur Mons Novus) ex pumicibus*

---

[1] 'one' rps. [2] aż do Baj. [3] z wyspy Samos.
[4] żołnierzem rzymskim.
[5] 'puteus' — studnia, zdrobniałe: 'puteolus' — studzienka.
[6] willa Cycerona. [7] w starożytności Mons Gaurus.
[8] Niebezpieczny dla Kum grzbiet górski i pusty wewnątrz Gaurus.
[9] 'meatus' — chodnik, droga. [10] dziś Monte Nuovo. [11] 'tuis' rps.

et cinere plus quam mille passuum altitudine una nocte congestus aspicitur[1]. Pod tą górą na brzegu morskim w wodzie są piaski gorące barzo, choć zwierzchu woda zimna, a co głębiej, tem goręczsza, że i strzymać wody nie może, które barzo są pomocne na różne choroby, gdy w nich ludzie siadają. W koniec tej góry, idąc tamże po brzegu morskim, są znaki *lacus Lucrini*[2], które ta góra sobą zasypała; który *lacum* minąwszy, udać się od siebie miedzy góry drogą *ad lacum Averni*[3]. O tem też siła barzo bajek poetów starych, a mianowicie Vergilius *in 6⁰ Aen.* [*201*]:

Inde ubi venere ad fauces graveolentis Averni[4] *etc.*

Historye dawne nieźle pokazują *causam*[5] tych bajek poetów, bo piszą, że nad tem jeziorem było powietrze barzo zaraźliwe, ale stąd, że góry wkoło niego wysokie i lasy wielkiemi porosłe, i dlatego wiatr zamkniony, był zaraźliwy; teraz, gdy lasów niemasz, powietrze barzo dobre. Co Arystoteles sam opisał w te słowa: *Apud Italiae Cumas lacus exstat, cui nomen Aornos; qui cum nihil, ut constat, admiratu dignum habeat, collibus altissimis trium stadiorum altitudine circumdatur ac eius figura rotunda est inmensamque profunditatem habet*[6]. Doświadczono tego wiele razów, że głębsze 200 łokci nie jest. Nad tem jeziorem, idąc k sobie, pod górą jest meat (albo grotta), robiona daleko w górę, gdzie wszedszy na 200 łokci *in circa*[7], są drzwi po prawym boku zalazłe od kilku sklepów z je-

---

[1] Okolica Puteol była prawie przez dwa lata nawiedzana przez wielkie trzęsienia ziemi, tak, że ani jeden dom nie pozostał cały, a dnie 27 i 28 września r. 1538 niemal po całych dniach trzęsła się ziemia, morze ustąpiło blisko na 200 kroków, a na tem miejscu mieszkańcy ogromną ilość ryb schwytali i woda była słodka. Dnia zaś 29 spostrzeżono, że wielki kawał ziemi, leżący między podnożem góry Gaurus, zwanej Barbarus, zaczyna się podnosić w górę i przybierać kształt niespodzianie wznoszącej się góry. Tego samego dnia o godzinie 2-giej w nocy to nowe wzniesienie ziemi zaczęło jak gdyby z otwartej paszczęki wyrzucać z łoskotem ogień, żwir, kamyki i tak wielką ilość brzydkiego popiołu itd. i niżej: Spostrzeżono, że naokoło owej czeluści utworzyła się w przeciągu jednej nocy góra, zwana dziś Monte Nuovo, ze żwiru i popiołu, spiętrzonego na wysokość przeszło tysiąc kroków. [2] jeziora Lukrynu. [3] do jeziora Awernu.

[4] Gdy stanęły (gołębie) nad cuchnącego Awernu kotliną

[5] przyczynę, źródło.

[6] W okolicy italskich Kum jest jezioro, które się nazywa Aornos, które nie mając, jak wiadomo, nic godnego podziwu, otoczone jest bardzo wysokiemi na trzy stadja górami, ma kształt okrągły i niezmierną głębokość.

[7] około.

dnego do drugiego, i wielkich i małych. w których mozaikowe roboty znać i malowania i rysowania; znać lazury barzo piękne i rozmaite ine farby, skąd znać, że to było coś *magnificum*[1], tylko że rumem i ziemią pozalazało, a okien nigdziej niemasz; drugie też dalsze mieszkania pozamurowane. Pospólstwo te budynki zowie *Antra Sibyllina*[2], w których *Sibylla Cumana*[3] mieszkała; ale są insze znaki pewniejsze tej *Sibyllae* mieszkania *inter ruinas*[4] w górze, gdzie *Cumae* stoją. Podle tej grotty dalej jest zaś znowu druga także z rozmaitymi mieszkaniami i stancyami; ale znać, że to nic inego nie było, jedno *sudatoria*[5], które zaginęły, albo więc też raczej Neronowe owe fantazye, które był zaczął *sub monte Miseno*[6] i miał prowadzić *ad lacum Averni*[7], jako Suetonius *in vita illius*[8] pisze. U tych kawern stojąc, przez jezioro ku północy widać ruinę wielką *delubri antiqui Plutoni dedicati*[9], przy którym teraz jest źrzódło smakiem, gdy go skosztujesz, jako kapłonia polewka; zowią Włoszy Bagno skaszabudello[10], a jest *magnae virtutis*[11] na rozmaite choroby. Wracając się nazad tąż drogą i przychodząc *ad lacum Lucrinum*[12], obrócić od siebie w kąt nad morze, gdzie są dziwne *naturae miracula*[13]: zowią to miejsce Tritole i Fritole, zowią i *thermas* albo *balnea Ciceronis*[14]. Naprzód jest woda zdrowa i pomocna na wielkie choroby i różne, potem są powyż w górze ekshalacye z głębokości jakichsi wielkich, także na różne choroby pomocne, które (gdy człek wnidzie [w] one wykowane w skale meaty) biją ciepłem, tak że się zaraz pocić musi, a im dalej i głębiej idzie, tem barziej tych meatów jest siła barzo, a kożdy na inszą chorobę. I były tam zaraz na kamieniu kowane znaki, na który członek ciała i na którą chorobę który meat służył; ale *medici* snać *Salernitani*[15] (widząc swoje rzemiosło prożne, że ludzie o nie nie dbali, mając te *beneficia naturae*[16] zjechać mieli raz nocą i popsować te znaki, gdzie też zaraz nazad jadąc do Salernu, *instanti*[17] *vindicta*[18] potonęli;

---

[1] wspaniałego. [2] groty Sybilli. [3] Sybilla Kumańska
[4] wśród ruin. [5] łaźnie parowe [6] pod górą Mizeńską.
[7] do jeziora Awernus. [8] w jego żywocie.
[9] starożytnej świątyni, poświęconej Plutonowi.
[10] T. j. Bagno scasabudello, wody płóczyflaki. [11] bardzo pomocna.
[12] do jeziora Lukryńskiego. [13] dziwy natury.
[14] cieplice albo łaźnia Cycerona. [15] lekarze salernitańscy.
[16] dobrodziejstwa natury. [17] 'urstadri' rps.
[18] natychmiastową karą (dotknięci).

i piszą o tem historykowie, że to prawda. Stąd morzem jadąc ku południowi, *ad Baias*[1], które acz było kiedyś wesołe i ludne i wielkie, jakoż i Horatius [Ep. I 1, 83] mówi:

Nullus in orbe locus Baiis praelucet amoenis[2],

teraz ich tylko w morzu trochę ruin widać, a nad nimi na górze zameczek, gdzie gwardya hiszpańska ustawiczna. Tuż na tymże brzegu są terme de Trulli, *thermae Pisonis*, i wody i budynki stare. Stąd cupel morski minąwszy, to się jedzie portem, który zowią Porto Giulio, nazwany *a Iulio Caesare*[3], który go zbudował; ten przejachawszy, wysiada się pod górę, zowią *mons Misenus*. *Vergilius* [Aen. VI, 234]:

Monte sub aërio, qui nunc Misenus ab illo[4]

i naprzód się przychodzi *ad Piscinam Mirabilem*[5], która barzo pyszno i *magnifice*[6] budowana pod ziemią; schod do niej dwój, kożdy ma 40 stopniów, mógłby i na koniu zjachać; z wierzchu okna ma jasne, a wszytek wierzch i sklepienie z ziemią stoi na filarach kwadratowych; jest budynek długi na 120 łokci, szeroki na 200, wapno albo tynk wierzchny na murze jest tak gładki barzo i tak twardy, że ogień krzesze. To *opus*[7] przypisują *Lucullo*[8]. Tu w tem miejscu niedaleko siebie jest siła barzo ruin pysznych i rozmaitych, jako *amphiteatrum*, *Piscina Neronis*, teraz zowią *Grotta Dragonaria*, *Mercatum Sabbati*[9], który nic inego nie jest, jedno *circus*, gdzie *ludos equestres*[10] odprawowano, Nero swoje *Quinquatrus*[11]. Nuż *villa Agrippinae*, teraz Bauli, *Mare Mortuum*, gdzie był port postawił M. Agrippa i Augustus, gdzie armatę mieli dla obrony Kampanii, i wiele inych ruin tu jest nieznajomych. Stąd obróciwszy się *ad septen*[*trionem*][12] prosto, mila wielka polska, na drodze *versus Cu-*

---

[1] 'Borias' rps.

[2] Niemasz w świecie nic piękniejszego nad czarowne Baje.

[3] od Juljusza Cesara.

[4] Pod niebotyczną górą, która dziś od niego Mizeńską się nazywa.

[5] do *Piscina Mirabilis* „Dziwny Staw", zbiornik na wodę.

[6] wspaniale. [7] dzieło. [8] Lukullusowi.

[9] właściwie: *Mercato di Sabbati* w pobliżu *Mare Morto*.

[10] igrzyska konne

[11] Pięciodniowe uroczystości na cześć Minerwy. (Autor dodaje znacząco woje, gdyż na te uroczystości zaprosił Neron matkę Agrypinę w tym celu, ażeby ją w sposób zdradziecki pozbawić życia Swet. Nero 34) [12] na północ.

mas[1] nadejdzie się *Palus Acherusia vel Acheron*, o czem Verg. [Aen. I 295]:

Hinc via Tartarei quae fert Acherontis ad undas[2].

I wiele innych bajek poetów starych; teraz foremniejszego przy nim nic nie ujrzysz[3], jedno len a konopie, co sobie chłopi moczą. *In eadem plaga*[4] tyle drugie drogi *ad Cumas*[5]. To miasteczko na górze wysokiej siedzi, niekiedy sławne barzo, o który[m] Strabo tak mówi: *Cumae, notissimum Chalcidensium et Cumaeorum aedificium, antiquitate cunctas Siciliae et Italiae urbes antecelit*[6]; są tam pyszne barzo ruiny, na samym wierzchu góry *templi Apollinis aedificati* [*a*] *Daedalo*[7]. Tamże w górze jest *antrum Sibyllae*[8] własne i barzo chędogie, z znaków znać, było. Przeszedszy tę górę, trochę *ad orientem*[9] obrócić, mila drogi, jest *Linternum*, *Patria Latinorum*[10], gdzie *Scipio Africanus* leży. Stąd *ad orientem* do Pucolu nazad przez wiele ruin *et antiquitates incognitas*[11]. To niechaj będzie świadectwem tego, żem i widział i oczyma; a teraz do swej się drogi wracam.

7 Julii.

Nazajustrz rano obróciliśmy prosto ku Gaecie.

Tu quoque littoribus nostris, Aeneïa nutrix,
Aeternam moriens famam Caieta[12] *dedisti*[13]
[Verg. Aen. VII, 1].

Z rana minęliśmy, zowią S. Martinello, potem na brzegu morskim leżące Torre della Cava Patria, *antiquitus Linternum*, *sepulcrum*[14] *Scipionis*[15] etc. Potem przejachałem *ostium fluvii, veteribus Clanius et Liris dicti*[16], teraz zowią Gariglano, a idzie z pod Kapuy[17], po-

[1] do Kum. [2] Stąd droga prowadzi do wód tartarejskiego Acherontu.
[3] 'wierzysz' rps. [4] w tejże stronie. [5] do Kum.
[6] Kumae, znane miasto Chalcydejczyków i Kumejczyków, przewyższa starożytnością wszystkie miasta Sycylji i Italji (Cytat z Strabona ks. V zupełnie zmieniony, widocznie z pamięci pisany; *notissimum* zam. *vetustissimum* oryg. trzeba, zdaje się, położyć na karb przepisywacza). [7] 'Baedalo' rps.
[8] grota Sybilli. [9] na wschód. [10] łacinników.
[11] zabytki nierozpoznane. [12] 'Paista' rps.
[13] Twój grób także, Kajeto, mamko Eneasza,
Brzegu naszego sławę przez wieki rozgłasza.
[14] 'sepultum' rps. [15] w starożytności Linternum, grób Scypiona.
[16] ujście rzeki, zowiącej się w starożytności *Clanius* i *Liris*.
[17] Nie Liris (Garigliano), lecz *Volturnus* (Volturno) „idzie z pod Kapuy".

tem mimo Castello, przedtem Castro al Mar, *Senecae, Sallustio et Tacito Pompeium dictum*[1], potem mimo Traietto, *antiquis Minturnae*[2]; tu siła ruin starych widzieć. To dwoje starzy, ba i nowi historykowie *confundunt*[3] i za jedno miejsce mają, ale oczy widzą, że insze Castello albo Castro al Mar, a insze Traietto. Tu pod południe wiatr wielki wstał z miedzyzachodu a z miedzypółnocy, zowią maestrali; i daliśmy do lądu w polu. To miejsce zowią Scarla, od Gaiety 8 mil włoskich. Ze dniem wiatr ustał[4], a my wieczorem ku Gaiecie gdzie [illegible] w noc przypłynęliśmy. Nazajustrz, kupiwszy sobie żywności, śliśmy na górę do zamku albo już do miasta za uproszeniem się u gwardyej hiszpańskiej, która tam jest barzo potężna. Tam mi ukazowano grób Borboniuszów, naprzód *sepulturam Caroli Borboni*[5] zaraz na wniście w zamek z tym napisem:

Franzia me diò la leche[6], *España fuerza ventura,*
Roma me diò la muerte, Gaieta[7] *la sepoltura*[8].

Potem na samej górze kościół św. Trójce, barzo piękny i bogaty. Na koniec góry, tego kościoła niedaleko, [pokazują] rozpadlinę tejże góry wielką, która się wczas męki Pańskiej rozpadła, czego dowody mają pewne. W kościele tamże widziałem z białego marmuru z jednej sztuki chrzcielnicę barzo piękną i wielką barzo; jest to barzo piękna i stara *antiquitas*, rycina na tym kamieniu barzo piękna. Potem mi ukazano malsoleum (*s*), to jest. grób *L. Planci*[9], który jeszcze kilanaście lat przed narodzeniem Pańskiem stoi; jest rzecz godna widzenia i porównania ze wszytkiemi rzymskiemi starożytnościami[10]. Potem o 10 godzinie na półzegarzu wsiedliśmy na morze i prosto udaliśmy się morzem przez *craterem marinum*[11],

---

[1] Sallustjusz nie zna miejscowości *Pompeium*; niema jej też w słownikach.

[2] 'Mariturnae' rps. [3] mieszają. [4] 'wstał' rps.

[5] grobowiec Karola Burbona (ur. 1490, zginął w szturmie na Rzym 5 maja 1527). [6] 'luche' rps.; poszliśmy za La Lande'm (*Voyage d'un François en Italie*... Wenecja 1769), który podaje *leche*, mleko, tu w znaczeniu: pierwszy pokarm, wychowanie. [7] 'Ganta' rps.

[8] Francja mleko, Hiszpanja dała z szczęściem siłę,
Rzym dał mi cios śmiertelny, Gaeta mogiłę.

[9] L. Munatius Plancus, konsul r. 42, stronnik naprzód Antonjusza, następnie gorący zwolennik Oktawjana, cenzor r. 22.

[10] Cały ten ustęp, począwszy od „naprzód *sepulturam*..." opuszczony na właściwym miejscu (w rps. k. 20′), został wpisany dodatkowo na k. 22. Resztę k. 22 i całą następną stronicę pozostawił kopista wolną z dopiskiem: *Delineatio Elbae hic debet esse.* [11] morski krater.

który zowią *mare Amyclanum*[1], mimo Sperlunga, którą zowie Suetonius *in vita Tib[erii] praetorium*[2], Plinius *Amyclae a serpentibus deletae*[3]. Tacitus lib. 4 Ann. [c. 54] tak wspomina to miejsce: *Vescebantur in villa, cui vocabulum Speluncae, mare Amyclanum [inter Fundanosque montes]*[4]; teraz zowią Mare di Sperlunga. *Verg. lib. 10 [564] Aen: ...tacitis regnavit Amyclis*[5], skąd *proverbium*: *Amyclas silentium perdidit*[6]. Po lewej ręce tu w morzu widać wyspę Ponzo; Plinius, Suetonius, Livius zowią je *Pontias,* Strabo *Oenotrides*; rozumieją, że te insuły nazwane są *a Pontio Pilato*[7] na których miał być starostą swego czasu. Dalej minęliśmy tymże wczorajszym wiatrem Tarracinę, miasto stare *et antiquitatum [plenum]*[8]. Przez niem więc jeździł z Rzymu do Neapolim, bo jest na gościńcu. Pliniusz pisze, że *antiquitus a Volscis populis*[9] zwane było Anxur; w tem też [miejscu] Tarracina, jako Strabo świadczy. *Ovid. in* XV [717] *Metam. Aesculapii*[10] drogę do Rzymu opisując i też miejsca prawie, które się tu wspominają, mianując, Tarracinę zowie *Trachas — Trachasque obsessa palude*[11]. Potem widzieliśmy *montem Circeium*[12], teraz mówią Monte Circello, o którym barzo siła bajek poetów starych, a mianowicie *in Ulixis peregrinatione*[13] opisują i miejsca te i tę tam czarownicę Circe, od której to miejsce nazwane jest. I mogłać tamta Circe czynić swoje w one czasy z ludzi *metamorphoses*[14], aleć i za naszego wieku bandyci włoscy z podróżnych ludzi czynią swoje, bo je czyście łupią. Za mego czasu ta góra (bo barzo gęsto zarosła i jarug pełna) napewniejsze bandytów *receptaculum*[15]; więc i Turcy czasem się pod nię skradają i biorą siła chrześcijan morzem jeżdżących, czytaj *Ovid. Metam. 15 lib. 3 Fab.*[16]. Z tej strony góry milę dobrą polską przed wieczorem stanęliśmy na kotwi z milę w morzu, bo do lądu przed bandytami nie śmieliśmy dać ani górę mijać; aż skoro zorze zaszły, wiatr też był stanął cichuchno, minęliśmy górę ze trzy godziny w noc, potem też i miejsce barzo od Turków niebezpieczne, zowią Foglano.

---

[1] morze Amyklańskie. [2] w żywocie Tyberjusza praetorium (pałac letni).
[3] Amykle zniszczone przez węże.
[4] Ucztowali we willi, zwanej Pieczara, między morzem Amyklańskiem a Fundańskiemi górami. [5] w milczących panował Amyklach.
[6] Amykle zgubiło milczenie. [7] od Poncjusza Piłata.
[8] starożytnych zabytków pełne. [9] w starożytności od Wolsków.
[10] Eskulapjusza. [11] Trachas, otoczone bagnami.
[12] przylądek Cyrcejski. [13] w wędrówce Uliksesa. [14] przemiany.
[15] schronisko. [16] T. j. XV, 479.

9-Julii.

Tak całą noc swą robotą strawiwszy, rano z słońcem przejechaliśmy *(s)* do Astury, *Ptolomaeo Clostra*, *Plinio Clostra Romana*[1]. Tu *Carolus*, *rex Siciliae*, *frater Ludovici*, *regis Galliae*[2], poimał był *Corradinum*, *filium Conradi*, *nepotem Friderici imperatoris*, *regem Neapolitanum*[3]; poraziwszy, ułapił i dał ściąć *circa annum Domini 1260*[4]. Stąd 8 mil włoskich dalej jachaliśmy do Nettuno, gdzie dla niespokojnego morza staliśmy ten cały dzień; zwano przedtem to miasto Antium u Ptolomeusza i Liviusza, które było zburzone wojnami, potem zaś znowu osiedli i nazwali Neptunium. Miedzy wielą ruin starych jest jeszcze chędogie *amphitheatrum* jedno małe.

10 Julii.

Nazajustrz w poniedziałek śtery *(s)* mile włoskie minęliśmy od Neptunu Capo di Anzo przedtem *Antii promontorium*[5], *vulgo Cabo de Antio*, gdzie też widać tegoż *antiqui Antii*[6] ruiny wielkie i siła jest i port, okrągło w morze sypany znać mało nie półmile włoskie w morze; Włoszy teraz zowią *molo*. Stąd jadąc, minęliśmy Ardea, *antiquis Astria*[7], potem *ostium Tiberis*[8], potem *terra Caeretica a flumine Caeretano*, *Caeretis*[9]. Tu wstała borascha albo nawałność, której uchodząc, daliśmy do lądu pod fortecą S. Spirito di Roma, potem S. Sewera u historyków *[Ad] Turres* albo *Alsium* i tuśmy byli na noc.

11 Julii.

We wtorek rano minęliśmy Capo Lunaro, a w ośmi milach przyjachaliśmy do Civita Vecchia, *historicis Centum Cellae*[10]; jest w tem mieście piękna barzo *antiquitas*. Dla przeciwnego wiatru zostaliśmy tu tego dnia; tu papieskie galery swój port mają i w ten czas przy nas wyjachały były do Neapolim, było ich 5.

12 Julii.

Nazujustrz wyjachaliśmy, minęliśmy Curnito, zowią i Corneto, *olim colonia Romana*[11], *Castrum Inui*, *Tarquinia*; piękny ma na się

[1] u Ptolomeusza *Clostra*, u Plinjusza *Clostra Romana*.
[2] Karol, król Sycylji, brat Ludwika, króla francuskiego.
[3] Konradyna, syna Konrada, wnuka Fryderyka cesarza, króla neapolitańskiego.
[4] około r. P. 1260. [5] przylądek Ancyjski. [6] starożytnego Anejum.
[7] w starożytności *Astria* (mylnie: w starożytności również Ardea).
[8] ujście Tybru. [9] ziemia Ceretycka od rzeki *Caeretanus*, *Caeretis*.
[10] u historyków *Centum Cellae*. [11] niegdyś kolonja rzymska.

prospekt, wież barzo siła ma, ba i *proverbium*[1] włoskie o sobie: *Curnito di tre cose fornito*: *cane*, *torri e puttane*[2]. Potem mimo Montalto, *olim Graviscae Cupr[e]ae*; tu się kończy państwo rzymskie, a poczyna ksią[żęcia] floreńskie[go] ziemia. Potem mimo Cipardi, zamek książęcia floreńskiego, zda mi się, że *antiquis dictum*[3] *Fregellae*[4], potem mimo Lancidonia, *olim Alsidonia* i *Ansidonia*, i teraz z wiatrem przeciwnym, który wstał był wielki, daliśmy do lądu *a Parlociio* (*s*) i staliśmy aż do wieczora. O 24 wyjechawszy stąd, o 3 godzinie w noc przypłynęliśmy *a Porto Hercule*, który jest od wschodu słońca. Góry zowią monte Argentara, *olim Haemus*, od Turków nazwany *Monte Oloro*, góra złota, od częstych i wielkich łupów, które tam w tym miejscu z chrześcijan czynią; bo w tej górze są przy samej wodzie wielkie jamy w skałach, gdzie i całe galery stać i tak się schować mogą, że żadną miarą z lądu ich nie widzieć, aż właśnie przyjachawszy do samej jamy. I tak nocą się więc Turcy wkradają i mieszkiewają (*s*) tam po kilku dni, aż kto mija, to wypadszy, porwą i jadą wciąż. Ten port i z temi górami, po których jest miasto, trzy zamki i do 8 wsi we własnym gruncie książęcia floreńskiego, gwałtem i mocą jest trzymana od Hiszpanów, na których mają ustawiczne gwardye i żołnierza do obrony z potrzebę. Pierwszy zamek jest *quadratae figurae*[5] nad miastem ku południowi, drugi zamek na górze, zwany *Monte Philippo*, z drugiej strony portu od północy też *quadratae figurae*, trzeci zamek ku zachodowi na górze na 6 angułach, zowią *Monte Forte*; a te zamki stoją na cuplach samych gór, a w skale samej wkoło[6] kopane rowy mają, z których zaś zamku budynek stawią i nie widać ich, tylo wierzchołki; Strabo, historyk, zowie *Portus Herculis*. Przeciwko temu portowi są w morzu wyspy; jednę zowią Gianuti, *olim*[7] *Dianium*, *Artemisia*, druga Giglio, *olim Aegilium*[8], jest na 30 mil wkoło. Na tych wyspach ustawnie *piratae*[9] morscy, Turcy i Afrykani, przemieszkiewają i chrześcijan kradną.

---

[1] przysłowie.

[2] W grodzie Kornitu to troje do zbytu: psy, wieżyce, ladacznice.

[3] 'doctum'.

[4] w starożytności zwał się *Fregellae*. Tu albo autor się pomylił lub kopista źle odczytał: ma być *Fregeae*. [5] kształtu kwadratowego.

[6] 'wklo' rps. [7] niegdyś. [8] Mylnie, ma być Igilium.

[9] korsarze.

13 Julii.

Myśmy nazajustrz, bojąc się zasadzki jakiej, w skałach stali do 20 godziny ku wieczorowi, czekając, ażby był kto z tamtej strony do nas przyjachał, a nie widząc nikogo, w nadzieję Bożej łaski puściliśmy się i chwała Bogu przebyli onę górę, w której tak wielkiem widział jaskinie, że, by na urząd kto chciał, lepszych i większych i foremniejszych uczynićby nie mógł by największym kosztem, i strachu niecośmy się też najedli, mijając je, potem wyspę maluśką, S. Stephano; minęliśmy Orbetiello, *historicis Cosa* [1], *Ptolomaeo Vetulonia* [2], toż i to króla hiszpańskiego; potem Maglano książęcia floreńskiego, *antiquitus* [3] *Massa Veternensis*. Na noc daliśmy do lądu do Talamone kró[la] hiszpa[ńskiego]; przeciwko Talamone wyspy 3, zowią Formide [4], *olim Formiadae* (*s*).

14 Julii.

Nazajustrz mimo Grossito, *olim [Colonia] Russelana*, *Rosetum* [5], książęcia floreń[skiego], mimo Castiglone księcia floreń[skiego], tu jest wyspa mała u brzegu w morzu, zowią Troja, mimo Scarlino, *olim Scapris*, kró[la] hiszp[ańskiego], mimo Piombino kró[la] hiszp[ańskiego]. Przeciwko temu miastu, 10 albo 12 mil włoskich w morze, jest wyspa Elba, *olim Ilva* [6], ma 50 albo 60 mil włoskich wkoło; księcia floreń[skiego] [7] jest i ma [na] niej fortece i tam swoje galery chowa w porcie jednym, zowią *Porto Ferraro*, barzo pięknym i mocnym. Na tej wyspie w górach znajduje się dostatkiem *magnes lapis* [8]. Miedzy tą wyspą a miastem Piombino są drugie małe wyspy: Cerviola, druga Palmarola, *olim* [9] *Palmaria*, *Pandataria*. Gdyśmy mijali [10] Piombino, uderzył na nas wielki deszcz, potem wicher tak wielki, że rady nie było ujść, aż prawie cudownie Pan Bóg nas zachował, bo przyjeżdżając do lądu, feluga jęła nam zalewać, ażeśmy powyskakowawszy, dobrnąć musieli i felugę [z] sobą zachować, za co chwała Panu Bogu, i tuśmy nocowali we wsi Populonia, należy do Piombinu. Było to zdawna miasto, ale zburzone, tylko wieś teraz.

15 Julii.

Nazajustrz wstał wiatr *Lybicus* [11], nam dobry, którym puściliśmy się naprost 45 mil włoskich do Ligurnu i przypłynęliśmy tam na

[1] u historyków Cosa. [2] u Ptolomeusza Vetulonia. [3] w starożytności.
[4] Ma być: Formiche. [5] Mylnie, ma być Rusellae. [6] 'Num' rps.
[7] Poprawiono w rpsie z 'Hyszpan'. [8] magnes kamień.
[9] niegdyś. [10] 'mieli' rps. [11] wiatr libijski, afrykański, t. j. *scirocco*.

południe. Jadą[c], naprzód po lewej ręce minęliśmy więc w morzu Caprara, *olim Aegilion*, druga dalej ku północy Gorgona, *olim Urgo*[1]; ba i Gorgona ta jest książęcia floreń[skiego], a ma 15 mil *incirca*[2] okręgu; a Caprara genueńska, a ma do 40 mil wkoło. A po prawej zaś stronie minęliśmy na brzegu te miejsca *principaliora*[3]: Castagneto, Vala albo Vasla, zda mi się, że to zwano Sabat[i]a, zamek jest teraz Rosignano, *casal Antignano*, *Monte Negro* góra, na której jest klasztor i zowią go *Madonna del Monte Negro*; jest obraz tam w kościele Panny Najświętszej, znaleziony na brzegu morskim pod tą górą, z którym gdy na wóz go włożono, szły konie same i stanęły na tem miejscu, gdzie i teraz w ołtarzu leży, dalej iść nie mogąc. Liworno, przedtem *Ligurgus portus*, drugim *Triturrita*, jest miasteczko nie wielkie, ale i portem i rzemiesłem, którego tam siła, gęste. W ten czas [z] nowego sadził książe floreńskie, ulice budowano jednostajne, domy jednostajne pod jednę miarę i okna i drzwi do domów, a pierścia wszytka jedną figurą albo historyą pomalowana; znać, że coś miało być pięknego barzo. Ma zamek zaraz pod fortem czworogranisty, stary, w rogach 4 baszty kwadratowe, jednakże mocno port miały i niepewny, niezamkniony dobrze, ustawnie go wybierają. Widziałem tam fortel, którym port ten pobierają; wydurkował (*s*) go Lorinius w swej architekturze naostatku, tam go patrz. W morzu przed *partes*[4] (*s*) chędoga, wysoka wieża dla ogniów nocnych.

16 Julii.

Nazajustrz w niedzielę po mszy jechaliśmy z Ligurnu, minęliśmy *ostium fluvii Arni*[5], który *alluit Pisas*[6], i drugi zaś rzeki Serchio, *olim Auser, Asarus, Boactus* potem mimo Pietra Santa, *antiquis Feroniae lucus*[7], mimo *Monte Tignoso* (tu koniec *Hetruriae*), mimo *Massa*, *olim Voltumnae vel Volturnae fanum*[8], mimo Carrara, *olim Carrea Potentia*, mimo Lavagna, Lutella olem[9], Lavanza, Sarzana[10], Lerici[11], *olim Ericis portus*; tuśmy stanęli na noc.

17 Julii.

Nazajustrz mimo Specie, *alias*[12] Specia, *olim Segesta Tigulliorum*, *Tigullia*, *Agesta*, mimo Monastino, zamek genueński, mimo Porto

[1] 'Virgo' rps. [2] około. [3] główniejsze. [4] ma być: portem.
[5] ujście rzeki Arno. [6] przepływa Pizę. [7] w starożytności Gaj Feronji. [8] niegdyś świątynia Woltumny lub Wolturny.
[9] Może Tabellaria olim. [10] 'Sargana' rps. [11] 'Lorei' rps. [12] albo.

Venere, który przedtem zwano *Portus Lunae*, *Lunensis*; jest to piękny barzo *crater marinus*, jest 12 mil włoskich długi; w samym porcie *Genuenses* roku 1113, gdy wojnę wiedli *cum Pisanis* o Korsykę i Sardynią, założyli i zbudowali potem miasto albo już zamek barzo mocny. Port czyni wyspa, która stoi przed samym lądem. Wszytka koło tego portu *spiagi[a]* albo brzegi te morskie są barzo pięknego pojrzenia, pełne winnic [i] oliwnych lasów. Potem mimo Romaso [1], Romassola [2], Vernazza [3], Monte Rosso, nie wiem, nie toli *antiquis Rosolum* [4], mimo Lewanto, Rospo, Coniglia, Lavagna, *olim Entella a fluvio sic dicta* [5], mimo Chiavari [6], Harapalla albo Rapallo, mimo S. Margarita, mimo Porto Fino, *olim Delphini portus*, mimo monasterio S. Pertuso, Camoglia, tu zaczynają [7] [się] winnice genueńskie, mimo Recho, Sori, Nervi (z tej wioski wyszedł Chris[tophorus] Columbus, co *Occidentales* [8] *Indias* [9] Hiszpanom ukazał; drudzy twierdzą, że z Cugurdu albo Gugurgo) — a godziną przed zachodem do Genuy. Tam zsiadszy z felugi, gdym szedł do osteryi albo gospody, przyjąć mię nie chciano, ale pierwej kazano mi do urzędu opowiedzieć się; gdzie gdy mię z tejże gospody czeladnik zaprowadził, pytano mię, kto, skąd, poco, dokąd, a wszytko pisano. Potem, gdym prosił o tęż gospodę (bo więc inaczej sam ten urząd naznacza gospody, który (*s*) chce), dano mi kartę, znak na trzy dni tylko; po trzech dniach musiałem znowu po drugą na drugie trzy dni chodzić. A tak zwyczaj tam jest z kożdym, któżkolwiek przyjedzie, żaden gospospodarz nikogo nie przyjmie bez znaku od urzędu. Genoa, *olim Genua*, *Janua Italiae*, teraz jest rzplta wolna genueńska [10], wyzwolona z mocy królów francuskich przez *Andream de Auria*, obywatela i książę ichże, który prosił o tę to rzpltą, ojczyznę swą, Karła V, i darowany nią jest. Obiera sobie książe ta rzplta co dwie lecie insze, ze czterech obranych jednego przez baloty. Senat najpierwszy albo *supremus* [11] jest 12 senatorów, 13 książe, i 12 prokuratorów, a ci prokuratorowie są osoby, które już przedtem bywali książęty swoich dwu lat i mają pewne swe z tego intraty. Jest też i inszy senat, który zowią *Consigleto di 40-a signori*, trzeci *Consiglio majore di 400 signori*, którzy obierają książę, obierają co najprzedniejsze

[1] Zapewne: Rimaggiore. [2] 'Romasola' rps. [3] 'Bornaso' rps.
[4] u starożytnych Rosolum. [5] niegdyś Entella od rzeki tej nazwy.
[6] 'Chiaciari' rps. [7] odczytanie niepewne. [8] 'Accidentales' rps.
[9] Indje zachodnie. [10] Pierwotne 'wenecka' poprawiła inna ręka na: 'genueńska'. [11] najwyższy.

urzędy w rzpltej, jako starosty albo gubernatory miast, wysp morskich etc. Czwarty senat mają z dziewiąci osób, które osoby inaksze być nie mogą, jedno ludzie obcy, *forestieri*, a nie *Genuates* albo *Genuenses*. Ci wszytkie *civilia* i *criminalia*[1] sądzą i miastem rządzą, w rękach wszytko *governo dela città*[2] mając; ale trzej z tych są *principales*[3] i zowią je *iudices guedici*[4], którzy są właśni jako regentowie w Neapolim, którzy sądzą sprawy, to jest, *lites, differentias*[5], złoczyńce na śmierci skazują; acz jednak od tych do senatu *in criminalibus*[6] konkluzyej czekać trzeba. Miasto to jest nasiadłe barzo gęsto, w górę pochodzisto, leży przeciw wiatrom, *lybici venti*[7] nazwanym, nad portem wielkim i nie barzo warownym od wiatrów. Port jest usypany, jako i w Neapolim. Pałace ma piękne i z wierzchu i ze wnątrz, jedno że ciasno siedzą. Ulice ciasne, ale chędogie. Kościoły nazbyt piękne, najpiękniejszy u świętego Franciszka, a drugi nad morzem, ale go dopiero stawiono, a potem jeden mały kościółek ś. Mateusza książąt de Auria, gdzie jest siła i pięknych *epitaphia et encomia*[8], od rzpltej temu to *Andreae de Auria*[9] i inym z tegoż domu kapitanom i hetmanom ich napisanych, jako tych po wszytkim mieście pełno i w pałacu książęcym i *statu*[a]*s*[10] jego mają. Białegłowy mają piękny kształt ubioru, do tego, które są panny, tedy *in publicum*[11] gdy wychodzą, na głowie noszą jedwabnice jako tuwalnie, które na twarz spuszczają, i tak jako *in velo*[12] chodzą; wszakże tak dobrze ją widać przez to *velum*, jako i bez niego. Drugie też jacy z ogankami, zowią *ventagli*[13], chodzą. Mężatki są trochę świebodniejsze, niż w inszych włoskich miastach, i dlatego też mają o sobie przypowieść, że *Genoa have il mare senza pesce, montagne senza legna, le donne senza vergogna, huomini senza fede*[14]; ale przecię są barzo spaniałe i poważne z wielką przystojnością i grzecznością, zwłaszcza iż tak w tym miejscu tego obyczaj, sromoty niemasz namniej, owszem wdzięczność i ludzkość piękna. Mężczyźni, prócz urzędowych albo miejskich sług a żołnierzów ichże, żaden, by największy pan, z bronią nie chodzi ani obcy żaden. Wszytek ten lud ma jakąś Merkuryszowę[15] influencyą w so-

---

[1] sprawy cywilne i karne. [2] rząd miasta. [3] główni. [4] sędziami.
[5] spory, różnice. [6] w sprawach karnych. [7] Por. str. 52, uw. 11.
[8] napisy i pochwały. [9] Andrzejowi Doria. [10] 'status' rps.
[11] na miejsce publiczne. [12] w zasłonie. [13] wachlarze
[14] Genua ma morze bez ryb, góry bez drzew, kobiety bez wstydu, mężów bez wiary. [15] 'Merkuryszowę' rps.

bie; żaden więcej umieć nie pragnie, jedno napisać, przeczytać a zrachować. Rachuba to najprzedniejsza ich godność i nigdy po wszytkim mieście nic nie ujrzysz ani usłyszysz, jedno kontrakty kupieckie, rachuby, *cambia*[1] i rozmaite sposoby handlowania towarmi. Akademiej ani szkół inakszych nie mają; sąć wprawdzie jezuickie, ale z małym pożytkiem. Barzo jest naród łakomy na pieniądze i tak się też nimi uwiązili, że prawie wszytkie swe bogactwa mają u króla hiszpańskiego; on im tylko regestra i rachubę zostawił, a sam pieniądzmi ich żyje.

25 Julii.

W dzień św. Jakóba widziałem festę ich, której zwykł ten lud zażywać w święta. Na ulicy jakiej albo na rynku albo placu jakim przestronym u kościoła kędy jakiego, gdzie odpust jest, rozściągną żagiel wielki dla słońca i dżdża, i tam po obiedzie schodzi się lud wszelkiego stanu. Muzyka będzie[2] rozmaita, po której tańce rozmaite tańcują i tak aż do wieczora, tak *plebei*, jako i szlachta, i mężczyźni i białegłowy.

27 Julii.

We czwartek po ś. Jakubie o rano, wsiadłem na tartanę (zowią nawę niemałą, jest jako półgalery albo ćwierć okrętu, której pospolicie Francuzi zażywają i wiatrem też częściej chodzi), która szła do Marsylii. Cały dzień mijaliśmy siła wsi i pałaców; minęliśmy Sestri, *Plinio*[3] *Segestra Tigulliorum*, potem Vareso[4], *olim*[5] *Baretrum vel Valesium*. O 20 godzinie daliśmy do lądu do Savony, *olim Sabata vel Sabatia*, miasto jest piękne barzo i mocne a niewielkie. O 24 godzinie stąd jechaliśmy na całą noc; o 6 w noc minęliśmy miasteczko wolne cesarskie, teraz zowią Finale, przedtem Pollapice.

28 Julii.

Równo z dniem mimo Arbenga[6], *olim Albigaunum*, Strabo *incolas*[7] te zowie *Ligures Ingaunos*, mimo Arasia, Aguila albo Gugla, Cervo albo Cerno, S. Pietro, Diana, Conegla[8] książęcia sawojskiego, mimo Porto, *antiquis Portus Mauritius*, mimo S. Stephano, Sant Laurenzo, Burdigera, S. Remo i tuśmy stanęli na noc.

[1] weksle. [2] Tak w rpsie; może 'gędzie'. [3] u Plinjusza.
[4] Dziś Varraze. [5] niegdyś. [6] Dziś Albenga. [7] mieszkańców.
[8] Dziś Oneglia.

29 Julii.

Nazajustrz mimo Vintimigla, *olim Albintimilium*[1] *et Albium Intemelium et Intimelium*, i tu się kończy Ligurya albo genueńskie państwo, mimo Mentonę[2], mimo Monacho, *olim Portus Monoeci*[3] *et Hercle[s] Manicus*[4] *et Herculis Monoeci*; te dwie mieście są sobie wolne. O 20 przypłynęliśmy do Villafrancha *(antiquis*[5] *Trophaea Augusti)* książęcia sawojskiego, miasteczko stare w pół góry nad portem, a na wysokiej górze zaś nad miastem jest zamek stary barzo, jest w nim jednak gwardya ustawiczna. Tu mię nadjachał okręt kupca Raguzejczyka, zwano go Pupicio, którego najęto było Kawalerom Malteńskim, którzy jachali do króla hiszpańskiego od nowego Mistrza kreowanego, a był Hiszpan, *cum oboedientia et gratulatione*[6]. A iż prosto szedł do Barcelony[7], opuściłem one Francuzy, a wkupiełem się dwiema szkutami na ten okręt i czekałem, bo go poprawiano i smolono, bo już był przystarszym, *ad 11 Augusti*. Tymczasem mieszkałem w Nissie, 2 mili od Villafranca, którą zowią Nissa de Villafranca, miasto barzo chędogie i mocne barzo i gwardye ma potężne, żołnierza ustawicznego z potrzebę.

11 Aug[usti].

W piątek tedy rano wyjachaliśmy wiatrem dobrym z portu; ku wieczorowi przypłynęliśmy ku wyspie Gera i minęliśmy ją. W nocy przypadła wielka barzo nawałność i wodna i powietrzna, tak że po dwa razy ukazowało się światło na maszcie średnim nad koszem, zowią Włoszy S. Ermo, którą nawałnością przypłynęliśmy przeciwko Ma[r]sylii.

12 Aug[usti].

Nazajustrz w niedzielę uciszyło się morze tak, żeśmy cały dzień na miejscu stali, w nocy wstał wiatr *sirocho levante*[8] z miedzywschodu i południa.

13 Aug[usti].

W poniedziałek rano ukazała się nam wielka kupa ryb, zowią Włoszy capodoglio, łacinnicy *pistres*[9]. Zatym zaraz tenże wiatr począł okrutnie powstawać wielki i wodę tak burzyć, żeśmy wszyt-

[1] 'Albiniminium' rps. [2] 'Montane' rps. [3] 'Monceci' rps.

[4] Nazwa pomylona w *Itiner. A.* 503 zam. *Hircules Monoecus* (Forbiger: *Handbuch der alten Geographie* 394). [5] w starożytności.

[6] z zapewnieniem posłuszeństwa i życzeniami etc. [7] 'Barclom' rps.

[8] sirocco wschodni. [9] wielkie ryby, może rekiny.

kie żagle spuścili; deszcz wielki lać począł i tak ona wielka burza trwała do 18 godziny, niosąc nas w wielkim strachu ku zachodowi. O 18 godzinie nadjachaliśmy inszy wiatr, właśnie zachodni, zowią *ponente*[1], który nas w zad ku Korsyce wyspie na śrzódmorza gnał aż do północy.

14 Aug[usti].

Od północy napadł nas trzeci wiatr, północny, barzo potężny i straszny, Włoszy go zowią tramontana sorna;[2] ten nas obróciwszy ku Afryce, cały wtorek rzucał po morzu już tak o zdrowiu zwątpionych, że nikt swego urzędu na okręcie nie pilnował, tylko się gotował Pana Boga witać, wota kożdy uczyniwszy, a marynarzowie pospolite wotum wszyscy uczynili, kielich do P. Maryi di Mondovi w Sabaudyi, na który i myśmy się im, to jest, pasadzieri obcy, przyłożyli.

15 Aug[usti].

W wieczór sam o 24 we wtorek powstały wiatry *maestri*[3] z pomiedzyzachodu i północy tak potężne i wielkie, że styrnicy i bosmani, pożegnawszy i przeprosiwszy się, wszystkiej nadzieje zdrowia zbywszy, jął kożdy imować się, czego mógł: ten beczek, ów drzewa, trzeci deszczek. Co gdyśmy obaczyli, niech ten sądzi, co wie, co strach umie, jakie w nas serce było, a do tego okręt wprzodku na 2 łokcia wgłąb jął. przepadszy, wodę w się puszczać. Z wierzchu zaprawić nijak było, bo w wodzie ze wnątrz; trzeba było maszt przedni położyć, z końca wziąć, a zatym wszytkiego okrętu ruina. Jam z mej strony o to tylko P. Boga prosił, żeby wżdy rodzice miłe, których mi w starości ich największy żal był, Pan Bóg tem samem pocieszył, żeby się im wżdy aby śniło, gdzie i jakom zginął. A iż wypłynienia nadziei żadnej nie było, bo i gdzie płynąć, nie wiedzieć, gdyż już żaden nie wiedział z styrników, kędy z nami okręt [płynie] i zimnoby prędzej człeka umorzyło, niżby dopłynął, i na czem też nie było — a iż ciężka i trudna barzo śmierć i długa zdała mi się onym już dwa dni konaniem, siadłem na dziele i obłapiwszy rękoma i nogoma, czekałem wyroku Bożego, ażeby co prędziej być na dnie. Co okręt trząsnął, dusza ziewając, tego było aż do 20 godziny *incirca*[4].

---

[1] zachodni.

[2] 'sorna' rps.; widocznie przymiotnik do *tramontana*. Takiego jednak słowa język włoski nie zna; może kopista przekręcił z *torba*, jak w przysłowiu: Tramontana torba et scirocco chiaro tienti all' erta marinaro. (Por. str. 28.

[3] maestro — mistral, gwałtowny wiatr zachodnio-północny. [4] około.

16 Aug[usti].

We śrzodę wszyscyśmy, kożdy w swym kącie, jedni na górze, drudzy na dole, kożdy w swym przedsięwzięciem *(s)* do śmierci, drudzy do pływania gotowi, leżeli w takiej ciemności, że cały wtorek i śrzoda tak były ciemne, jako najciemniejsza noc być może. Ci, co na górze byli, widzieli kilakroć światło S. Ermo; alem ja w śrzedniem piętrze o nie nie dbał, spodziewając się na onę wieczną patrzeć niezadługo, i gorsza mi była sto razów ta odwłoka, niż sama śmierć. We śrzodę o 20 *incirca* znagła ukazała się dzienna jasność, potem zaraz i słońce: dopiero obaczyli marynarze z masztu Afrykę. Wiatr w tem ucichł, wstał znowu ze wschodu, zowią *lebeci*; tym całą noc idąc, zgubiliśmy Afrykę, a zoczyliśmy ze świtem Minorikę i wpadszy zaś na correnti, jakieści rzeki w morzu, jakie też są i w Sycylii, płynęliśmy mimo tę Minorikę, mimo Kaprerę (*olim Capraria*, a jest jej na 160 mil wkoło) przez czwartek *(17 Aug[usti])* prawie bez wiatru, a ustawnie pompą z okrętu [wodę] wylewając, drudzy naczyniami rozmaitemi wynaszając i ine niepotrzebne rzeczy wymiatając dla ulżenia.

18 Aug[usti].

W piątek rano jużeśmy byli blisko Majoriki; alić okręt znowu bez żadnego gwałtu trząsnął i w tem woda jęła przybierać weń, Nie kazał nam jednak botsman ustawać w robocie, mówiąc, że jednako zginąć, a przecię robiąc, nadzieja większa zdrowia. Alić Pan Bóg z wielkiej opatrzności swej przeciw nędznym grzesznym ludziom prawie cudownie poparł nas leguchnym wietrzykiem do wyspy Majoriki w port przy mieście Alcudia, i tak o 20 godzinie w porcieśmy stanęli. Wywio[z]szy [1] [się] w bacie z okrętu, biegliśmy do tego miasta Alcudia, 3 mile włoskie. Miasteczko nie wielkie, ale znać stare i wielkiemi wolnościami nad insze miasta hiszpańskie nadane od Karola V, ba podobno i od papieża jakiego, bo co w inszych miastach hiszpańskich, choć też dalekich od morza, tylko w sobotę wolno flaki, ozory, głowizny, nogi bydlęce jeść, to tu na tej wyspie, choć po na brzegu mieszkają i jeziora rybne mają, w piątki wolno a w soboty mięso wszytko. Tę wolność mięsa jedzenia mają *ex Eliberino concilio* [2], które było w Granacie roku 326.

[1] 'wynioszy' rps.

[2] na koncyljum w Eliberis (ruiny niedaleko Granady); koncyljum odbyło się w 305 lub 306 r.

Ba, i zgoła przedtem nic nie paszczali, aż gdy roku 1210 *Alphonsus, Castellae et Toleti rex*[1], wygrał *cum Mauris*[2] bitwę, postanowili soboty pościć na flakach. *In ecclesia cathedrali*[3], gdzieśmy wszyscy szli Panu Bogu za zdrowie dziękować, ukazowano nam krucyfiks, który roku 1557 w dzień ś. Matyasza, gdy go noszono w procesyą (jako więc zwyczaj w procesyach krucyfiksy nosić), prosząc Pana Boga o deszcz, on krucyfiks jął się pocić krwią i wodą; i tak on pot występował krwawy i wodny przez trzy dni i trzy nocy, deszcz też obfity spadł na ludzką prośbę z nieba. I Majorika i Minorika przedtem zwane były *Baleares, Gymnesiae, Chaerades*, teraz Minorika, że mniejsza, Majorika, że większa. A ma ta Majorika do 500 mil wkoło, ma do 30 miasteczek prócz wsi; na wojenną potrzebę może mieć konnego ludu 4000; ludu wszytkiego, co do boju godny, może stawić 25000. Lud ten barzo ludzki, ziemia obfita, oliwy, wina ma i nazbyt; śrzodkiem jest górzysta. *Metropolis*[4] tej wyspy jest także zwana Maiorica; jest 8000 podymia w nim, miasto niemałe. Dominikanowie tam akademią trzymają i nim było ekskomunikowano księgi Rajmundi Lulli[5], tu, ba i w Barcalonie *(s) profitebantur doctrinam illius*[6], bo tutejszy był i tu leży. O tem siła mówią, a położyć wolę historyka teraźniejszego hiszpańskiego o nim słowa: *Raimundus, gente Catalanus, in Baleari Maiore natus, iuvenis mercaturam exercuit spe quaestus, maiorum vestigia domesticamque laudem in eo secutus, cum aetate rerum humanarum taedio abscessit in solitudinem vitato hominum congressu. Quo tempore artem conscripsit, quam novis tramitibus compendio in artium ingenuarum philosophiae atque adeo divinarum rerum cognitione[m] inducit magno hominum miraculo cum literarum omnino expers, ut ne latine quidem sciret, sermone patrio viginti amplius voluminibus iusti ponderis evulgatis ea de rebus tum divinis tum humanis tradat, quae vix ac ne vix quidem expoliti doctrina homines assequuntur legendo, ut praestigiae oculorum et ludibria potius artium, quam verae artes quibusdam videantur. Ipse ea se divinitus accepisse confirmat in monte obiecta Christi Dei specie quasi cruci affixi. Eo haud dubio meritus laudem, quod*[7] *studio religionis in Africa propagandae Bugiam in ora Mauritaniae delatus, cum operi insistens monendi finem non fa-*

[1] Alfons, król Kastylji i Toledo. [2] z Maurami.
[3] w kościele katedralnym. [4] Główne miasto. [5] Rajmunda Lulljusza.
[6] wyznawali jego naukę.
[7] 'qui' rps.

ceret, lapidibus petitus occubuit. Corpus in Balearem Maiorem translatum magnam a populis venerationem etc.[1]. U fary jest w ołtarzu wielkim Jakób niejaki; był to *Jacobus s., Petri filius, Aragoniae rex*, któremu *in baptismo miraculose propter 12 Apostolorum 12 cereas candelas accensas Iacobi nomen a patre inditum*[2]. Ten pierwszy w Majorice *christianus rex anno* 1229[3], król tejże Majoriki cudami sławny i tak *incorruptus*[4], że jakby dopiero umarł, i obłoczą go na każdą sobotę, obłoczą go *(s)* w koszulę białą i suknią etc.

20 Aug[usti].

Z niedziele na poniedziałek, poprawiwszy okrętu, kazali nam o 3 godzinie w noc marynarze wsiadać; i tak iż się zaś obrócił był wiatr ze wschodu, zowią greco, cały poniedziałek staliśmy, nie mogąc z portu wyniść, i przez wtorek. Ze wtorku na śrzodę o 4 godzinie w noc obrócił się wiatr lebeci i tak wyszliśmy z portu; i tak nocą tymże wiatrem uśliśmy do 40 mil. We śrzodę wiatr ucischł *(s)* i tak cały dzień staliśmy spokojem.

23 Aug[usti].

We czwartek porwały się wiatry i stąd i zowąd, nosząc nas prawie po kolendzie. W wieczór wstał greco[4] levante, którym, nim zmierzchło, ujrzeliśmy ziemię Katalonią w nocy trzy godziny po miesiącu.

[1] Rajmund ze szczepu katalońskiego, na Majorce urodzony, w młodym wieku zajmował się kupiectwem w nadziei zysku, idąc śladami przodków i chwalebnej tradycji rodzinnej w tem się trzym jąc. Z wiekiem świat sobie obrzydziwszy, udał się na pustynię, ażeby uniknąć obcowania z ludźmi. W tym czasie spisał naukę, prowadzącą nowemi szlakami a w sposób łatwy do zgłębiania umiejętności, filozofji a nawet teologji — z wielkiem podziwieniem ludzkiem, gdyż lubo człowiek zgoła nieuczony tak, że nawet po łacinie nie umiał, wydał w ojczystym języku więcej niż dwadzieścia ksiąg niemałej wagi, wykładając w nich o rzeczach boskich i ludzkich takie wiadomości, których nawet ludzie wykształceni zaledwie, a raczej zgoła nie nabywają przez czytanie, tak że niektórym wydają się mydleniem oczu i kuglarstwem raczej, aniżeli nauką. On sam twierdzi, że je otrzymał z nieba, gdy mu się objawiła na górze postać Chrystusa Boga, jakby na krzyżu przybitego. W tem bez wątpienia zyskał chwalebną zasługę, że z gorliwości o rozszerzanie wiary w Afryce zajechawszy do Bugji na wybrzeżu maurytańskiem, tam oddany pracy misjonarskiej, nie przestawał kazać do niewiernych, aż śmierć poniósł, przez nich ukamienowany. Ciało jego, przewiezione na Majorkę, wielkiej czci u ludności doznawało i t. d.

[2] Jakób św., syn Piotra, król aragoński, któremu na chrzcie z powodu cudownego zapalenia 12 świec 12 apostołów, ojciec dał imię Jakób.

[3] chrześcijański król. [4] dobrze zachowany. [5] 'Grego' rps.

24 Aug[usti].

Była piękna noc, ale szarga przypadła tak prędka, że, byśmy byli wszyscy nie czuli i byli gotowi, bo po onych strachach iże się ziemia hiszpańska widziała po onym miesiącu, nie spaliśmy, konwersując jeden z drugim, tedybyśmy byli szkody nie uszli. Ale oberznęliśmy wskok żagiel i tak Pan Bóg nas uchował; ale że się nam ledwo okręt nie napieł. Jam się w ten czas zabawił z dominikany (którzy z Majoryki przyszli byli ze mną i jachali znowu do Barcalony *(s)*, a z żydem, którego Kawalerowie do siebie w Sycylii wzięli, który posłem jachał do króla hiszpańskiego od onego monarchy, którego zowią *Ioannes Presbyter*[1]. I był ten żyd uczony dobrze, filozof, medyk i matematyk, ba i w teologii niegłupi. Było z nim onym dominikanom dosyć roboty; łaciną mówił dobrze, ale choć od dalekiego monarchy, niewdzięczny był gość w Madrytu, bo po poselstwie kazano mu do 4 dnia być na morzu pod garłem jedno dla tego, że żyd. A że się wrócę do Majoriki wyspy, zda mi się nie od rzeczy przypomnieć, co historycy piszą o ludzi na tych wyspach mieszkających za starego wieku prostocie i cnotach, z których niektóre zeszłyby się i tych naszych czasów. Naprzód zwano tę wyspę *Gymnesiae* od nagich ludzi, którzy przed wielkim gorącem nago chodziwali, a i teraz lekko chodzą. Zwano je też Baleares od ciskania miernego z proc,

Hic crebram fundit Baleari verbere fundam[2],

w czym się tak ćwiczyli, że młodzieniaszkowi rodzice chleba nie dali, ale na słupie albo wysokim jakim miejscu położyli, że go sobie kamieniem z proce strącić musiał, toż go jadł. I to też: nim te wyspy Rzymianie opanowali, złotem i srebrem brzydzali się ci ludzie, mianując, że „się nam łacno wszelkiego nieszczęścia ustrzec, gdy się bez złota i srebra obejdziem". I prawda jest wierutna, albowiem nic inszego miedzy ludzie, jedno

Prima perigrinos obscoena pecunia mores
Intulit et turpi fregerunt saecula luxu
Divitiae molles[3].

---

[1] T. j. Pop Jan. „Preto Gijan, którego oni sami (poddani) zowią Belul, my zowiemy Pop Jan... ma swe królestwo na południe w Afryce... wierzy ten król w Krystusa i ewangelie, wszakże nie po rzymsku" etc. (M. Bielski w *Kronice*). Są to widocznie mylne wiadomości o Abissynji, z których tu żyd oszust korzysta.

[2] Sil. Ital. I, 314: Ten raz po raz razi kamieniem z Balearskiej procy.

[3] Iuvenalis VI. 297: Naprzód obmierzły pieniądz sprowadził obcy obyczaj i szpetnym zyskiem zepsuły ludzi rozkoszne bogactwa.

Już to zaś głupstwo wielkie, co Diodorus o nich pisze, że gdy się kto z nich żenił, tedy pierwsze ceremonie małżeńskie nie sam, ale przez przyjacioły odprawował, toż z zalecenia ich sam dopiero do żony szedł. Nie wierzyłbym temu, bo się zda nad wielkie głupstwo rzecz głupia; ale jeślić byli tak prości, że gdy się im było owych królików (*cuniculi* zowią łacinnicy) tak narodziło, że im w winnicach i zbożach szkodę czyniły, nie wiedząc co z niemi rzec, posłali do Rzymu do senatu, prosząc o pomoc i radę na takie nieprzyjacioły (jako o nich Strabo historyk i geograf pisze), tedyć i to nie od podobieństwa, że do żony nie śmiał żaden, aż pierwej spróbowawszy kim innym. Coś z tymi mają, o których ona przypowieść przed bojaźnią żony urosła: „Wilka ożenić, żeby go skarać“. A to *per parenthesin* [1].

25 Aug[usti].

W piątek o 10 na półzygarzu przed południem rzuciliśmy kotew przed Barceloną, bo tam port barzo odkryty i miałki, i w bacie wywieźliśmy się na ląd. Barcelona, *olim Barcino, Barcinus (s) Faventia, ab Amilcare Carthaginiensi, cui Bargae (s) cognomen erat, exstructa* [2] i była swych czasów *florens civitas* [3], teraz znaki ma tylko tego. Jest *caput* [4] albo *metropolis* księstwa katalańskiego, które grabstwo leży *in provincia Tarraconensi* [5], poczęło tam swój tytuł. Od roku 990 był pierwszy *comes* grabia Grifius od Ludwika, francuskiego króla, intytułowany i darowany, skąd wszyscy hiszpańscy królowie miedzy inne tytuły i ten kładą: *comes Barcinonensis*. Praktyki i handle idą wielkie do Francyi i do Włoch z tego portu; miasto osadę ma wielką dosyć, ale jakiś [6] stary zamek [z] starym budynkiem, ale gwardia potężna i *viceregem* [7] mają. *Sedes* w niej *episcopalis* [8], klasztorów rozmaitych. Prawie pod moje tam przyjechanie głos ustawny po wszytkim mieście szedł o Jacku świętym, który w ten czas świeżo kanonizowany; w kościele dominikanów tamtecznych, ołtarza nie mając, stał obraz jego papierowy drukowany na ołtarzyku, wszedszy w kościół, pod wielkim kórem po lewej ręce. Białagłowa jakaś powiła miasto córki albo syna, którego się mieć spodziewała, urodziła *molam* [9] z wielkiem żalem i utrapieniem.

[1] nawiasowo.

[2] niegdyś Barcino, Barcinus Faventia, od Hamilkara, z przydomkiem Barkas, założona. [3] kwitnące miasto. [4] stolica. [5] w prowincji Tarrakońskiej. [6] 'jakąś' rps. [7] wicekróla. [8] siedziba w niej biskupa. [9] potworka.

Słysząc już o Jacku świętym, biegła do kościoła dominikanów i położywszy ono mięso przed onym obrazem Jacka św., padła krzyżem, prosząc go o przyczynę, aby ją Pan Bóg nie smucił tą szpetną rzeczą. Natychmiast ona *mola* wolą Bożą była uformowana w człowieka i dziecię jęło płakać. Co ludzie obaczywszy, wychodzić nie dali, ale tłumem wielkiem szedł wszytek i mnichy zwiedli widzieć łaskę Bożą i nad tą białągłową i świątobliwość wielką Jacka św. Jakoż i po wszystkich miastach i miasteczkach hiszpańskich wszędym widział wielki *fervorem*[1] i dewocyą do tego świętego, nawet po wsiach komedye widziałem o żywocie jego odprawując miasto wszetecznych, jako więc zwykli. W Olizbonie u dominikanów widziałem ołtarz taki, żem go *in tota Europa*[2] i podobieństwem nie widział, a jedno w półroczu stanął, za co niech będzie Pan Bóg pochwalon. To jeszcze przypomnię, com niekiedy czytał *de regibus Hispaniae, Ferdinando et Isabella*[3], co się temu Ferdynandowi w tym mieście przydało, gdyż jest wielkie *exemplum*[4] kożdemu człekowi do uznania tego świata lekkości i niestatecznego szczęścia, a jako żaden i największy człowiek nic, co i najpodlejszego przypada, odrzekać się niema, a kto w nieszczęściu jest, szczęścia się spodziewaj; kto w szczęściu opływa, bądź barzo ostrożny. Ten Ferdinandus gdy roku 1492 Granatę miasto wziął pod Murzynami, z Hiszpaniej do Afryki je wygnał, wszytkę ziemię uspokoił, żydy także powyganiał, jechał tryumfując do Barcelony, siła ponno o swem męstwie rozumiejąc; alić 7-go dnia *Decembris* chłop prosty ze wsi Remensa zwojował go, pchnął go w szyję nożem, tak że barzo był w wielkim zdrowia niebezpieczeństwie i widział, jak marna rzecz człek i jako, by największy, pozwolił *(s)* marnemu nieszczęściu. Onoż zaś i ten frasunek za sobą *vicissitudinem*[5] przyniósł: *Christopherus Columbus* Genueńczyk, Włoch, tegoż roku znalazłszy *Indias Occidentales*[6], w roku 1493 przyjachał tu do niego do Barcelony i przyniosł *(s)* mu 6 Indyanów, złota, srebra, pereł i innych rzeczy moc wielką, ukazując mu nieprzebraną rzecz skarbów tą swoją pracą, za co wdzięcznie przyjęty, uszanowany, dygnitarstwy, majętnością, tytułami, herbami obdarzony. A cóż i temu to szczęście jego przyniosło? Oto to, że za[7] te upominki roku 1499 w kajdany go i z bratem wsadzono, jak psa z Indyi smrodem kapającego[8] przed króla

[1] żarliwość. [2] w całej Europie.
[3] o królach hiszpańskich Ferdynandzie i Izabelli. [4] przykład.
[5] odmianę. [6] Indje zachodnie. [7] 'zaś' rps. [8] 'konającego' rps.

przywiedziono, a nic nie winnego, tylko samemu szczęściu, które za najmniejszą pociechą na tym obłudnym świecie tyle troje nędzy i sromoty na nas sobie wyciąga przez złe, zazdrościwe ludzkie języki, którzy nic dobrego na bliźniem nie mogą widzieć. To też powiem, żem tu przyjachawszy do Barcelonii, znalazł taką odmianę a różność[1] wszytkiego, właśnie jakobym na inszy świat przyjachał. Jakoż i przejachawszy wszytkę Hiszpanią, nicem z tymi tu inszemi narodami, mówię o włoskiem, niemieckiem i francuskiem, pospolitego nie znalazł, ale też i nic tego, com o tym narodzie od innych słyszał; owszem to, com czytywał z historyków ich, wszytkom oczyma widział. A iż i to słuszna, będąc tam, zostawić wiadomość jaką, o nich krótko powiem, czegom świadom. Hiszpania jest ostatnia w[2] Europie ziemia ku zachodowi, jest okrągła, w sobie zewsząd morzem obtoczona, tylko od francuskiej ziemie od morza włoskiego aż do angielskiego dziwnie i sprawą prawie Bożą górami zbyt wysokiemi (zowią *Pyrenaeos montes*)[3] obgraniczona, że się zda jako jaka wyspa morska, bo i na śrzodku tych gór stojąc, widać oboje morze. Jazdy jest 5 dni od morza do morza. Jakoż niedarmo pewnie tak oddzielona jest mocno od inszych państw, bo wielką ma różnicę i daleko przed nimi mym głupiem zdaniem idzie; bo jeśli pojrzysz na obfitość i dobroć ziemie, nikt inaczej nie doświadczy, [jak] że jest obfitsza przed wszytkiemi innemi. Owocu żadnego włoska ziemia nie ma, któryby hiszpańska *in maiori perfectione*[4] nie rodziła, jako cytryny, granaty, limunie, pomorance i wszytkie inne owoce nieomylnie *in summa perfectione*[5] rodzi i wiele inych, których ani włoska ziemia widała, jako są w Betyce i w Portugaliej *memecylones*[6] na kształt jabłek małych, nad które niczem, jak żyw, piękniejszego nie widział, czerwone, żółtą maścią przesadzone, a gdy ich nad miarę je, tedy tak upoją, jako najlepsze wino. Jeśli mi[7] kto rzecze: chleba nie rodzi, bo od nas je wożą, na to wiedz kożdy, że to nie niepłodnością ziemie idzie, ale tym, że niema jej kto orać (mógłby tamte ziemie na nasze role tak, jako i proszowską, wozić, prócz aragońskiej — i ta nie wszytka zgorzała). Ludzi tam barzo mało dlatego, że wszytko niemal, co żywo, do cudzej ziemi wy-

[1] 'orozność' rps. [2] 'we w' rps. [3] góry Pirenejskie.

[4] w większej doskonałości. [5] w największej doskonałości.

[6] 'memendrones' rps. Jest to owoc drzewa poziomkowego *Arbutus unedo*; nazwa *memecylon* zaczerpnięta z Plinjusza NH. XV, 24.

[7] 'im' rps.

chodzi. Kto nie świadom, co Hiszpanów we Włoszech? A wszyscy żołnierze w cudzym i barzo ich nienawidzącym narodzie na zamkach siedzą, broniąc sławy narodu swego i ziem pana swego. Przez gwałt prawie Neapolitańskie i Medyolańskie i Sycylijskie państwa trzymają, w każdym mieście, zamku, porcie gwardye potężne, a nie ujrzysz miedzy nimi żadnego inego narodu człeka, więc ustawnie przybywać musi, bo przecię umierają jedni etc. Podźmyż do Niderlandu: jakże[1] z Rzeszą prawie wszytką niemałą miedzy tak srogiemi i głównymi nieprzyjacioły, Francuzy i Niderlandy, wojnę toczą, zamki biorą, osadzają, a wszytko swym narodem, a siła ich, co nie w bitwach ubywa. Podźmyż do Indyej: jakie niezmierzone granice po wszytkim prawie okrągu ziemi osadzili, a prawie swym narodem! Począwszy od Gibeltar, *Gades Herculis* albo *Columnae Herculis*[2] zowią, aż do samych Japonów wszytkie porty i miasta brzeżne, naprzód królestwa Fessę i Marochi mocą i gwałtem trzymają. A niech kto nie rozumie, że podobno nie słychał o tej Fessie i o Maroku[3], żeby to leda co było, bo Fessa ma 8 prowincyej, Maroko 7; Fessa miasto takie, że ma do 8000 domów, moschei, to jest, kościołów mahometańskich, do 600; jedna moschea, co jej pół mile włoskie wkoło, a lamp kilkadziesiąt w niej, jedna tak wielka, co 1500 ogniów w niej świeci etc. Potym w królestwie Kongo, Angola, Manicou brzegi niemal wszytkie aż po *Caput bonae spei*[4], tam zaś w królestwie Monomotape, Mozambique w królestwie, w królestwie Melinde, [w] królestwie Quiloa, wyspę S. Laurentii[5], która jest na 800 i dalej naszych mil wzdłuż, nuż Ormusz wyspę, nuż Diu wyspę, w królestwie Cambaia porty, wyspę Goa, Zeilan i insze, nuż Kalekut, Kochin, Daman, Colam, Ciaut; w Narsinga mają też swoje zamki i porty, nuż dopiero Malacha królestwo sami trzymają i *Molochas insulas*, *Sumatram insulam*, *Javam insulam*, nuż w Chinie porty trzymają gwałtem, nuż Filipiny wyspy. Podźmyż na zachód słońca: trzymają Peru, która jest mało nie większa, niż wszytka Europa, nuż Mexico ze wszytkiemi wyspami i *cum continenti* bez granice i bez samsiada. A do tych wszytkich ziem Hiszpanów samych trzeba, bo i nie biorą inszych nacyj; jedni toną, drudzy mrą, trzecich biją, a przecię trzeba gwałtem trzymać i nie tylko, żeby mieli w Hiszpaniej więc siła ludzi, ale to mój najwięk-

[1] 'jakie' rps. [2] Gades Herkulesa albo Słupy Herkulesa. [3] 'Monarchu' rps. [4] 'spsi' rps. Przylądek Dobrej Nadziei. [5] T. j. Madagaskar.

szy dziw, że są, i wierzę, że się z ziemie rodzą, że ich staje. Otoż dziwować się nie trzeba, że mało chleba mają, bo nań nie ma kto robić, woli go sobie kupić; bo łacniej nań grosz zarobić może, niż koło niego robić. Pojrzyż na bogactwa ich własne hiszpańskie: znamy złoto ich własne i barzo dobre; doświadczyłem ja w Tolecie tego, ba i po inych miastach, że mi za czerwone nasze złote polskie i źle płacili i ledwo odmieniali, ukazując mi lepsze, to ich roboty, swoje własne złota. I owo nie plotki, co poetowie i historycy nazwali *Tagum auriferum*[1]; i teraz często znajdują piaski ziarnek złotych. Srebra mają barzo siła gór, żelaza to wiemy, że lepszych *in toto universo*[2] nie mamy nad nich; nuż inszych bogactw podziemnych, która ziemia więcej wydaje, jako zinnego[3] srebra, siarek, auripigmentu, cynobru, lazuru? — żadna. Wino i oliwę nad wszytkie ine *Europae provincias*[4] dobre i mocne i obficie rodzi[5]. Powietrze hiszpańskie — nic lepszego, bo one wiatry, które zowiemy *zephiros*, nad które zdrowszych nie doświadczamy, są własne tej ziemi, a że i to przytoczę: niedarmo historykowie tymi wiatrami pisali *concipere equas absque coitu equorum*, jedno znacząc wielką i ziemie i powietrza tamtecznego obfitość, zdrowość i bujność. Jeśli pojrzysz na obyczaje narodu hiszpańskiego, nic stateczniejszego, nic wspanialszego. Ujrzysz, jedno bez afektu patrz, jako Hiszpan lekkość francuską pięknym i obyczajnym statkiem tak miarkuje, że nic grzeczniejszego. Słyszałem ja sam często, że im pychę przypisują, i pokim się im zbliska nie przypatrzył (jako i ci *auriti testes et iudices*)[6], mieszkając z Włochy, z Francuzy, *hominibus levibus magis, quam humanis*[7], tożem rozumiał; ale gdym ich w Hiszpanii pospolitego życia i obyczajów ludzkości, uczynności, szczerości, stateczności tak w życiu, jako i słowie, doznał, nie mogę inaczej rzec, jedno daj Boże nam Polakom takie obyczaje i cnoty. Praktykowałem miedzy nimi z jak największem baczaniem i śmiem to rzec, że żadnego narodu niemasz, któryby do obyczajów swych i afektów z Hiszpanów skutku i perfekcyej wybrać nie mógł. A choć dam i na przykład nasze polskie przymioty i naturą miedzy wszytkiemi tę najprzedniejszą cnotę nam ludzie wszyscy przypisują: męstwo, i słusznie, bo rzadki Polak, choć nie ćwiczony, znajdzie się niespo-

[1] Tag złotonośny. [2] w całym świecie. [3] T. j. cynnego, cyny.
[4] prowincje Europy. [5] 'a węgierskie wino gdzieś podział'? (Dopisek na boku inną ręką). [6] świadkowie ze słuchu i sędziowie.
[7] ludźmi bardziej lekkomyślnymi niż oświeconymi.

sobny do boju; ale i w tym nie[mało] mielibyśmy przybrać sobie od Hiszpana, to jest, trzeźwość, czułość, rączość, chyżość, cierpliwość, posłuszeństwo i rząd tak doma, jako i na wojnie, a nawet i chęć do żołnierskiego ćwiczenia, w której tak *excellunt* [1] i tak wielką skłonność mają, że prerogatywy ani tytułu żaden sobie ani pragnie, ani przypisuje większego, jako imię *soldado*, to jest, żołnierz, że nawet i chłopstwo grube, gdy z kozicą idzie na pole, to samsiada inaczej nie zawoła: *o senor soldado*. Niemcy się szczycą statkiem i przemysłem ręcznym, ten jest szlacheckiemu stanowi przeciwny; ale w statku, by nie umieli hiszpańską *politiem* [2] zachować, inakszyby byli u narodów. Wiara i szczerość niemiecka — ta się do Hiszpanów zwiodła. Włochy wszyscy zalecają *ex humanitate* [3], ja przydam: *palliata spe lucri* [4]; uczą ich nieladajako tej cnoty Hiszpani. Zalecają drugie narody *ex hospi[ta]litate* [5] i miłości bliźniego; któż taką ukaże miedzy wszytkiemi narody chrześcijańskiemi *inter Europaeos* [6], jako u Hiszpanów? Świadczę tymi tylko, co dalej Rzymu nie bywają, jako gdy Hiszpan jaki ubogi, oszarpany na ulicy się ukaże, że dopiero z Hiszpaniej albo z Niderlandu, albo skąd inąd przyjdzie, to go zaraz porwą miedzy się, skryją, *ex communi* [7] złożą się na ochędostwo, ubiorą pięknie [8], miedzy sobą żywią, chowają. A toć to zda mi się *hospitalitas* [9]. Bodaj taka u nas była, gdybyśmy w cudzych ziemiach — dalej nie mówię; kto świadom, wie, co chcę rzec etc.

Zalecają rozne narody z nauk, z rozumu. O tym rad z każdym będę mówił, tylko niech mi pierwej ukaże Włocha *Senecam utrumque* [10], potem dopiero ja mu równych wszytkim inym powiem. Jeśli *theologos* chce kto widzieć, dosyć nasze czasy świadczą, że najprzedniejsze ludzie Hiszpany ma kościół Boży *in hac summa* [11]; nuż co mieli zacnych teologów starych, onych Hosios [12], Tostatos [13], Coronellos [14], one Abinczi, Mojżesze, Rabi Dawid, Rabi Ca-

[1] celują, odznaczają się. [2] ogładą. [3] uprzejmości.
[4] pokrywanej nadzieją zysku. [5] gościnności.
[6] pośród Europejczyków. [7] na wspólny koszt.
[8] 'verum est' (Dopisano innem pismem na boku). [9] gościnność.
[10] M. Annius Seneca, retor, i L. Annius Seneca, filozof.
[11] w tej ogólnej liczbie.
[12] Hosius (ur. ok. 257, um. ok. 350) biskup Korduby.
[13] Alfons Tostado (um. 1455), „cud uczoności", egzegeta.
[14] Grzegorz Nunez Coronel (um. 1620), uczony augustjanin, wydał w roku 1594 *Libri de vera Christi ecclesia*. Rzym.

mera[1] i wiele inych[2]. Jeśli kto spomni *summam perfectionem* i *divinitus approbatam*[3] Tomasza ś.[4], mają oni i takiego Ildefonsa[5], arcybiskupa toletańskiego, który *elogium*[6] tak *de B. Virginis castitate et virginitate*[7] godnie pisał, że roku 662, *18 Decembris*, gdy na jutrznią *cum suo clero*[8] albo na roraty, jako u nas zowią, szedł, skoro przed ołtarzem klęknął, ukazała mu się przed wszytkiemi Panna Naświętsza i biały ornat rękoma swemi *in gratitudinem*[9] pisma jego nań włożyła, żeby w nim u ołtarza Panu Bogu służył; którą suknią albo ornat i teraz ukazują w skarbie kościelnym i nikt się nie obrał po nim, któryby w tym ornacie śmiał celebrować, tylko raz niejaki Sisebertus, też arcybiskup, ale zapłacił to, że i arcybiskupstwo zgubił. Powiem i filozofy: Sotones[10], Avicennas[11], Averoes[12], Rases[13], Mosalachos[14], Columellas[15], Arnaldos de Villa Nova[16], Raimondos Lulli[17], Albumasares[18], Cacutos[19], Habraamos[20],

---

[1] Z pośród wymienionych uczonych żydowskich można oznaczyć: Mojżesz Majmonides (ur. 1135 w Kordubie, um. 1204), słynny filozof żydowski, i rabi Dawid ben Gedalia ben Jachija, uczony żydowski, żyjący w Hiszpanji, później w Lizbonie. [2] 'w wierze inych' rps. [3] najwyższą doskonałość i z nieba potwierdzoną. [4] 'S. Antonius, sacrarum litterarum arca dictus, Olisbonae natus' (Dopisano na boku tą samą ręką). Mowa tu o ś. Antonim padewskim (ur. w 1195 w Lisbonie, um. 1231), którego Grzegorz IX nazwał *arca Testamenti* (nie *sacrarum litterarum*). [5] ś. Ildefons (w VII w.), arcybiskup Toledu, napisał: *De virginitate s. Mariae contra tres infideles*. [6] 'eclogium' rps.

[7] pochwałę tak o czystości i dziewictwie N. Panny. [8] z duchowieństwem. [9] w dowód wdzięczności. [10] 'Sociones' rps. Dominik Soto (ur. 1494, um. 1560), dominikanin hiszpański, uczony dogmatyk i filozof.

[11] Avicenna (ur. 980, um. 1037), słynny lekarz i filozof wschodni. A. nie był Hiszpanem; pomyłka autora „Peregrynacji" może pochodzić stąd, że *Canon medicinae* Avicenny wydał w Hiszpanji Gerard z Carncony w tłomaczeniu łacińskiem (1476). [12] Averroes (ur. ok. 1140 w Kordubie, um. 1198 lub 1206) filozof, lekarz i matematyk arabski. [13] Rasis, właściwie Abubeker al Rasi, słynny lekarz arabski w XI w. Autor pomieszał go widocznie ze sławnym filozofem i lekarzem Abubekr Ibn Tophail, który się urodził w Hiszpanji w Kadyksie ok. r. 1100, um. 1185 w Maroku. [14] Zapewne Moses Alscheich, uczony kabalista XVI w., ale ten nigdy nie był w Hiszpanji. [15] L. Iunius Moderatus Columella, rodem z Kadyksu w Hiszpanji, żył za Tyberjusza i Klaudjusza, napisał *Libri XII de re rustica*. [16] Arnoldus de Villa Nova (ur. ok. 1250, 1310 lub 1313), słynny lekarz i fizyk; por. str. 2, przyp. 4. [17] Rajmundus Lullius (Lulle) ur. ok. 1235, um. 1315, jeden z najpotężniejszych umysłów średniowiecza, autor *Ars magna, ars universalis, scientiarum*, zbity kamieniami w Tunisie, umarł jednak śmiercią naturalną podczas powrotu do Europy. [18] Albumasar, arabski filozof, lekarz i astrolog w XI w. [19] Nieodnaleziony. [20] Niepodobna dokładnie oznaczyć, gdyż było kilku uczonych żydów hiszpańskich tego imienia

Alphonsos[1]. Powiem historyki, oratory[2], *poetas*[3]: onych Porcios Latrones[4], Melas[5], Ludovicos Vives[6], Quintilianos[7], Orosios[8], Lucianos[9], Iustinos[10], Silios[11], Aurelios Prudentios[12], Lucanos[13], Iuvenales[14], Martiales[15] i inych, z któremi, wiem, że wszyscy ini równo pójdą. *In summa*[16] naród ten ani w obyczajach ani w godności ani w cnotach żadnemu *ex Europaeis*[17] wprzód nieda, owszem *exemplo*[18] będzie kożdemu.

Jest ta ziemia hiszpańska od wszytkich historyków rozdzielona na 5 prowincyj: Tarraconem, Gallaciam, Lusitaniam, Baeticam, Carthaginem. *Tarraconensis provincia* ma w sobie 2 królestwa: *Aragoniae* i *Navarrae* i *comitatum Barchinonensem*[19]; *Carthaginiensis provincia*[20] ma 2: *Valenciae regnum*[21], drugie *Murciae*[22]; Betika ma Granatę, Kordubę; *Lusitania provincia*[23] ma *Portugaliae*, *Algarbiorum*, *Castellae*, *Toleti*[24]; *Gallaciae provincia* ma *regna Gallaciae seu Compostellae*, *Asturiarum seu Leonis*[25] i Biskaje aż po część Nawarry. Te 12 królestw. acz się zdadzą małe w ziemię, ale bogactwy i możnością zrównają z kożdym, bo ile można rzecz wiedzieć, twierdzą to dowodnie, że te 12 królestw. lekko rachując, czynią

---

[1] Było kilku królów-literatów i kilku uczonych hiszpańskich tej nazwy.

[2] 'orator' rps. [3] 'poeta' rps. [4] M. Porcius Latro, nauczyciel Owidjusza, przyjaciel retora Seneki, słynny retor, um. w r. 4 przed Chr.

[5] Pomponius Mela, rodem z Tingentera w Hiszpanji, żył za Kaliguli i Klaudjusza, autor dzieła *De chorographia l. 3.* [6] Jan Ludwik Vives (ur. 1492, um. 1540), humanista, pedagog i filozof. [7] M. Fabius Quintilianus z Calagurris w Hiszpanji, słynny retor i nauczyciel retoryki, żył w drugiej połowie I w. po Chr.: *De institutione oratoria l. 12.* [8] Orosius, Hiszpan, pisarz kościelny V w. [9] [10] Ani historyk Iustinus ani retor Lukianos nie pochodzili z Hiszpanji, a prawdopodobnie nigdy tam nawet nie byli.

[11] Ti. Catius Silius Italicus (ur. 25, um. 101 po Chr.), autor poematu *Punica* w 17 księgach. Przydomek *Italicus* był powodem do mniemania, jakoby pochodził z m. Italika w Hiszpanji; ponieważ go jednak Marcjalis nigdzie nie wymienia między swymi rodakami, przeto owo mniemanie trzeba uznać za mylne.

[12] Prudentius Aurelius Clemens (ur. 348, um. po r. 405), rodem z Hiszpanji, największy poeta chrześcijański. [13] M. Annaeus Lucanus (ur. 38 um. 65 po Chr.), z Korduby w Hiszpanji, autor poematu *Pharsalia* w 10 księgach. [14] D. Junius Iuvenalis (ur. 42, um 120 po Chr.) satyryk, pochodził z Aquinum w Italji. [15] M. Valerius Martialis (ur. 40, um. 102 po Chr.) z Bilblis w Hiszpanji, autor 12 ksiąg epigramów. [16] wogóle. [17] z europejskich.

[18] wzorem. [19] hrabstwo Barcelońskie. [20] prowincja Kartageny.

[21] królestwo Walencji. [22] 'Marciae' rps. [23] luzytańska prowincja.

[24] [królestwa] Portugalji, Algarbji, Kastylji, Toledu.

[25] królestwa Gallacji czyli Kompostelli, Asturji czyli Leonu.

cztery milionów we złocie. Same *Castellae novae et antiquae*[1] królestwo Filipowi II teraźniejszemu dało 8 *milionum* we złocie pogłównego poboru. Arcybiskupstw ma 9: toletańskie, które ma do 150.000 i lepiej *scudorum* we złocie intraty, i arcybiskup ten zawdy jest *primas Hispaniae*[2]; hyspalense ze 24.000 intraty we złocie; ś. Jakóba z Kompostelle ze 20 000, granateńskie z 10.000, saragoskie z Aragonią ze 20.000, Walencyi z 13.000, tarrakońskie z 8.000, olizbońskie z 16.000, brageńskie w Portugalisz (*s*) z 12.000. Biskupstw 46, a oprócz Dunca[3] rzadkie, które ma mniej 8.000 skutów we złocie intraty, a są siła, co po 12.000 mają. Są w Hiszpanii reguły albo krzyże kawalerskie z wielkiemi dochodami, ale sami królowie trzymają mistrzostwa ich, tylko komendatory mają na swe miejsce. Pierwszy krzyż *militia S. Jacobi*, *2ª Alcantarae*, *3ª Calatravae*, *4ª Montesani vel Montesiae*[4], a piąta Malteńska. Inszych duchownych, jako *canonicatus*, *abbatias*[5], trudno *numerum*[6] mogłem dojść. To *passim circumferunt*[7] ci ludzie, którzy też *in republica illorum versantur*[8], że duchowieństwo we wszytkiej Hiszpaniej ma intraty więcej, niż po czterdzieścikroć sto tysięcy skutów we złocie. Regimen wszytkiego państwa to jest naprzód król sam, przy sobie ma *consilium secretorum*[9], na których (*s*) sam *concludit*[10]. Drugie *consilium* ma *iustitiae*[11], któremu prezydenta daje; ten ma *omnimodam facultatem concludendi*[12]. Trzecie *consilium bellicum*[13] i na tym sam król siada. Potym *consilia*[14] kawalerskie, na które król prezydenty daje, potym *consilium proventuum regalium*[15], na które sam prezydenty daje, potym *consilium inquisitionis fidei*[16], na które także prezydenta sam król daje. Potym *consilia regnorum*, jako *Indiarum*, *Aragoniae*, *Neapolis*, *Brabanciae etc.*[17], na których konsyliach zasiadają i sam (*s*) właśni ich *cancellarii*, *regentes*, *auditores et secretarii*[18]. Są zasię w Hiszpanii 4 jakoby trybunały pewnych czasów w Walladolicie, w Kom-

---

[1] Kastylji nowej i starej. [2] prymas Hiszpanji.

[3] Ma być zapewne *Cuenca*. [4] Kawalerje: ś. Jakóba, 2ª Alkantary, 3ª Kalatrawy, 4ª Montezanie albo Montezji. Tu dopisek tej samej ręki na boku: 'Ta *Montesiae militia* tylko w Aragonii a w Walencyi jest'. [5] kanonij, opactw.

[6] liczbę. [7] powszechnie głoszą. [8] zajmują tamtejszemi sprawami publicznemi. [9] rada tajna. [10] wyrokuje. [11] radę ma sprawiedliwości.

[12] zupełną moc uchwalania. [13] rada wojenna. [14] rady.

[15] rada dochodów królewskich. [16] rada inkwizycji wiary.

[17] rady królestw, jako Indyj, Aragonji, Neapolu, Brabancji i t. d.

[18] kanclerze, regenci, audytorowie i sekretarze.

postelli, w Nawarze; ci na tych sądach zasiadają: *praesidentes et auditores 12 et tres iustitiae praefecti*[1], zowią *alcaldes*; ci *criminalia*[2] sądzą. Są też i przy dworze królewskim zawdy 4 sędziów, których także *alcaldes* zowią; ci wszytkie ziemie sądzą przy królu *in omnibus tam criminalibus, quam civilibus*[3], a gdy odjadą od dworu i sąd gdzie założą, tedy tylko na pięć mil polskich jurysdycyą mają. Coraz mają ci przy sobie prezydenta *ex consilio iustitiae* i *assistentes consiliarios*[4]. Z tych alkaldów na kożdą sobotę dwaj więzienia obchodzą i więźnie sądzą, a *presidento*, jako go oni zowią, na kożdy rok 3 razy obchodzi więzienia i egzekucyą justycyi czyni, i appelacyej od niego niemasz, i jest *tantae autoritatis*[5], że prawie 2-*dus a rege* i ten *omnium appellationum differentiam decidit* i *concludit summa potestatis et autoritatis*[6]. Urzędy w Hiszpaniej przedniejsze te są: *contestabile*, który najpierwszy *in publico* przy osobie pańskiej i nabliższy stoi, *almirante*, który jest wszytkich armat morskich *et maris imperii supremus dux et dominus*, *vicereges Castigle* (*s*), *Navarrae*, *Aragoniae*, *Granatae*, *Andalesiae* (*s*), *Galliciae*, *Murciae*, *Neapolis*[7] etc; tych *adelantatos* zowią Hiszpani. Książąt wszytkich w Hiszpanii 26 *incirca* jest; najuboższy ma koło 12 tysięcy, a są, co po 60.000 mają; margrabiów koło 45, namniej który ma 8.000, a mają i po 40.000; grabiów koło 115, namniej który ma 3.000, a mają i po 20.000. *Et haec de statu regni obiter*[8], ilem zrozumieć mógł.

26 Aug[*usti*].

W sobotę po obiedzie o 10 godzinie z piącią Hiszpanów, którzy mi się trafili z Niderlandu, *vota* odprawować swoje wyszedłem z Barcaloniej (*s*) do Monserratu, a rzeczy swe dałem na wóz, który szedł do Saragossy. Wieczorem odpoczynąwszy trochę *a S. Philippo*[9], trzy godziny w noc ruszyliśmy się z karczmy i szliśmy całą noc, naprzód milę do ś. Andrzeja, pół mile przez rzekę Lobregat, pół

---

[1] prezydenci i 12 audytorów i 3 sędziów. [2] sprawy karne.

[3] we wszystkich sprawach tak karnych, jak i cywilnych.

[4] z rady sprawiedliwości i asystujących radców. [5] i ma taką powagę.

[6] drugi po królu i ten we wszystkich apellacjach rozstrzyga mocą swej najwyższej władzy i powagi. [7] i na morzu najwyższy wódz i pan; wicekrólowie Kastylji, Nawarry, Aragonji, Granady, Andaluzji, Gallicji, Murcji, Neapolu i t. d.

[8] I to o politycznem urządzeniu królestwa okolicznościowo.

[9] w S. Filipo.

mile przez Martorel, trzy mile Sparaguewa, mila jedna Salvator, miasteczko.

27 Aug[usti].

Godzin 2 na dzień w niedzielę przybyliśmy pod górę do miasteczka Salvator. Tu zaraz w bramę wszedszy, gościniec idzie na górę ś. Wtym deszcz uderzył wielki barzo, że drogą, którąśmy szli, zalewała nas woda, co z góry biegła, do pół goleni. Hiszpan jeden od chodu i trudu omdlał, aż się trafili ludzie, co z góry szli; ci go winem otrzyźwili. Drudzy też towarzysze postali, jam przecię chwała Bogu był trwalszy z nich i biegłem, com mógł, i przyszedłem przed nimi, alem jednak mszy zamieszkał, już było po służbie Bożej. Szedłem do kaplice, gdzie obraz Panny Naświętszej, i podziękowawszy P. Bogu za łaskę jego ś., że mi dał widzieć to miejsce swe ś., szedłem do klasztoru. Tam mi dano jeść i zaraz w kuchni przy ogniu ususzyłem się, bom był barzo zmókł.

Monserrato, *Mons Serratus*, jest góra barzo wielka i barzo wysoka, w tym miejscu, gdzie klasztor ten Panny Naświętszej, skalista i zbyt wysoka, tak, że sam klasztor rzadko kiedy niema obłoków pod sobą. Tu w klasztorze bywa często pogoda wielka, a pod nim w polach dżdże wielkie; była przedtem *inhabitata*[1] i trudna barzo do praktykowania, dlaczego też i *Serratus mons*[2] nazwana jest. Najpierwszy, który drogę na nię otworzył, był niejaki Joannes Guido, który pustelnikiem tam był. Ten *violata (fraude et instinctu diaboli) comitis Barchinonensis filia*[3] do Rzymu chodził na pokutę i zaś wróciwszy się, w tejże górze kilanaście lat był; potym znaleziony cudownie i grzechów odpuszczenie otrzymał i córkę książęciu wrócił i ten obraz Panny Naświętszej, który i teraz wielkie barzo cuda czyni, znalazł. Klasztor jest w pół góry przy skale czarnych benedyktyanów, mnichów, bogaty barzo; kożdemu pielgrzymowi wedle stanu jego trzy dni powinni dać wczesny dostatek i dają złożenie także wedle kondycyi kożdego. A cały rok się też tam nigdy ciżba nie przebierze; dziwna rzecz barzo, jako staje intraty na taki rozchód. Nad klasztorem po skałach są pobudowane chędogie i wczesne barzo *eremitoria*[4] 12, gdzie z zakonnu (*s*) tegoż, ba i inni, kto chce, chodzą, P. Bogu ofiarując tam żywot swój. Mają tam swoje *commoditates*[5], ksiąg, mają *oratoria*[6], *musaeola*[7], *dormito-*

[1] niezamieszkana. [2] T. j. góra zębata.

[3] zgwałciwszy (skuszony od złego ducha) córkę hrabiego barcelońskiego.

[4] pustelnie. [5] wygody. [6] modlitewnie. [7] małe muzea.

ria [1], saleczki, ganeczki, wirydytarze *(s)* i kaplice z osobna, gdzie kożdy sobie msze święte odprawuje. *Suppellectilem* i *victum* [2], bo nigdy już na dół nie schodzą, mają z klasztora, a mają osły tak ćwiczone, że gdy [w] czas jedzenia w kuchni nakładą kożdemu z osobna obiad na osła i wypchną, to ona bestya z dzwonkiem drogą zwyczajną chodzi od eremitarza do drugiego. Był tam za mnie napierwszy od klasztora stary barzo i urodziwy kapłan, siwy, jak jabłoń, który poznawszy mię, żem nie Hiszpan, pytał, com zacz, i zaraz szedł *ad geographicam tabulam universalem* [3]; gdy obaczył, jako daleko od Monserratu, zląkszy się, spytał mię, jeśli mam jeszcze rodzice żywe i jeślim *cum licentia* [4] ich tu zaszedł, potym z płaczem włożywszy na mię ręce swe, błogosławił mi, za co niech będzie Pan Bóg pochwalon. Wierzę, że i tego modlitwa przed Majestatem Pańskim niepomału ważna była.

28 Aug[usti].

Nazajustrz rano Bożą służbę odprawiwszy, oglądawszy nowy kościół i relikwie wszytkie miejsca tego ś., po obiedzie uszedłem, nająwszy sobie przewodnika, do Zgolada, Ptolomaeo *Ergavia*, miasto niemałe, ale *antiquitatis* albo *ruinarum* [5] pełne; leży od Monserratu 3 mile (tu już przez Hiszpanią mile wszytko polskie).

29 Aug[usti].

Tum czekał przez cały wtorek wozu, bo objeżdżają tę górę gościńcem daleko; jam prosto przez nię szedł i jest jej wdłuż całe te trzy mile.

30 Aug[usti].

We śrzodę rano wóz nadjachał, tak że po obiedzie szedłem przecię przy wozie na nocleg, 4 mile, do miasta Cervera *olim Cerreta* i *Ascerris*, naprzód w mili przez Scorba, w mili przez Monmeneo, 2 mili do Cervery.

31 Aug[usti].

We czwartek szedłem wprzód do miasta Targa wielką milę, i złą mają o niej przypowieść:

---

[1] sypialnie. [2] sprzęt i pożywienie. [3] do mapy geograficznej całej Europy. [4] za przyzwoleniem. [5] zabytków albo ruin.

Da Targa a Cervera
Es una lengua: Che bona manera!
Se lá hallarais mozada,
La contareis para sornada[1].

Z Targi po obiedzie z milę do Belpuch[2] mimo Villa Grassa, Golmes, Mollarosa, Sidement; tu nocleg.

[*1 Septembris*].

W piątek przededniem szedłem znowu 3 mile do Lerydy, miasta *antiquitus* zwanego *Ilerda*, które sławne jest najbarziej *bellis civilibus Julii Caesaris cum Pompeianis*[3] przed Pana naszego narodzeniem lat 46, potym roku po narodzeniu Pańskim 1300 *institutione academiae*[4] od Ferdynanda, aragońskiego króla, która i teraz jest dobra i sławna. Miasto osiadłe dobrze i ludne, leży na górze niewysokiej, pochodzistej; osiadło onę górę wszędy i wkoło rzekę ma, teraz zowią Segrę, *Sicorim* nazwaną *a Sicoro, filio Atlantis*[5]; most ma na niej murowany i powiadają, że się znajduje w tej rzece, jako *et in Tago fluvio*[6], w piasku złoto, choć rzadko barzo. O tej *Lucanus*:

Hesperios inter Sicoris non ultimus amnes[7].

In ecclesia cathedrali ukazowano mi *pannum cunarum Christi*[8], prześcieradłko z pieluch Pana Chrystusowych, samej Panny Naświętszej roboty. Ku południowi jest niedaleko tego miasta w górze wysokiej kościół Panny Naświętszej Castiliabdro *(s)* nad tąż rzeką Segre, o którym to wszyscy twierdzą, że na kożdy rok w miesiącu marcu na kożdy piątek marcowy z wyspy, która tam na rzece jest, przededniem trzy świece wychodzą i idą do kościoła i oknem włażą do niego i zapalają wszytkie lampy i świece kościelne, a potym onymże oknem się wracają i przyszedłszy na swe miejsce na onę wyspę, znikają ludziom z oczu. Dziwna rzecz

---

[1] 'sornaba' rps. Od Cervery do Targi jedno słyszeć się daje:
„Jak cudne obyczaje!
Każda panna tam spotkana,
Licz na pewne, że przespana".

[2] T. j. Bellpuig. [3] w wojnach domowych Juljusza Cezara ze stronnikami Pompejusza. [4] z założenia akademji. [5] od Sykora, syna Atlasa.
[6] w rzece Tagus. [7] Sykoris pomiędzy hesperyjskiemi rzekami nieostatni.
[8] pieluszki Chrystusa.

barzo, ale i jabym sam ledwo temu wierzył; tylko to mię do tego wiedzie, abym wszytkiemu prawie światu wiary nie uwłoczył, że tego u tego narodu niemało przed wszytkiemi inymi, i we Włoszech, gdzie sobie siła miejsc P. Bóg tak ulubił, że nigdy bez dziwów i oczywistej cudownej ręki jego niemasz dnia, nie tak ich siła przecię i nie tak cudowne, jako w Hiszpaniej; bym miał wszytkie pisać, trudnoby mi barzo i o czas i o rękę, bo cóż może być dziwniejszego na świecie, jako Monserrato, którego taki był początek, żeby wielkie o nim księgi tu [pisać] trzeba, a rzadki jest, coby nie słychał. Nuż cóż dziwniejszego nad one kury ś. Dominika *dola calcata*[1], co pieczone po izbie latały? Nuż kto mi co dziwniejszego ukaże nad krucyfiks roboty Nikodemowej z Burgu? A nie wielkaż to łaska Boża nad tymi ludźmi, by inszego nic nie mieli, jedno one relikwie w mieście Owiedo, on krzyż angelskiemi rękoma robiony, o którym tak pisze historya: *Cum rex Aldephonsus Castus, filius regis Troilae, quodam tempore lapides preciosos coram aspiceret, cogitavit crucem de auro eisdem lapidibus fabricare ipsique ab ecclesia ad palatium venienti occurrerunt duo angeli in effigie peregrina, se esse aurifices asserentes. Rex autem datis auro et lapidibus, etiam dedit domum, in qua possent secretius laborare, cumque in praedio*[2] *consedissent, misit nuntios ad aurifices sollicitans, quinam essent. Cumque nuntii accessissent, invenerunt crucem miro opere consummatam et corrusco splendore totius domus penetralia illustrantem adeo, ut non possent tantum splendorem intuentium oculi tolerare. Quod rex audiens festinavit et tanto splendore comperto, agens gratias Salvatori, convocato clero, populo, pontifice gloriosam crucem altari Salvatoris obtulit*[3]. Ona skrzynia apostolska, z Hieruzalem cudownie przeniesiona, niezliczoną prawie liczbę dziwnych miłości Bożej nad sobą znaków [ukazuje].

---

[1] Ma być: *de la Calzada*, miejscowość w prow. hiszp. Rioja, gdzie ś. Dominik, wyznawca, żył i umarł ok. r. 1109 (Stadler u. Stein: *Vollständiges Heiligen-Lexikon*. Augsburg 1858, I, 775). [2] 'prandio' rps.

[3] Gdy król Aldefons Czysty, syn króla Troili, przyglądał się pewnego razu drogim kamieniom, umyślił złoty krzyż dla tych kamieni sporządzić i idącego z kościoła do pałacu spotkali dwaj aniołowie w postaci wędrowców, oświadczając, że są złotnicy. Król dawszy im złoto i kamienie, dał im też dom, w którymby mogli na osobności pracować. A gdy w domku wiejskim osiedli, wyprawił do złotników posłańców z zapytaniem, coby byli za jedni. Posłańcy, przybywszy, znaleźli krzyż dziwną sztuką zrobiony i jaskrawym blaskiem cały dom wewnątrz oświetlający, tak dalece, że tak silnego blasku oczy patrzących znieść nie mogły. Król słysząc to, pośpieszył na miejsce i ujrzawszy ów silny blask, złożył dzięki

A jednak dla wielkich cnót i stateczności w powszechnej katolickiej wierze zasługują to sobie dobrze u Pana Boga i mają też. W piątek na noc przyszedł też wóz za mną.

2 Septem[bris].

W sobotę o południu wyszedłem przy wozie z Leridy milę do Alcaraz. małej wioski, milę do granice katalońskiej i aragońskiej, milę do pierwszego aragońskiego miasta Fraga na noc, *olim Gallica Flavia*; leży nad rzeką, zowią Cinga.

3 Septem[bris].

W niedzielę o 10 na półzegarzu po mszy i rannym obiedzie wyszedłem i zstąpiełem milę z drogi ku południowi do kościoła, ś. Salwatora zowią; leży sam w polu, w którym jest dzban gliniany spadany, a wżdy nie ciecze i pełen oleju przeźroczystego, jako woda, którego choć go kożdy bierze, kto chce, i nas go do 12 nabrało, nigdy jednak z dzbana nie ubywa. a pomocny jest na wszelakie choroby i wnętrzne i zwierzchne. Ten dzban (bo mi inszej relacyej nie umiano nigdy dać o nim), tak twierdzą, że na tym miejscu od jakiegoś bydlnego pastuchy znaleziony jest w szczerym polu, który obaczywszy, że oliwa, nabrał sobie i doma sałatę sobie ozdobił; ale z onej oliwy krew się stała. Co skoro oznajmił ludziom, zląkszy się, zaraz jęto mieć *in veneratione*[1] i kościół zbudowano. Lat temu zaś 6 albo 7 złodzieje jacyś w nocy wleźli do tego kościoła w nadzieję łupu i nic nie znaleźli i ten dzban stłukli, który zaś potem przy ludziach zrósł się i przecię pełen oliwy albo raczej oleju. Stąd szedłem 3 mile do Andasni albo Candasni na noc. Zażyłem tego dnia takiego gorąca, że chodźem miał dwoiste podszycie w trzewikach, poczyniły mi się pryszcze na podeszwach; więc do tego wody nie było nigdy na drodze, bo ta Aragonia nad insze państwa jest [w] szerokość[2] kamienista, piaszczysta, bez źródeł, bez wód, tak że barzo duszno chodzić trzeba i na 10 mil polskich wodę z sobą nosić albo więc z bydłem wespół pić w cysternach, które umyślnie na to robią. żeby zimnej wody nabrawszy, mieli całe lato; ale i to wysychają. Kiedy się trafi, że nadejdziesz karczmę albo dom jaki w polu, trzeba lepiej, niż wino, płacić wodę, bo się winem nie ochłodzisz, a wodę zdaleka wożą albo w cysternach chowają zamknio-

Zbawicielowi i wezwawszy duchowieństwo, lud i biskupa, chwalebny krzyż na ołtarzu Zbawiciela złożył.

[1] we czci. [2] 'szerikosc' rps.

nych dla siebie i bydła etc. Jak żyw, nie pomnię, żebym większy głód *in siti*[1] cierpiał; w Sycylji miałem także, ale raczej z choroby, nie z gorąca, jako tu. Na wozie dlatego nigdy albo rzadko jeździeł, że tam taki jest zwyczaj wożenia się: wozy mają o dwu tylko kółkach wielkich, własne kary o dyszlu tylko, że wasąg długi i wysoki, w którym nakładzie furman ten co wozi, towary i inne rzeczy, a na wierzchu zaś nad tymi rzeczami ludzie, którzy sobie furę najmują, poprzek sadzą, jeden do drugiego nogami, i tak przeplata, że do siebie twarzami a bokiem do koni wszyscy siedzą; a będzie ich czasem 10 i 12. Z wierzchu zaś dla słońca i dżdża na obręczach przykryje płótnem; to tam miasto chłodu, zwłaszcza gdy wiatru niemasz, bywa taka para, że się duszą, a co się głowami o one obręczy i o się samych nabiją, to w zysku. W ten wóz zaprzęże 3 albo 4 muły, a postronki ze szli barzo długo puści; to tak pomału wszytko jedzie, prędko nic. Jam tego wczasu wytrwać nigdy nie mógł, tylko na wytchnienie nogom, i to nigdy ćwierci godziny spełna.

4 Septem[bris].

Z Andasni, przededniem wstawszy, 2 mili do Burialaroz, i tuśmy na południe byli, bo w tej Aragonii nie częste wsi, jakom wspomniał, *per nimium aestum et sterilitatem terrae*[2]; jużci równa jest, nie górzysta, a coś siła *loca deserta*[3], tylko chrósty rozmarynowe, a w nich pełno królików, i to też ta najczęstsza i najlepsza potrawa, królik pieczony z limuniowym albo pomorańczowym kwasem, oliwą a pieprzem. Na noc zaś trzy mile do S. Lucia, wieś zowią; tu wytchnąwszy godzinę, po wieczerzy dla chłodu szedłem przy wozie nocą całą.

5 Septem[bris].

3 mile do miasta Osera, *olim Osigerda*, 3 mile do Furcharin, milę do Pobla, wielkiemi wszytko piaskami, 2 mili do Saragossy, także wielkiemi barzo piaskami, przyszedłem o 21 na całym zegarze. Saragossa jest *metropolis Aragoniae*[4], ma wicereja swego z gwardyą także potężną i gotową, jako w inszych państwach; pierwej zwana była *Salduba*, potym *Augustus Caesar devicta et pacata tota*

[1] w pragnieniu. [2] z powodu zbyt wielkiego gorąca i jałowości gleby.
[3] pustynie. [4] stolica Aragonji.

Hispania coloniam tu swoję *fundavit*[1] i nazwał *Caesaraugusta*; jest barzo piękne, wielkie, w wielkim polu i pięknej[2] równinie, położonej nad rzeką Ebro, w historyach go zowią Iberus, i jest barzo sławna rzeka i niemała, a ma i tę *proprietatem*[3] w sobie, że płeć na człowieku białą czyni, a to z doświadczenia. We wszytkiej prawie Hiszpanii nie widziałem weselszego i budowniejszego w mur miasta nad to, szlachty, kawalerów ozdobniejszy[ch] i więcej. Przy mnie 8 *Septem*[*bris*] w piątek kardynał *Albertus de Austria*, który na gubernacyą niderlańską z dworu hiszpańskiego króla jachał, wjachał do Saragossy; wyjachał przeciwko niemu *vicerex* saragoski ze 240 szlachty. Aragońskie konie barzo piękne i świetne, że nie wiem, by też mógł grzeczniejsze i koni [i] końnych grono we wszytkiej Hiszpaniej zebrać. Jakoż i miedzy samemi Hiszpany ma ten dank aragońska szlachta, że najgrzeczniejsza we wszytko i w starożytność. Tam zaraz przyprowadziwszy go w sam już wieczór do pałacu z muzykami rozmaitymi, na kształt historyj i komedyj na ulicy ukazowali; jakoż to miasto ma barzo przestrone i szerokie ulice. Nazajustrz rano prowadzili go z wielką pompą do kościoła ś. Enkracyi i nazad do domu. Po obiedzie czynili *ioco di toro*, to jest, igrzysko dzikiego wołu; szranki[4] uczynili, w które wprowadzili wołu, aczci swojskiego, ale u nas i dziki tak szalony nie byłby, jako tam prawie wszytkie swojskie, także jako i we Włoszech. Potym obierali się tacy ludzie, którzy w szranki wchodzili pojedynkiem do onego wołu tylko z płaszczem w rękach i tak sztucznie niektórzy imowali się go, że ich zbywać nie mógł. Jakoż go przecię jeden zmógł i zarznął nożem, ale drudzy latali aż na ludzie za szranki. W wieczór o 22 poczęli do pierścienia kawalerowie gonić, kopie kruszyć, o 24, co ich się obrało, z sobą kruszyć. Tu już ustąpili Polakom placu, bo naprzód tak się dobrze w kirysy i z końmi ubrali, że jeden drugiego nie tylko trafić, ale i dojrzeć nie mógł i kopią zmierzyć nie widział; gdzie biegała jedna para do siebie i 10 i 12 razów a trafić się nie mogli, aż o szranki kopie i o ziemię łamali. W nocy zaś znowu ognie, figury, gonitwy odprawowali. Ma też to miasto przed wszytkiemi niemal inszemi nie tylko Hiszpanii, ale wszytkie[mi], śmiem rzec, Europy miastami dwoje zalecenie: pierwsze wielkość męczynników (*s*) za wiarę powszechną rzym-

[1] Augustus Cezar, pokonawszy i uspokoiwszy całą Hiszpanję, kolonję tu swoją założył.

[2] piękną rps. [3] własność. [4] 'sremki' rps.

ską. Roku pańskiego 303 *Dacianus, praesul Hispaniarum sub Diocletiano et Maximiano imperatoribus*[1], nie mogąc w Saragossie tej żadnymi ani mękami ani groźbą katolików od wiary powszechnej odwieść, brony i pewne ulice cicho osadził żołnierzem, rozkazawszy, aby gdy hasło da, nie żywieli żadnego chrześcijanina. Potym rozkazał wołać po ulicach, aby kożdy chrześcijanin zaraz z miasta wychodził, który żyw chce być, pod srogą śmiercią, za miastem, kędy chcą, po Hiszpaniej dając im wolność życia i wiary. Co oni usłyszawszy, porzuciwszy wszytkie majętności swe, wielkim tłomem, zacząwszy hymen kościelny wielkim głosem *Gloria in excelsis Deo*, rzucili się z miasta. Dacianus wtym rozkazał żołnierzowi, aby brony zamknąwszy, wszytkich bili na głowę; tam wielka liczba chrześcijan pobita. Potym, iż się bał, aby relikwij tych bitych, jeśli jacy zostali, katolikowie nie chowali, kazał wszytkie złoczyńce z więzień wywlec i także pobić i z ciały świętymi pomieszać i dopiero wszytkie w kupie popalić; które gdy popalono (acz nie wszytkie, bo ich była wielka rzecz), spadł deszcz wielki i one prochy świętych cało[2], jak wapno, zlepił, że stała się z nich masa, jak śnieg, biała w jednej kupie, skąd i zowią *massa candida*[3], a one zaś złoczyńców prochy czarne i osobno zostały. Która *massa candida* i teraz jest w kościele ś. Enkracyi, który *Ferdinandus*, król hiszpań[ski], postawił i z klasztorem mnichów ś. Hieronima; który kościół jest barzo piękny i wesoły, a pod tym kościołem jest drugi kościół, w ziemi wysokiem sklepieniem zamknięty[4], na gęstych filarach, kędy niezliczona rzecz kości świętych. Także i od tego kościoła idąc ulicą prosto na rynek, gdzie jest słup z krzyżem z przykryciem, po ten słup od kościoła pełniusieńka pod burkowaniem ziemia kości świętych, com i ja sam widział, gdy burku poprawowano. Nawet i po wszytkiej tamtej okolicy tego kościoła ukazują także niepodobną prawie moc tych kości zupełnych. Tamże i Lambertus ś. leży, który na tenże czas mila od Saragossy na wsi u jakiegoś szlachcica służąc robił, a był chrześcijanin. Zawołał go on szlachcic, pan jego, do siebie i rzekł mu: „Jest to po wszytkiej ziemi od Dacyana[5] rozkazanie, aby żadnego chrześcijanina nikt nie chował; przetoż i ty albo porzuć tę wiarę albo cię każę zaraz zabić“. On rzekł: „Co wola; wolę umrzeć, niż tę wiarę porzucić“. A on też zaraz dobywszy

[1] Dacjanus, rządca Hiszpanij za cesarzów Dioklecjana i Maksymjana.
[2] ‘ciało’ rps. [3] masa biała. [4] ‘zamkniony’ rps.
[5] ‘Baciana’ rps.

broni, ściął go. Lambert ś., wziąwszy głowę w ręce, poszedł prosto do Saragossy i przyszedłszy na ono miejsce, gdzie było onę *massam candidam* i te drugie kości albo ciała całe powrzucono w doły, rzekł: *Exultabunt s[ancti] in gloria*[1]. Wtym cudownie okrutny głos wstał onych wszytkich pobitych: *Laetabuntur in cubilibus suis*[2]; a święty się też miedzy nie układł. O tych męczynnikach napisał Prudentius[3]:

Sola[4] *in occursum numerosiores*
Martyrum turbas Domino parasti;
Sola praedives pietate multa
Luce frueris.

Vix parens[5] *orbis populosa Poeni,*
Ipsa vix Roma in solio locata
Te, decus nostrum, superare in isto
Munere digna est[6].

Ale najpiersze zalecenie miasta tego dawność i stateczność wiary prawdziwej katolickiej rzymskiej i dawność kościoła budowanego. Roku Pańskiego 37 Jakób ś., apostoł, gdy do Hiszpaniej zaszedszy, długo pracowawszy w winnicy Pańskiej, nic zrobić nie mógł i tylko 9 Hiszpanów był nawrócił, umyślił znowu się wrócić do Hieruzalem i gdy idąc ku morzu, tu w Saragossie był na noc, w nocy, gdy uczniowie i towarzysze jego spali, on się Panu Bogu modlił. Wtym usłyszał głosy angelskie i ci, co spali, ocknęli, potym obaczyli, a ono słup marmurowy aniołowie przed nimi postawili. Skoro słup stanął, Panna Naświętsza, która była natenczas jeszcze na tym

---

[1] Radować się będą w święci w chwale (Psalm 149, 5).

[2] Cieszyć się będą w pokojach swych (Psalm 149, 5).

[3] Aurelius Prudentius Clemens (ur. 348, um. przed r. 413), największy poeta starochrześcijański. Przytoczone tu dwie strofy wyjęte są z *Passio XVIII martyrum Caesaraugustanorum*. Niebaczny kopista przedostatni wiersz strofy pierwszej zrobił pierwszym strofy następnej, tak że pierwsza strofa liczy w rpsie wierszy trzy, druga natomiast pięć; poprawiono wedle: *Aurelii Prudentii Clementis Carmina. Recensuit et explicavit Theodorus Obbarius 1845.*

[4] Sola — Caesaraugusta (Saragossa). [5] parens — Carthago.

[6] Jednaś ty Panu do niebieskiej świty
Poczt męczenników wysłała sowity:
Jedna zasłyniesz, świętością bogata,
W potomne lata.

I puńska macierz w licznych dziatek gronie
I Roma ledwie, co włada na tronie,
O chlubo nasza na ziemi i w niebie,
Ma coś nad ciebie.

świecie w Hieruzalem, ukazała mu się tam na tym słupie zaraz i wymówiwszy mu onę jego wątpliwość, którą był zwątpił o pracy swej, prosiła go, aby statecznie pracował i nic nie wątpił w narodzie tym, który jako ciężki do nawrócenia na prawdziwe uznanie Boga swego był, tak też stateczny w raz uznanej wierze miał stać, a na znak tego, skoro dzień miał być, kazała mu iść do senatu miasta tego i opowiedzieć im wolą i miłość Boską nad nimi i wiarę prawdziwą, upewniając go w tym, że miał inaksze animusze ich poznać, niż pierwej, a prosząc go, aby zaraz kościół tu na tym miejscu postawił na cześć i chwałę Bożą a na jej pamiątkę, czego mu mieszczanie chętnie pomóc mieli; wtym od aniołów wzięta nazad do Hieruzalem, słup został. Skoro dzień, ukazał się Jakób ś. w mieście. Znali go i przedtym, ale inaczej go w ten czas przyjęli: zaraz na wszytkę jego naukę zezwoliwszy się, na tym miejscu, gdzie cudownie słup niewidany ujrzeli, kaplicę zmurowali, która i teraz stoi, i on słup, a przy niej jest kościół wielki i bogaty barzo, arcybiskupi, zowią *Nostra Senora di lo Pilar*, P. Maryi Słup[1], i ten kościół we wszytkim chrześcijaństwie jest najpierwszy, jako wszyscy doktorowie i obcy świadczą. Słup ten stoi w ścienie północnej kaplicy i obraz Panny Naświętszej na nim, a ołtarzyk mały przed nim. Ma ta Saragossa i innych wiele i barzo pięknych kościołów, jako ten ś. Enkracyi, ś. Franciszka i inych. To też na ostatku we wszytkiej Hiszpaniej ani tańszego ani piękniejszego chleba niemasz nad ten tu, choć to ziemia jakoby *deserta*[2] od wielkiego gorąca i piasków, a i to że kordyban najpiękniej tu wyprawiają i obuwie najchędożej i zbyt mocno robią, czegom dobrze doświadczył. Akademia też tu jest.

9 Septem[*bris*].

W sobotę o północy, dostawszy sobie inszego wozu, wyszedłem stąd dla wielkiego gorąca (tak wszyscy ludzie niemal tu czynią, nocą jeżdżą), milę do Santa Fè, drugą milę do klasztora kartuzyanów równo że dniem na mszą ś. (*10 Septem*[*bris*]), na obiad zaś trzy mile do miasta Muel albo Mola, zaś 2 mili Lengaro, 2 mili na noc do miasta Carigena, *olim Illiturgis*.

11 Septem[*bris*].

Nazajustrz 4 mile do Rocha, *olim Darocha*; to jest miasto wielkie i murowane, leży w dole miedzy górami wielkiemi, ale go-

[1] Koniec wyrazu nieczytelny, zapewne: Słupowej. [2] pustynia.

łymi. Kościołem widział piękny barzo, ale jeszcze niedokończony, struktura piękna w tym kościele; mają wielki i cudowny barzo znak łaski Bożej nad tym narodem i wielki i nieprzekonany nigdy żadnem piekielnym fałszem dowód prawdziwej kościoła powszechnego rzymskiego wiary. Roku 1240, gdy *Ferdinandus*, król aragoński, *Mauros*[1] wyganiał z Hiszpaniej, będąc w Niemczech, rano dnia jednego słuchał msze świętej, taborem leżąc pod nieprzyjacielem. Na ten czas prawie nieprzyjaciel wycieczkę na tabor uczynił, tak że służba Boża dokończyć się nie mogła przed nacieraniem nieprzyjacielskim gwałtownym i król od służby Bożej odejść musiał i kapłan hostyj sześć, które był dla króla i innych nabożnych żołnierzów poświęcił, w korporał uwinąwszy, skrył pod kamień, tam gdzieś w namiecie leżący, a sam też do bronienia się nieprzyjacielowi pomagać szedł. Wygnawszy nieprzyjaciela z taboru, wrócili się wszyscy P. Bogu dziękować do onego namiotu, kapłan hostye z pod kamienia wyjmie, na ołtarz położy, rozwinie korporał: alić one hostye we krwi pływają. Kapłan zaraz padł przed ołtarzem od strachu, wszytko wojsko z królem patrzy: nie wiedzą, co rzec, Pana Boga proszą, krzyżem padłszy, o miłosierdzie. Potym kapłan, widząc, że wola Boża ta jest, aby ten znak prawdziwej jego ofiary tak stał, zwinąwszy korporał, schował i zaraz włożono we srebne naczynie i z korporałem i trwa do dzisiejszego dnia ten cud, w onym korporale one 6 hostyj we krwi pływające. Na tę chwałę Bożą a na świadectwo tak duchowne i wielkie kościoła prawdziwego niech co wymyśli nieprzyjaciel duszny przez naczynie swoje psie heretyckie, rad będę słyszał. Jeśli nie wierzy, więc mu oczy wykłuć: niech idzie, obaczy. Przed tym kościołem stoi kamień, statua człowiecza z koszykiem wina w groniech pełnym; tak za pewne wszyscy twierdzą, że to był własny człowiek i gdy był od samsiada swego powiniony o to wino, co je wiózł, że go w jego winnicy nabrał, on chcąc mu się wymówić, przysiągł na te święte hostye, że to wino nie z jego winnicy niósł, i zaraz tam z onym winem stał się kamieniem, który postawiono na wieczną pamiątkę przy tymże kościele. A bodaj tak było wszytkim, którzy mocy i wielmożności Bożej i Naświętszemu Sakramentowi jego niedowiarstwem uwłoczą! Wierzą zdrajcy, że Bóg jest, a nie wierzą, że Bogu wszytko

[1] Maurów.

podobno i łacno być i w niebie na prawicy ojcowskiej, być i na ołtarzu świętym pod zasłoną chleba albo białości. Po obiedzie 2 mili do Osel na noc.

12 Septem[bris].

Nazajustrz 3 mile do granice aragońskiej, mila do Tortuera; to jest pierwsza wieś *Castellae*[1] królestwa, gdzie myta wybierają, a wybierają je nie tylko od kupieckich wszelakich rzeczy, ale i od wszytkich podróżnych ludzi, kto jenokolwiek jest a ma co nowego przy sobie, jak[2]: szat materyej, suknie, złota, srebra, pieniędzy, tak do Kastelli jadąc, jako i z Kastelli, tylko to, że gdy z Kastelli jedzie, złota, konia, żelaza prócz szpady tej, którą ma przy boku dla swej potrzeby, ani murzyna bez własną królewską ręką podpisanej licencyi wywieźć nie dadzą. A myto płacą to tak, że od kożdej rzeczy, jako ją oszacują, to ode sta po piąci płać *sine ulla misericordia*[3]. Jam tylko w tłomoczku miał parę rękawów płóciennych białych dla przygody, jedne zdarszy, mieć drugie pogotowiu, a musiałem od nich płacić, co kazano. A ktoby co przemycił, wszytko gubi i zdrowie na dyskrecyą sędziów. Tużeśmy spali.

13 Septem[bris].

Nazajustrz 2 mili Tartanegla i mila Cencia i mila Anciola i mila Baluazil, $1^1/_2$ mile Marancion; tu nocleg.

14 Septem[bris].

Wstaliśmy o północy i błądziliśmy aż do samego dnia, 3 mile Alcolea, 2 mili Torremocia, $^1/_2$ mile Algora, pokarm; 4 mile, nocleg, nie spomnię [gdzie], bom miał niewczas od jednego z kompanów, który był chorążym na zamku antwerpskim kilanaście lat i jachał też po jurgielt[4] do króla.

15 Septem[bris].

Nazajustrz 4 mile Turisza na pokarm, 3 mile Guadalaiarra, *olim Caracca, Plutarcho in Sertorio Charicitana*, miasto wielkie i wesołe w równinie nad rzeką Henares. Pałaców chędogich ma siła; gniazdo to jest grabiów di Mandoza (*s*).

---

[1] Kastylji. [2] 'tak' rps. [3] bez żadnego miłosierdzia. [4] 'virgielt' rps.

16 Septem[bris].

O północy wstawszy[1], 4 mile, dwie godzinie na dzień do Alcala de Henares, *olim Complutum*. Miasto to wielkiej osady i pełne w żywności (*s*) wielkiej. Akademią ma chędogo budowaną i w profesory sławną u kościoła ś. Franciszka, gdzie po prawej ręce, w kościół wszedszy, w kaplicy barzo chędogiej leży *s. Didacus*, kanonizowany *a Sixto 5*[0][2]. Leży to miasto w równinie pięknej barzo nad rzeką, Henarem zwaną. 2 mili do Turison. Tu nie mając pokoju od swego chorążego, wymknęła mi się cierpliwość i uprosiwszy sobie u drugich jego kompanów licencyą, w polu w drodze przyszło mi z nim na próbę; tak żeć przecię P. Bogu chwała, obraziwszy go w rękę, zjednałem sobie i pokój i miłość. Jakoż wielkiej cnoty i szczerości ich doznałem w tym, że widząc mię być ukrzywdzonego, choć cudzoziemca, i gwałtu mi czynić nie dali i ledwie że sami nie pomogli; bodaj tak u nas! 4 mile do Madrytu, *olim Madritum, Maioritum, Mantua Carpentara, Viseria*. Jest to własna wieś, to jest, *iure pagano gaudet* i *numeratur inter villas*[3], ale osady barzo wielkiej, w równi z tej strony od Aragoniej, a stamtej zaś ma padoły wielkie. Domy ma niechędogie, najwięcej z błota lepione; to skoro deszcz wielki, rozpłynie, jako podleje woda. Możniejszy zaś mają pałace, cegłę w drewno budują po niderlańsku. Jakoż siła tu jest familiej zacnych, lecz też to podobno dlatego, że król mieszka. Sam tylko jeden królewski pałac murowany, i to niewysoki i niewyśmienity, *a Carlo V*[4] zbudowany i niedokończony, o jednym piętrze. Kościołów i nieżadnych do 20 ma; więcej też prócz *publica aedificia*[5] muru ma barzo mało, choć na szczerym kamieniu siedzi, a to podobno dla drew, o które tu barzo trudno. Widziałem, gdy na rynek baby nosiły nie drwa, ale drzaski mieszane z korzeniem i krzakami drewnianymi, a kożda wzięła po szkucie za swe brzemię i więcej. Jeść też pospolicie tylko w żelaznych onych pieckach, jako aptykarze syropy, w jednym tylko spiżanym garcu wszytek obiad warzą i stąd ona *olla putrida*[6], co nasz głupi za delicye sobie wzięli, hiszpański niedostatek; aby tak

[1] 'wstacy'. [2] przez Sykstusa V.

[3] prawa wiejskiego zażywa i liczy się do wsi [4] przez Karola V.

[5] publicznych budynków

[6] Olla — narodowa potrawa hiszpańska, składająca się z mięsa, słoniny, kiełbasy i fasoli hiszpańskiej (garbanzos); olla podrida — ta sama potrawa z dodatkiem lepszych miąs, drobiu i t. p.

obyczaje i wiarę tak przeciw bliźniemu, jako przeciw Bogu, od nich poimowali, daj to Boże! Wolałbym to widzieć, niż *ollam putridam*. To mi się też nie podoba, że jest ta osada barzo niewczesna, o wodę ciężko barzo; jeśli kto w domu cysterny nie ma, to nazbyt daleko do rzeki po nię, a rzeka, zda mi się, wysycha pewnych czasów; widziałem, że mała dosyć. Druga, że jest ta osada barzo plugawa, budowania do jednego wszystko anielskie; żadnego domu niemasz, w którymby co najpotrzebniejszy pokój był, stolców tylko (uczciwszy uszy) w komorach i gmachach zażywają, a skoro noc, to na ulicę kożdy z swym garcem albo z okna. Jest rzecz barzo plugawa i brzydka, bo zaś we dnie trzewikami roznieść trzeba, rad nie rad, bo niemasz jak obierać, dlatego też co znaczniejszy i ochędożn ejszy nierano wstają i dla smrodu i dla powietrza; i by nie tak przestrone było i czyste powietrze, pewnieby siła złego urosło z tego plugastwa, jedno że siedzi wiatrom na przestrzeni i obwysz. Stajnięm widział pięknie murowaną i w pięknym porządku, dzianetów 68 w niej. Widziałem też *rhinocerotem* żywego z Indyej. Hiszpani go zowią *bada*[1]; róg mu na czele zerżniono, bo szkodził nim ludzie, któregom też kawałka dostał.

19 Septem[bris].

We wtorek rano wyszedłem do Skurialu, mil 4; byłem tam o 20 godzinie. Skuriał jest kościół ś. Wawrzyńca z klasztorem mnichów ś. Hieronima reguły, zbudowany od teraźniejszego Filipa wtórego w górze pod lasy i górami wielkiemi, niedaleko od wioski jednej, zowią [Abajo], a przy tym klasztorze zbudował zaraz i królewski pałac sobie, w którym ustawnie przy tym kościele mieszka. Wszytka ta *fabrica*[2] jest na kształt pałacu kwadratowego budowana, w którym zamknął ten kościół z klasztorem. O wyśmienitości tego Skurialu nic więcej nie rzekę, tylko to, że pewnie kosztuje dwadzieścia milionów i więcej; ale ja dosyć mam na tym: i to siła, zwłaszcza temu, co nie widział, wierzyć. Wszytek pałac jest z kamienia kwadratowego, na obie ścianie sadzonego; wielkości i mnogości mieszkania w nim trudnoby się wypisać miało; bez wielkiej zabawy to tylko powiem, że okien wszytkich w nim jest[3]. Sale, ganki, pokoje, sklepy publiczne, mieszkania są tak ozdobne i tak pięknie malowane, że i to trudno pisać; to samo powiem: jest jeden w kla-

[1] *bada* – samica nosorożca. [2] budynek. [3] Liczba nie podana; jest ich 1111.

sztorze kroczganek, co nim procesje. z kościoła wyszedszy, chodzą, który w koło jest omalowany, 46 figur Żywota Pana i Zbawiciela naszego, za które dano od malowania, powiadają, 90, ale niech będzie 50,000: i to czyni naszych wieków. W klasztorze w refektarzu, w publicznych inszych gmachach mają siła obrazów onego Michael Angelo Bonarota i innych starych zacnych malarzów, które po kiluset czerwonych płacono, a małe barzo obrazki drugie. Kościół w pośrzodku tego pałacu jest wielki dosyć, ale barzo bogaty, mało nie wszytek sadzony jaspisem, kamieniem drogiem i pięknym barzo; co nie jaspis, to marmur barzo bogaty. Organy dwoje po obu stron kościoła o 32 głosach kożde, przy ścieniech ku południowi i północy, barzo piękne, spód wszytek mosiądzem pozłocistym osadzony, także i balasy koło ołtarzów, pulpity wielkie dla śpiewania i czytania ewangelii, epistoł etc. Zakrystya pięknie i dziwnie malowana i bogatymi obrazami ozdobiona, marmury pięknemi sadzona, szafy wszytkie do chowania rzeczy kościelnych robione z hebanu samego, z cedru, z terebintu i inszych zamorskich drzew bogatych, *de vox de nogal*[1] oni przezywają. Kór w tyle kościoła górny, co na nim mniszy śpiewają, jest wielki, wysoki, barzo pięknie malowany. Formy także z hebanu i innych drzew bogatych. Pulpit w pośrzodku wysoki i wielki barzo z szczerego mosiądzu, pozłocistego, rzecz barzo poważna. Księgi kościelne do śpiewania są barzo wielkie, pięknie barzo pisane i malowane, a co więc pospolicie bywa tych ksiąg w kościołach 3 albo 4, to ich tam jest podle tegoż chóru zaraz cała komora, a kożda księga w aksamicie czerwonym obita srebrem. Pod tym chórem na dole ludzie msze ś. słuchają, bo do kożdego ołtarza widzieć, a w kościół nie wchodzą; przegrodzono kratą wysoką, mosiądzową odlewaną, pozłocistą. Ołtarzów wszytkich 41. Ołtarz wielki jest z szczerego jaspisu, z mosiądzu odlewanego, pozłocistego, a są i szczerozłote sztuki, ośm apostołów odlewanych pozłocistych, ś. Wawrzyńca *martyrium*[2] odlewane, złote, *sacrarium*[3] w ołtarzu z jaspisu, który dyamentem rzezano, bo barzo piękny i bogaty, a we złoto szczere i we srebro pozłociste sadzony. Cymborium samo także z jaspisu ze złotem a srebrem, we śrzodku kamieńmi drogiemi: smaragdem i topazjuszem, sadzone; drzwiczki z własnego górnego kryształu, który tak odbija jasność przez wszytek kościół, że się zda, jakoby przez kościół słońce wi-

[1] *de nogal* — z drzewa orzechowego, orzechowy; *de vox* — wyraz przekręcony do niepoznania. [2] męczeństwo. [3] T. j. tabernaculum.

dać było. Sam Naś[więtszy] Sakrament leży w puszcze z agaty kamienia — i innych siła bogactw jest, których trudno było i pisać i teraz tu mi je[1] wyliczać. Biblioteka tam też jest barzo bogata w tym klasztorze, piękna, wirydarzów kila, fontan dziwnie pięknych, ale nic piękniejszego nad ogrody, które są przed klasztorem od wschodu *pensiles*[2], dwoiste, to jest, że są ogrody dwa jeden nad drugiem, a w obu są i zioła rozmaite i drzewa.

22 Septem[bris].

Z czwartku na piątek w nocy wyszedłem z Skurialu, dwie godzinie na dzień przyszedłem do Aranioes, kędy wirydarz albo sad królewski. Siłaby i o tem powiadać, jako drzewa rozliczne we wzory sadzone, jako rozmaite z nich lasy, jako tego siła. Pałac przezroczysty, w którym ptastw jest rzecz niewypowiedziana, jako dziwnych, także i zwierząt rozmaitych z Indyej; wierzę, kto tego nie widział, nic na świecie pięknego nie widział.

23 Septem[bris].

Z piątku na sobotę 2 godzinie na dzień przyszedłem do Madrytu i zaraz nająwszy sobie wóz, wieczorem wyjachałem do Toledo, mil 11.

24 Septem[bris].

Przyjachałem do Toletu w niedzielę wieczór. Nazajutrz rano febra mię ujęła tak, żem ten dzień cały leżał. We wtorek wstałem i chodząc po mieście, morzyłem się i postem i potem, ale przecię we śrzodę przyszedł mi drugi paroksyzm, ale słabszy. Dla tej tedy alteracyej mieszkałem tu aż do niedziele. Tolet miasto naprzód założone *a Bruto, consule Romano, 108 annis ante Julium Caesarem, tempore Ptolomaei Euergetis, regis Aegypti*[3], leży na wysokiej górze prawie *in umbilico*[4] wszytkiej Hiszpanii, nad rzeką Tagus, rzeczoną *a Tago, filio Gomeri, primogeniti Japheti, filii*[5] *Noe.* Poczyna się ta rzeka w aragońskich górach i jest wielka dosyć i nie są bajki, co o nim piszą i historykowie i poetowie, że

---

[1] 'tu mizie' rps. [2] wiszące.

[3] przez Brutusa, konsula rzymskiego na 108 lat przed Juljuszem Cezarem za czasów Ptolomeusza Euergetesa, króla egipskiego. [4] w samym środku.

[5] od Tagosa, syna Gomera, pierworodnego syna Jafeta.

piasek w tej rzece złoty, bo i teraz znajdują, acz rzadko, ziarneczka złote, jak piasek drobne, w nim:

Omnis arena Tagi quodque in mare volvitur aurum[1].

Mało nie w koluchno obtocza ta rzeka miasto to Tolet, które tym kątem, gdzie mu rzeka ustępuje, z góry rozchodzi się w równinę na dół i jest go siła w równiej. Murowane jest miasto wszytko i piękne mury ma, zwłaszcza *publica aedificia*[2]. Ulice barzo ciasne, więc że pochodziste, barzo się tym szpeci. Wszytek prawie stary budynek murowy jest Bamby, króla hiszpańskiego, który panował *circa annum*[3] 670; jakoż jeszcze stoi znak ten albo napis na bronie:

Erexit fautore Deo rex inclytus urbem
Bamba suae celebrem protendens gentis honorem[4].

Ma *ad septentrionem*[5] znaki *amphitheatri*[6], znać, że było *Romanorum opus*[7]. Jest bogate to miasto we wszytko, szlacheckiego stanu bogatych ludzi moc, kupców rozmaitych, rzemieśnika wszelakiego, złotników barzo siła; miecznicy tu najprzedniejsi we wszytkiej Europie, bo i barzo pięknie robią szpady i z żelaza najprzedniejszego (jam tu dał za jednę tylko szpadę, za samę hoję[8] albo lamę, na urząd urobioną, piędzią dłuższą nad ich miarę, dziesięć czerwonych złotych). Tych samych rzemieśników, co jedwabiem a wełną robią, jest do 2000. Samych targowych rynków ma 17, ma po wszytkiej Hiszpanii handle kupieckie, w żywność jest bogate, osada gęsta i wielka. Powietrze zdrowe barzo, prospekt wesoły w równiny wielkie i dalekie, ziemia rodzajna, winnic pełna. Kollegium jezuickie tam jest sławne, klasztorów różnych reguł dosyć, kościołów pięknie budowanych, szpitalów siła, ale kila bogatych. Miedzy wszytkiemi jednak rzeczami dwie tu są najgodniejsze widzenia: pałac na samym wierzchu miasta, od Karola V, cesarza, reformowany i ozdobiony, do którego z rzeki prowadzono rurmuzem kosztownym i sztucznym wodę, która na wszelkie potrzeby po wszytkim zamku jest obfita. Piszą o tym pałacu historye hiszpańskie to: *Erat autem tunc temporis Toleti palatium a multorum regum temporibus clausum et*

---

[1] Wszystek piasek Tagu i wszystko złoto, co się do morza toczy. [2] publiczne budynki. [3] około roku. [4] Zbudował miasto za łaską Bożą król Bamba, rozszerzając sławę swego narodu. [5] ku północy. [6] amfiteatru. [7] dzieło Rzymian. [8] 'hosa' rps.; *hoja* (z hiszp.), *lama* (z włosk.) — ostrze, brzeszczot.

seris pluribus obseratum[1]. *Hoc fecit Rodericus rex 9 voluntate*[2] *omnium aperiri, ut sciret, quid interius haberetur, putabat autem thesauros se inventurum. Sed cum aperuit, praeter unam arcam repositam nil invenit, qua aperta reperit quendam pannum, in quo latinis litteris erat scriptum: „Quod cum contingeret seras frangi, arcam atque palatium aperiri et videri, quae mihi (s) habebantur, gentes*[3] *eius effigiei, quae in eo panno erant depictae, Hispanias invaderent et suo dominio subiugarent". Quod rex videns doluit aperuisse et ut erat prius, fecit arcam et palatium inserari. Erant autem in panno depictae facies et vultus, dispositio*[4] *et habitus Arabum; adhuc monstrat*[5] *etc.* Druga rzecz jest tum arcybiskupi, kościół Panny Naświętszej, który z moschei murzyńskiej *Ferdinandus III, Castellae rex*, reformował, barzo piękny, wielki, bogaty, miedzy wszytkiemi, com ich kiedy widał starym budynkiem i kształtem budowanych kościołów, nie wiem, bym piękniejszy widział. Staroświeckać struktura, ale ma w sobie wielką *maiestatem* i wspaniałość i wewnątrz i z wierzchu, mianowicie czoło, z zachodu wschodząc do niego; kaplic w nim z obu stron dziwnie pięknych kielkanaście, jedna nad wszytkie, zowią ją *Cabilla*[6], *pomposa*[7] barzo i z wierzchu pozłocona i wewnątrz dziwnie ozdobiona. Chór albo przodek kościoła ma[8] przód, barzo wysoką, rytą pozłocistą kratą przedzielony, ołtarz dziwnie ozdobny, formy bogate, lichtarze wysokie, mosiądzowe, pozłociste, ale nad wszytko pulpity dwa, co na nich czytają epistołę i ewangelią, wielkie i piękne barzo, mosiądzowe, pozłociste. Ołtarz ten, na którym *s. Ildephonsus* celebrował, gdy mu się Panna Naświęt[sza] ukazała, o czym to *historiae* piszą: *Fuit autem b. Ildephonsus genere nobilis, discipulus b. Isidori, monachus professione, vir per omnia laudabilis, demum pontifex To-*

---

[1] 'observatum' rps. [2] 'voluntatem' rps. [3] 'gentis' rps. [4] 'depositio rps.

[5] Był zaś w tym czasie w Toledo pałac od czasu wielu królów zamknięty i w mnogie zawory zaopatrzony. Ten pałac kazał król 9-ty Roderyk za zgodą powszechną otworzyć, ażeby się dowiedzieć, co się wewnątrz zawiera; spodziewał się zaś znaleźć skarby. Ale po otworzeniu nie znalazł nic, jak tylko wstawioną tam jedną skrzynię, w której po otworzeniu znalazł jakieś płótno, zapisane głoskami łacińskiemi, tej treści, że „kiedy nastąpi wyłamanie zawor, otwarcie skrzyni i pałacu i wyjawienie tajemnicy, co się we mnie zawiera, ludy tego wyglądu, jak były wymalowane na tem płótnie, mają wtargnąć do Hiszpanji i ujarzmić ją dla swego pana". Widząc to król, żałował, że dokonał otwarcia i kazał, jak było pierwotnie, skrzynię i pałac zamknąć. Były zaś odmalowane na płótnie postać, rysy twarzy i ubiór Arabów; do dziś dnia pokazuje i t. d.

[6] 'cabildo' rps. [7] kaplica wspaniała. [8] 'na' rps.

letanus. Huius tempore cum Helvidius et Pelagius a Galliis venientes plerasque partes Hispaniae infecissent virginitatem B. Virginis infamantes. b. Ildephonsus illis occurrens sacrarum scripturarum testimoniis et lingua melliflua et gratia in labiis suis diffusa eorum dogmata confutavit et ab Hispaniis confusos abegit. Unde et in festo gloriosae Virginis, qui in Hispaniis XV Calendas Januarii celebratur, cum ipse ad matutinale officium comitatus clero et populo et luminaribus multis ad ecclesiam convenisset, apparuit ei Virgo choris apostolorum, martyrum et virginum comitata et sic ait: „Quia fide certa, conscientia pura lumbos tuos Virginitatis cingulo cinxisti et virginitatis meae gloriam in cordibus fidelium depinxisti, accipe vestem de thesauris filii mei, ut etiam in hac vita vestimento gloriae adorneris et ea in filii mei et meis solennitatibus vestiaris". Et his dictis cum glorioso coetu disparuit[1]. W dzień ś. Michała widziałem w tym kościele naprzód bogactwa wielkie tak na ołtarzu, w krzyżach, w relikwiach, jako i w ornatach zbyt bogatych, pełnych pereł i drogich kamięci (*s*); potym widziałem sposób starodawny odprawowania Mszy ś. po murzyńsku, jaki wzięli byli starzy antecesso[ro]wie ich *a Sancto Isidoro Hispalensi, episcopo, discipulo s. Gregorii papae*, to jest, *ex Africana ecclesia*[2] i zowią ją *liturgia Africana*[3], a Hiszpani Mozarate. Tej liturgiej ten kościół *cum summa solennitate*[4] zażywa pospolicie *in festivitatibus magnis*[5] za ostatnią wielką mszą. Gdym ja to ujrzał, zarazemem postrzegł wielką odmianę i przod-

[1] Był zaś ś. Idelfons z rodu szlachetnego, uczeń ś. Izydora, z powołania mnichem, mężem ze wszech miar czcigodnym, w końcu biskupem toledańskim. Za jego to czasów, gdy Helwidius i Pelagius przybywszy z Galji, większą część Hiszpanji herezją zarazili, uwłaczając dziewictwu N. P. Marji, wtedy to ś. Ildefons, walcząc z nimi świadectwami pisma ś., językiem miodopłynnym i wdziękiem na jego wargach rozlanym, błędność ich nauki wykazał i zawstydzonych z Hiszpanji wypłoszył. Dlatego to w święto chwalebnej Dziewicy, które się w Hiszpanji 18 grudnia obchodzi, kiedy na ranne nabożeństwo przybył do kościoła w towarzystwie duchowieństwa, ludu i licznych dostojników, objawiła się N. Panna, otoczona chórami apostołów, męczenników i dziewic, i tak przerzekła: „Ponieważ wiarą silną, czystem sumieniem, a lędźwie swoje paskiem dziewictwa opasałeś i chwałę mego dziewictwa w sercach wiernych odmalowałeś, przyjm szatę ze skarbca mego syna, abyś już w tem życiu szatą chwały był przyozdobion i odziewał się nią na uroczystościach mego syna i moich". Po tych słowach z chwalebnym orszakiem znikła.

[2] od ś. Izydora z Sewilli, ucznia ś. Grzegorza papieża, t. j. z afrykańskiego kościoła. [3] liturgję afrykańską. [4] z wielką uroczystością.

[5] w wielkie święta.

ku[1] przeląkłem się barzo, aż mi się trafił tam zaraz *casu*[2] jezuita, który też umyślnie tej mszy słuchać przyszedł i informował mię; tożem pilnował wszytkiego lepiej. Introitu nie mówiąc, zaraz śpiewano 2 epistoły, potym ewangelią, potym ofertorium, potym oracye, jako u nas przed epistołą, potym śpiewają *Hagios, Hagios, Hagios* etc.; potym znowu oracye *pro diversis*[3], potym *osculum pacis*[4] wziąwszy dyakon od kapłana, subdyakonowi oddaje, ten zaś tym, co najbliżej ołtarza, i tak *subsequenter*[5] jeden drugiemu, a dyakon zaraz, obracając się, śpiewa: *Quomodo astutis pacem facite.* To dopiero introit ksiądz czyni, potym zaczyna *Sursum corda* śpiewać, ale tak miasto *Sursum corda* śpiewa *Aures ad Dominum.* Potym śpiewają *Sanctus* i zaś kapłan śpiewa oracye i zaraz podnosi Naświętszy Sakrament i zaś po kilku oracyach zaśpiewał po *Dominus vobiscum Fidem, quam corde credimus, ore dicamus* i znowu podnosi hostyą; potym jęto śpiewać *Patrem*, potym po długich różnych ceremoniach obróciwszy się, rzekł: *Humiliate vos benedictioni*, potym po długiem śpiewaniu dyakon, co służy, obróciwszy się śpiewał: *Solennia completa sunt in nomine D*[*omini*] *N*[*ostri*] *J*[*esu*] *Chri*[*sti*]. *Votum nostrum sit acceptum cum pace etc. etc.* Był za czasu *Alfonsi, regis Castellae*[6], wielki rozruch o tę liturgią, gdy ją znieść chciano, a rzymską wprowadzić; czyniono o nię pojedynki, liturgie obie w ognie miotano, i tak przecię otrzymali, że się w tym kościele została.

1 Octob[*ris*].

W niedzielę, *1 Octobris*, nająłem sobie muła do Korduby za 22 mili; wyjachałem po obiedzie, 2 mili do Mamrocha, 3 mile Mora na noc. Nazajutrz, *2 Octob*[*ris*], pięć mil Consuegra, *olim Consabrum*, Plinius zowie *Consaburenses*; miasto niezłe, tu pokarm; 3 mile Las Ventas del porta Lapice na noc. Nazajutrz, *3. Octob*[*ris*], 2 mili Villa Harta, 5 mil na noc Mansenares. Nazajutrz, *4 Octob*[*ris*], we środę 4 mile Valdepenas, pokarm; 2 mili Santa Cruz, nocleg. Nazajutrz, *5 Octob*[*ris*], 4 mile Mancia; tu się kończy Kastylla, a poczyna Aldalucia(*s*) albo Betyka i z lasami wielkiemi i górami, które zowią Serra Morena, *olim Montes Mariani.* W tych górach jest on kamień czerwony, co go u nas w Polszcze używają na uraz, trą go z winem albo z octem. Na noc trzy mile Venta de Baessa.

---

[1] 'z parzodku' rps. [2] przypadkiem. [3] za różnych.
[4] pocałunek pokoju. [5] kolejno. [6] Alfonsa, króla Kastylji.

Nazajutrz, *6 Octob[ris]* $4^1/_2$ mile Vailen, $1^1/_2$ mile rzeka Guadalquivir, która [się] z tych gór poczyna, a jest sławna u historyków, zowią ją Baetis, drudzy zowią Tartessus, Percen, Certis[1]. Przez rzekę przejachawszy, $^1/_2$ mile Villa Nova, 1 mila Higera. Wyjachawszy z tej Higeri, godzinę przed wieczorem, uderzył taki deszcz srogi i lał aż do samego zmierzchu, że nie wierzę, bym kiedy na większym był. Więc iż w górę jakąś wielką samym mrokiem przyszło jachać, muł, iż był nałożony towarem, ustał pode mną; woda z góry jęła go zalewać, ślisko barzo było i padł ze mną. A ma ta bestya ten obyczaj: gdy się powali, nie wstanie, aż wszytkę karykę albo ciężar z niego zjąć musi. I takem z onym miłym swoim harrierem[2] (Włoszy zowią mulatierem) dźwigać musiał onę karykę albo sommę[3], bo jej sam dźwignąć nie mógł, potym i samego muła, bo żadną miarą wstać nie chciał, by go był i zabił. Potym włożyliśmy nań znowu sommę; nie stąpił pod nią i razu, ale się znowu układł, żeśmy go trzy razy zwodzili i ubierali i rozbierali. Było tej komedyi ze 2 wielkie godzinie w noc, a wszytko w on deszcz srogi. Potym, gdy sobie on muł wytchnął, szedł, ale mnie nieść nie chciał; i tak idziem musiał z pół mile. Gdy już było na samej górze niedaleko miasta, gdzieśmy nocować mieli, dał mi on chłop swego muła, a iż była droga barzo śliska, noc barzo ciemna, powalił się i on ze mną i spadł z góry na półtora staja dobre. Jam ci wdy chwała Bogu został w pół drogi, ale umieszany we błocie dobrze. Potym pozbierawszy się doszliśmy do miasta Arviona; zaprowadził mię mój wódz do swego domu i wczas, jaki mógł być, dał, a sam się po drugiego muła wrócił z sąsiady swemi, a jam też miał całą noc co czynić, susząc się. Miasteczko siedzi na pięknej, płaskiej górze, ma prospekt barzo piękny w kraju jakimsi obfitym i rodzajnym. I tak gwoli onemu murczasowi[4] zostałem tu przez sobotę. A trafił się też tu na tę niedzielę jarmak i kiermasz, na którym po obiedzie w niedzielę szlachta tamteczna odprawowali sobie *juogo di toro*[5] i *captivusa*[6] na koniach. Jest to igrzysko barzo piękne i wolałbym na to patrzyć zawdy, niż na naszych kiermaszach, gdy się popiwszy, pobijemy. Było szlachty ubranej pięknie z trzcinami długiemi na pięknych koniach 18 par; ci stanąwszy na placu wielkim na rynku, po 18 na kożdej stronie, grali własnego *captivusa* (jako

[1] 'Circin' rps. [2] mulnikiem. [3] *soma* (po włosk. i hiszp.), *somme* (po franc.) — ciężar, ładunek. [4] Tak w rpsie; zapewne ma być: niewczasowi. [5] igrzyska byków. [6] *captivus* — jeniec wojenny.

więc młódź u nas igrać zwykła), goniąc jeden drugiego, dotykając się tylko onymi trzcinami, ale w pięknym barzo porządku, że choć się wszyscy pomięszają, ani szkody ani swaru żadnego nie będzie, a kożdy się o to stara, jakoby i chyżość i dzielność tak swoję, jako i końską, ludziom pokazał; zowią oni tę grę *jogo di cannas*.

9 Octob[ris].

W poniedziałek po obiedzie na noc 5 mil Buhalanca[1]. Tu w drodze widziałem dziwne posłuszeństwo tych ludzi przeciw urzędowi, mianowicie duchownemu, który zowią *santa inquisicion*. Potkałem sługę *inquisitionis*[2] (jako tu u nas bywają też miejscy urzędowi słudzy, z laseczką, długą na 3 łokcie, heblowaną, cieniuchną w rękach, bo to jest znak ich, a zowią te sługi algwazil; któremu naprzód kożdy, co go potkał, uczciwość wyrządził, z drogi zstąpił), a za nim dobrowolnie idących 4 ludzi nadjachałem, prowadzieł je do miasta Jaen, tam bliskiego; z którym w drogę jadąc i gadając, pytałem o te, co je prowadzieł, *et inter caetera*[3] powiedziawszy mi rząd w tym ich urzędzie, i to mi po cichu powiedział, że ci na śmierć jadą za słusznemi dowodami, które o nich urząd ma koło wiary, że są *marrani*[4]. Nie darmo ten naród P. Bóg tak błogosławi, że i bogactwy i sławą wszytkie chrześcijańskie narody przechodzą za takim rządem: u nas, by ich wiązał nie wiem jako, tedyby nie śli, alboby się tak miłosierny wnet znalazł, coby je odbił urzędowi. Zjechawszy z onym algwazilem dwie mili, rozjechałem się na nocleg swój.

[10 Octobris].

Nazajutrz 4 mile Ponte de la Colea; jest most jakiś stary dawny, murowany, wysoki, snać że było *opus magnificum*[5], bo i około niego jest coś ruin starych. Na tejże rzece Guadalquivir a przy tym moście jest karczma w polu gołym; przy tej karczmie jest kila szop murowanych wielkich dla stad królewskich, które tu dla niepogód, dla gorąca zganiają, i tu w tych polach, które są barzo wielkie i piękne barzo, stada co najprzedniejsze królewskie chodzą i stąd najcelniejsze dzianety wychodzą. Po obiedzie dwie mili do Korduby o 20 godzinie przyjachałem. Korduba zwana przedtym *Colonia Patricia*, *Marcelli aedificium*[6], jest to miasto piękne

[1] Santa Cruz Bujalance. [2] inkwizycji. [3] pomiędzy innemi.
[4] marrano — Maur, który pozornie wyznaje wiarę chrześcijańską.
[5] dzieło wspaniałe. [6] *Colonia Patricia*, założona przez Marcella.

i wesołe, murów dawnych, wysokich, budynków staroświeckich pełne, *antiquitatem multum redolet*[1]; osada wielka, w żywność obfita[2] i dobrze Silius [III, 401] o nim pisał: *Nec decus*[3] *auriferae cessavit*[4] *Corduba terrae*[5]. Leży nad rzeką Baetis, handle kupieckie, zwłaszcza jedwabne, ma *in copia*[6] i było to miasto niekiedy *sedes regia*[7] i teraz *regni Cordubae caput*[8], to nadewszystko, że jest szczęśliwe barzo wielą zacnych ludzi i prawie przedniejszych w naukach, jako trzema(*s*) Senekami, *Lucano*, *Averroe*, *Hosio* i wielą inych, że nie wiem, by się gdzie znalazło gniazdo jedno, któreby tak wiele tak uczonych ludzi miewało[9] jako to. A co jeszcze większa, że wielką liczbą męczenników świętych jest ozdobione. Jest tam cmętarz szeroki wielki miedzy pałacem królewskim a tumem; w pośrzodku ma słup murowany z krzyżem, na którym słupie opisane są ciała niektórych w onym cmętarzu leżących. Tum albo kościół katedralny jest zbudowany roku 787 *a Mauris*[10] w wierze mahometańskiej i tak pięknie, że przechodzi wszytkie ine; wszytek jest na niskich słupach kamiennych, kręconych, po dwu słupach pod kożdą frambugę, a na kwadraty para od pary tak, że kędykolwiek staniesz, to się przez wszytek kościół ulica czyni na wszytkie strony miedzy one słupy, w pośrzodku zaś jest chór wysoki, z kwadratu wszytek, a tak pięknie rysowany wszytek, żem rzeczy subtelniejszej i piękniejszej w kamieniu nigdy nie widział. *Ferdinandus*, król, dostawszy tego miasta od Saracenów, tę moscheę albo *mesquitam*[11] mahomecką kazał poświęcić i na P. Naświęt[szej] imię dedykować, nadawszy dochodami wielkiemi, biskupa jej podał. Widziałem w tej Kordubie też pałac królewski, piękny, ale niski, o jednym tylko piętrze. Widziałem stajnię; ta godna pochwały, bo i pięknie murowana i porządkiem ochędożna barzo, koni pięknych pełna zawdy; i to tu najprzedniejsza stajnia króla hiszpańskiego.

11 Octob[*ris*].

Nazajutrz nająłem sobie drugiego muła do Sywiliej[12] i rano wyjachawszy, 4 mile Guadalcazar, pokarm; 4 mile Eccija[13], *olim Astigis Augusta Firma*, miasto dawne, *a Romanis celebratum*[14], leży

[1] mocno tchnie starożytnością. [2] 'obfite' rps. [3] 'Deus' rps. [4] 'cesssabit' rps. [5] Nie została w tyle Korduba, krainy złotonośnej ozdoba. [6] w obfitości. [7] stolica królewska. [8] stolica królestwa Korduby. [9] 'niemało' rps. [10] przez Maurów. [11] mezquita — moszea, meczet. [12] 'Syciliej' rps. [13] 'Eosija' rps. [14] przez Rzymian sławione.

nad rzeką potężną Guadexenil, *olim Syngilica*[1], która wpada w *Baetim*. Przyjachałem tu o 20 godzinie i zastałem komedyą o świętym naszym Jacku, którego inaczej tu nie zowią, jedno Padre Santo.

12 Octob[ris].

Nazajutrz 8 mil, ale żadnej wsi nie pomnię.

13 Octob[ris].

Nazajutrz 6 mil do Siwilii, a niemal całe dwie mili do niej groblą wysoką, burkowaną, aż w same miasto Siwigla. To miasto pierwej zwano *Julia Romulea Hispalis*, *ab Hispalo rege*, *conditore suo*[2], przed narodzeniem Pań[skiem] *circa* 1720 lat; jest barzo wielkie w osadę, przedmieścia ma także, jako i same, murowane, leży nad rzeką Baetis. Samo w sobie miasto obronne, ma w koło mury z basztami po staroświecku i rów. Zamek ma dosyć mocny. Leży w równinie wielkiej, ale nie barzo dobrego, zda mi się, powietrza, bo wkoło mało nie wszędy *paludes*[3], chyba to, że rzeka czyści powietrze, a morze też niedalekie. Kraj ten jest barzo obfity we wszytko, a najbarziej w oliwę i stąd wszytkie oliwy, oliwki, limunie, co do Gdańska chodzą. Od morza leży 7 mil, ale tu przecię wszytkich *novi orbis*[4] bogactw port jest. Gdzie w morze rzeka wpada, jest mała wyspa, S. Lucar de Barrameda zowią; tu okręty stoją, a łodziami do Siwilii wożą towary, albo z Siwilli do okrętów, acz te małe okręty i rzeką przystępują. Przedemną *10 Octrob[ris]* przyjechała flota z Ameryki, okrętów 7; przywieźli, co jedno pod myto królewskie idzie, 18 milionów prócz tego, co bozmany kradzieżą przywożą i przedają. Najwięcym widział srebra w sztabach, złota niewiele; skór wołowych tak siła, że górami wysokiemi leżały przed miastem, korzenia rozmaite drogarye. Tych zaś drobnych rzeczy: kamieni, pereł i inych rzeczy trudno było widzieć, bo to przez doanę zaraz prywatnym roznoszono, trudno wiedzieć, co jest. Cukrów też wielka zbytnie wielkość była. Lud ten mym zdaniem jest barzo bogaty, bo choć jest wszytkiego obfitość wielka, przecię barzo wszytko drogo; druga, rzemieśnik jest niepodobnie drogi: za real, to jest, za nasze 4 grosze świec trzewika nie weźmie prawie w rękę,

[1] Ma być: *Singulis*.
[2] Julia Romulea Hispalis od króla Hispala, swego założyciela.
[3] bagna. [4] nowego świata.

nie tylko, by go miał naprawić, czegom sam doświadczył. Widziałem potym prócz siłu zacnych białychgłów strojów i klejnotów, w które wszyscy *passim*[1] są zamożyści, ale ubogiego, jako mi się zdało, rzemieśniczka, który mi pończoch poprawiał, żonę idącą w niedzielę do kościoła z takiemi perłami na szyi, żeby u nas, wiem pewnie, były najprzedniejszego skarbu godne. Trzecia, com widział w domach kilu prywatnych mieszczan, nie ochędostwo, ale skarby właśnie i bogate zwać może. Dawna przypowieść i mało nie prawdziwa o tej Siwilii: *Hominibus, quos Deus amat, Hispali largitur domum et victum*[2]. *Aedificia*[3] w tym mieście tak prywatne, jako i publiczne, nie wielkie i nie piękne. Tum wielki barzo, ale staroświeckim, jako i u nas, kształtem, klasztorów jest rozmaitych wielkich, ale foremnego nic. Jest jeden klasztor mniszek, zowią *s. Leandri*. Nazajutrz zaraz, przyjachawszy, była tam w tym kościele u ś. Leandra *solennitas*[4], na której będąc, słyszałem mszą ś., gdy odprawowano muzykę rozmaitych instrumentów i głosów białogłowskich, bo same mniszki i grały i śpiewały, nad którą muzykę i nie słyszałem i nie spodziewam się słyszeć nic piękniejszego; bo acz mi nie nowina po wielu krainach i na wielkich miejscach słyszeć muzyki, ale nad te nigdy. Żołądź w tej stronie dobry barzo tych ludzi smakiem, bo i przedają go na rynkach i droższy, niż kasztany; świnie kasztanami, a siebie żołądziem karmią. Jużci to prawda, żeć nie tak cierpki, jako u nas, ale przecię cierpki, tylko że to podobno już ten do niego mają smak, mnie się nie podobał.

16 Octob[ris].

W poniedziałek wyjachałem przed obiadem 3 mile S. Lucar[5], 5 mil Niebla[6] na noc.

17 Octob[ris].

Nazajutrz 2 mili Alitaria. Tu znowu takie myto, jako i z Aragoniej do Kastelli. Jadąc 3 mile, Palma i znowu doana albo myto i miła granica portugalska od Andalucyi albo Betyki; rzeka ją czyni Guadiana, *olim Anas*. 5 mil Serpa[7]; nocleg, także portugalska znowu doana.

---

[1] co krok, przeważnie.

[2] Bóg ludzi, których kocha, obdarza w Sewilli domem i środkami do życia. [3] budynki. [4] uroczyste święto. [5] 'S. Lutar' rps.

[6] 'Nueble' rps. [7] 'Gerpa' rps.

19 Octob[ris].

Nazajutrz 6 mil Cuba, 3 mile wenta, jedno nie pomnię, jaka, nocleg.

20 Octob[ris].

Nazajutrz 6 mil Venta di Rimarin, 5 mil Agua di Mora, nocleg.

21 Octob[ris].

Nazajutrz 5 mil Coina, pokarm; 3 mile rzeką Tagus w łodzi do Olisbony. *Lisboa, olim dicta*[1] *Olissippo, Ulissia, Felicitas Julia, Lacebona*, jest miasto wielkie nad rzeką Tagus, leży pochodzisto, po trzech górach i padołach wściągłe. Ma port, który ta rzeka czyni, i w wielkość i w możność i w zacność najprzedniejszy we wszytkim chrześcijaństwie; tu ze Włoch, z Grecyej, z Asyryej[2], z Angliej *et ex toto septentrione*[3], z Indyej, z Afryki i z Czerwonego morza i Brazylii[4] wszytkie kupie się znoszą i stąd roznoszą. Lud w tym mieście barzo bogaty, ale samo miasto plugawe, ciemne, ciasne; niemasz nic ochędóstwa *nec privatim nec in publicis*[5]. Kościołów jest siła i klasztorów, ale nic pięknego; kaplica jest chędoga Antoniego świętego *de Padua*[6], którego zowią *arca sacrarum litterarum*[7], z domu jego, w którym się urodził, uczyniona. Wicerej[8] też tu jest, jako i w innych królestwach, z kilą tysięcy piechoty gotowej, jako wszędy hiszpański zwyczaj. Kila miesięcy temu przyjachali byli tu do tego portu z Indyej albo już *ex oriente*[9] 7 naw wielkich z wielkiemi i prawie nieoszacowanymi skarby; jakoż i na kożdyby rok przychodzili z takimiż bogactwy, by nie angielscy i holenderscy *piratae*[10] przejmowali te floty, więc też czasem i same morskie nieszczęścia, które mało nie więcej tego w przepaści morskie obracają, niż do portu... *(Na tem się urywa rękopis).*

---

[1] niegdyś zwana. [2] 'Afhriey' rps. [3] z całej północy. [4] 'Brasiki' rps.
[5] ani w prywatnych ani w publicznych budynkach. [6] z Padwy.
[7] arka pisma ś.; por. str. 69, przyp. 4.
[8] 'wicerey' poprawiła inna ręka na 'wikarey'. [9] ze wschodu.
[10] korsarze.

Słowniczek.

anguł 51 — węgieł, róg.

bezpiecznie 35 — śmiało, z ufnością, bez obawy.
boraska 6 (właśc. burrasca) — burza, nawałnica, orkan.
bosman, botsman, bozman (z niem.) 24, 58, 59 — żeglarz, majtek.
brzeżny 3, 6 — nadbrzeżny.
burk, burkowanie 80 — bruk.

ciższa 21 — ciższa woda.
chędogi 29, 50, 57, 73, 98 — piękny, ozdobny.
cupel 5 —8, 46... — cypel, przylądek.
czata (z węg. *csata*) 33 — wyprawa łupieska.
czoło 90 — front, fasada.
czuć 62 — czuwać.

drzaski 85 — trzaski.

fara (z niem) 78 — przejazd, przewóz.
farlon (z niem.) 36 — zapłata za przewóz.

gwardja 3... — straż.
gwardjan 20 — strażnik.

jacy 55 — tylko.
jaruga 49 — jar, wądół.
jurgielt 84 — płaca, żołd.

kara 78 — wóz dwukołowy.
karyka (z włosk.) 93 — ciężar, ładunek.
korea (z greck.) 12 — taniec.
koczczy, kotczy 14 — kocz, rodzaj kolasy.
kór (obok chór) 31, 32 — chor w kościele.
kruczek węgierski 18 (lub matyjaszek) — dukat Macieja Korwina z wyobrażeniem kruka.

miały 53 — miałki, płytki.

nazajustrz (obok nazajutrz) 18—21, 30, 33, 36, 48.
niedzielny 24 — nieoddzielny, nierozłączny.
niewczas 84 — niewygoda, niepokój; 93 nieprzyjemna przygoda.
niewczesny 86 — niewygodny, niekorzystny.
nieżadny 85 — niebrzydki, nieszpetny.

obwysz 86 — dość wysoko.
oganka 55 — wachlarz.

para 78 — par, gorąco, zaduch.
pierścia 53 — (wyraz nieznany słownikom) — pasek, opaska na górnej części ściany, fryz.
pochodzisty 40, 75, 89, 98 — spadzisty, pochyły.
proszowska ziemia 65 — tłusta ziemia z okolic Proszowic w Krakowskiem.
przepaść 58 — przerwać się, pęknąć.
przezpiecznie 30 — zbyt śmiało, zuchwale.
przybialczy 25 — nieco popielaty.
przystarszy 57 — nieco stary.
przyżółtasy 41 — nieco żółty, żółtawy.

rakowy kamień 27 — lapis cancri, lek aptekarski.

ruminować (z łac.) 21 — rozbierać w myśli, rozważać.
rurmuz (z niem.) 89 — wodociąg.

skarpetka 18 — tu w pierwotnem znaczeniu: trzewik.
strych 12 — sposób, tryb, kształt, styl.
szla 78 — lekka uprząż na konie.

świebodny 55 — swobodny, używający wolności.
świec 96 — szewc.

trząsnąć 58, 59 — wstrząsnąć się.
tuwalnia (z włosk.) 55 — ręcznik.

urodziwy 74 — wysokiego wzrostu, okazałej postaci.

wciąż (jadą) 51 — jednym pędem, tchem, bez przerwy.
wczesny 73 — wygodny, potrzebny, pożądany.
wezdrnąć się 21 — wezdrgnąć, wzdrygnąć się.
własny 20, 87, 93 — właściwy, prawdziwy, zupełny, istny.
wściągły 98 — jak się zdaje, pomyłka kopisty zam. rozciągły, rozciągnięty, rozciągający się.

ze wnątrz 55, 58 — wewnątrz.
zimna woda 77 — zimowa w., w zimie nazbierana.
złożenie 73 — schronienie, izba, pokój, sypialnia.
z potrzebę 57 — ile potrzeba wymaga, dostatecznie.

Indeks.

Skrócenia: g. — góra; kr. — kraj; m. — miasto lub miejscowość; rz. — rzeka; w. — wyspa lub wyspy; z. — zamek.

Abinczi, teolog, 68.
Abisso, zob. Pachyni promontorium.
Acciarolo, zob. Punta.
Achata, zob. Lewcata.
Achathes, zob Gela.
Acherusia Palus, Acheron, jezioro 48.
Adriaticum mare, 5.
Ad Turres, zob. S. Sewera.
Aegilion w. 53.
Aegilium, zob. Giglio.
Aegusa w. 28.
Aeolia, zob. Strongoli.
Aenaria, zob. Ischia.
Aetna, zob. Etna.
Africana liturgia 91.
Africum mare 8.
Afryka 25, 58—60, 98.
Afrykani 17, 24, 51.
Agata ś. 13.
Agesta, zob. Segesta Tigulliorum.
Aglaope w. 5.
Agragas g. 19.
Agrigentum, Girgenti, m. 19.
Agrippa M. 46.
Agrippinae villa, zob. Bauli.
Agropoli m. 3.
Aguila albo Gugla, m. 56.
Albigaunum m. 56.
Albintimilium, Albium Intemelium, Intimelium m. 57.
Albumasar, filozof, 69.
Alcala de Henares m. 85.
Alcantarae militia 71.
Alcaraz m. 77.
Alcolea m. 84.
Alcudia m. 59.
Aldalucja, zob. Andaluzja.
Aldephonsus Castus, filius regis Troilae, 76.
Aleksandrja m. 36.
Alemaniae lingua, Kaw. malt. 27.
Alfons, król Kastylji, 60, 92
Alfons, król Neapolu, 11.
Algarbja królestwo 70.
Algora m. 84.
Alitaria m. 97.
Alpheus rz. 17.
Alphonsus, filozof 70.
Alsidonia lub Ansidonia m. 51.
Alsium m. 50.
Alverniae lingua Kaw. malt. 27.
Amantea m. 5.
Ambroży ś. 23.
Ameryka 96.
Amilkar, Kartagińczyk, 63.
Amyclae m. 49.
Amyclanum mare 49.
Anagno jezioro 40.
di Anagno fumarole 40.
Anas, zob. Guadiana.
Anciola m. 84.
Andaluzja, Aldalucja, Andalucja, Betyka, królestwo 65, 72, 92, 97.
Andasni albo Candasni m. 77, 78.
Anglja 98.
Angliae lingua Kaw. malt. 27.
Angola kr. 66.
Angulariae thermae 41.
Annibal 43.
Antignano m 53.
Antii promontorium 50.
Antium m. 50.
Antoni ś. z Padwy 98.
Antonja, żona Fryderyka III, króla Sycylji, 10.
Anxur m. 49.
Anzo, zob. Capo di Anzo.
Aornos, zob. Avernus.
Appianus 5.
Arabowie 90.
Aragonja królestwo 70—72, 77, 78, 85, 97.
Aragoniae lingua Kaw. malt. 27.

Aranioes m. 88.
Arasia m. 56.
Arbenga m. 56.
Archimedes 17.
Ardea, Astria m. 50.
Aretius Claudius Marius, historyk, 9.
Aristoteles 5, 44.
Arkadjusz, cesarz, 12.
Arnoldus de Villa Nova 69.
Arnus rz. 53.
Artemisia, zob. Gianuti.
Ascerris, zob. Cerreta.
Aspromonte g. 6.
Astigis Augusta Firma, zob. Eccija.
Astria, zob. Ardea.
Asturja albo Leon królestwo 70.
Astura m. 50.
Asyrja 98.
Augusta, Hybla, Megara m. 16, 36.
Augustus Caesar 16, 43, 46, 78.
de Auria Andreas 54, 55.
Auser, Asarus rz. 53.
de Austria Albertus, kardynał, 79.
de Austria Joannes 10, 15.
Avernus lacus, Aornos 37, 43—45.
Averroes, filozof 69, 95.
Avicenna, filozof 69.

Baetica provincia 70.
Baetis, zob. Guadalquivir.
Bagnara m. 6, 36.
Baiae, kąpiele morskie, 37, 43, 46.
Baianus sinus 37.
Baleares, Cymnesiae, Chaerades, w. 60 62.
Baluazil m. 84.
Bamba, król hiszp., 89.
Barcelona, Barcino, Barcinus Faventia, m. 57, 60, 62—65, 72.
Barchinonensis comes 73.
— comitatus 70.
Barcino, zob. Barcelona.
Barcinus Faventia, zob. Barcelona.
Bardaxis Galeotus, siłacz 14.
Baretrum m. 56.
Bauli, Agrippinae villa 46.
Bellapice m. 56.
Bello Monte m. 5.
Belpuch m. 75.
Belvedere, Blanda, Blandae, Colophon m. 4.
Bernona (Bivona) m. 5.
Betyka, zob. Andaluzja.
Biskaja królestwo 70.
Blanca, concubina Friderici II, 10.
Blanda, Blandae, zob. Belvedere.
Boactus rz. 53.
Borbonius Carolus 48.
Borboniusze 48.
Brabanciae regnum 71.
Brazylja 98.
Briatico, Bristacia m. 5.
Brutus, konsul rzymski, 88.
Bugia m. 60.
Buhalanca m. 94.
Buonarotti Michał Anioł 87.
Burdighera m. 56.
Burg m. 76 — Burgos.
Burialaroz m. 78.
Buxentum m. 3.
Cacutus filozof 69.
Caecinum promontorium 5.
Caeretica terra 50.
Caeretis, Caeretanus flumen 50.
Caesar, C. Julius 5, 46, 75, 88.
Caesaraugusta, zob. Saragossa.
Calatravae militia 71.
Calepinus Ambrosius, leksykograf, 13.
Camarina wieża 19.
Cambaia królestwo 66.
Camera Rabi, teolog 68.
Campania kr. 1, 46.
Campi Flegraei, Forum Vulcani, Leucogaei montes 41.
Candasni, zob. Andasni.
del Cane grotta 40.
Cantara, zob. Lewcata.
di Capecie Gioan, Kawaler malt., 21.
Capo di Anzo 50.
— de la Licosa 3.
— Lunaro 50.
— Medama 6.
— di Mergelino 39.
— Passaro 20.
— del Suvere 5.
— di Vaticana 6.
Caprara w. 53, 59.
Capreae, zob. Capri.
Capri, Capreae w. 1, 2.
Caput bonae spei 66 — Przylądek dobrej nadziei.
Caracca m. 84.
Carigena m. 82.
Carrara m. 53.
Carrea Potentia m. 53.
Carthago provincia 70.
Castagneto m. 53.
Castel del Abbate m. 3.
Castellae lingua Kaw. malt. 27.
Castellamare della Brusca m. 3.
Castella, zob. Kastella.

Castello, Castro al Mar m. 48.
Castiglone m. w południ. Italji 5.
Castiglone m. w Etrurji 52.
Castro Cucco m. 3.
Castrum Inui m. 50.
Catana, zob. Katanja.
Cava m. 2.
Cenca m. 84.
Centum Cellae, zob. Civita Vecchia.
Cerno, zob. Cervo.
Cerreta, Ascerris m. 74.
Certis, zob. Guadalquivir.
Cervera m. 74, 75.
Cerviola w. 52.
Cervo albo Cerno m. 56.
Cetraro m. 4.
Chaerades, zob. Baleares.
Charicitana m. 84.
Charybdis, wir morski, 8
Chiavari m. 54.
China 66 — Chiny.
Ciaut kr. 66.
Cicero, M. Tullius 1, 17, 24, 43, 45.
Cilento m. 3.
Cinga rz. 77.
Cirella m. 4.
Cipardi z. 51.
Circe, czarownica 49.
Città Vecchia, Stare miasto m. na Malcie 22.
Civitá Vecchia, Centum Cellae m. 50.
Clanius rz. 47.
Clostra, Clostra Romana m. 50.
Cocceius M. 40.
Colan kr. 66.
Colonia Russelana m. 52.
Colophon, zob. Belvedere.
Columbaria w. 28.
Columbus Christophorus 54, 64.
Columella, L. Iunius Moderatus, 69.
Columnae Herculis, Gades Herculis 66.
Comoglia m. 54.
Complutum m. 85.
Coneglia m. 56.
Coniglia m. 54.
Consentia, zob. Konsenza.
Consuegra, Consabrum m. 92.
Cordubae regnum, zob. Korduby królestwo.
Corneto, zob. Curnito.
Coronel Grzegorz Nunez, teolog 68.
Cosa m. 52.
Cuba m. 98.
Cumae m. 37, 44—47.
Curnito lub Corneto m. 50, 51.
Czechy kr. 4.
Czerwone morze 98.

Dacianus, praesul Hispaniarum, 80.
Daedalus 47.
Daman kr. 66.
Darocha m. 82.
Dawid Rabi, teolog 68.
Delphini portus m. 54.
Dębiński Stan. z Dalechów 37.
Diana m. 56.
Dianae templum 42.
Dianium, zob. Gianuti.
Dicaearchia, zob. Pozzuoli.
Dio Cassius, historyk 42.
Diodorus, historyk 63.
Dioklecjan cesarz 42, 80.
Diu w. 66.
Dominik ś. de la Calzada 76.
Drepanum, zob. Trapani.
Dunca (Cuenca?), biskupstwo 71.
Dyonizjusz, tyran Syrakuz 17.

Ebro rz. 79.
Eccija, Astigis Augusta Firma m. 95.
Elba, Ilva w. 52.
Eliberinum concilium 59.
Elorus m. i rz. 19.
Empedokles filozof 16.
Entella m. 54.
Ergavia m. 74.
Ericis portus m. 53.
Eryx g. 28.
Etna, Mongibello g. 15.
Europa 63, 65—67, 79, 89.
Evoli, Eboli m. 3.

Fabius Q. 43.
Felicitas Iulia, zob. Olisbona.
Ferdynand, król aragoński 75, 83.
Ferdynand, król Hiszpanji, 64, 80, 95.
Ferdynand III, król Kastylji, 90.
Feroniae lucus m. 53.
Fessa Fez) królestwo 66.
Filip II. król Hiszpanji 71, 86.
Filipiny w. 66.
Finale m. 56.
Fiume Freddo m. 5.
Fogiano m. 49.
Formidae w. 52.
Forum Vulcani, zob. Campi Flegraei.
Fraga m. 77.
Francja 63. 91.
Franciae lingua Kaw. malt. 27.
Franciszek de Paula ś. 4.

Francuzi 25, 56, 57, 66. 67.
Fregellae m. 51.
Fritole, zob. Tritole.
Fryderyk II, cesarz 10, 11.
Fryderyk II, król Sycylji 14.
Fuscaldo m. 4.

Gades Herculis, zob. Columnae Herculis.
Gaeta, Gaieta m. 47, 48.
Gallacja albo Gallicja prowincja, królestwo 70, 72.
Gallia, Galliae, zob. Francja
Gallica Flavia m. 77.
Garigliano, zob. Liris.
Garzes Don, Mistrz malt.
Gaurus, zob. Monte Barbaro.
Gdańsk m. 7, 96.
Gela, Achathes m. 19.
Genua, Genoa. Janua Italiae m. 37, 54. 55.
Genuenses, Genuates 54, 55 — Genueńczycy.
Gera w. 57.
Gerardus, pierwszy Mistrz kawalerów zakonu ś. Jana Chrzc. 26.
Germanus s. 40, 41.
Gianuti, Gianium w. 51.
Giaretta rz. 35.
Giarratana m. 19.
Gibeltar 66 — Gibraltar.
Giglio w. 51.
Gioia m. 6.
Girgenti, zob. Agrigentum
Goa w. 66.
Gofret, król francuski Jerozolimy 25.
Golmes m. 75.
Gomer, syn Jafeta 88.
Gorgias, filozof 35.
Gorgona, Urgo w. 53.
Gotowie 25.
Granata królestwo 70, 72.
Granata m. 59, 64 — Grenada.
Graviscae Cupreae m. 51.
Grecja 98.
Grecy 15, 17, 24, 43.
Gregorius s. 40.
Grifius, comes Barcinonensis 63.
Grisolia m. 4.
Grosseto m. 52.
Grotta Dragonaria, Piscina Neronis 46.
Guadalaiarra m. 84.
Guadalcazar m. 95.
Gudalquivir, Baetis, Tartessus, Percen, Certis rz. 93—96.
Guadexenil, Singilica rz. 96.
Guadiana, Anas rz. 97.
Guardia m. 4.
Guglia, zob. Aguila.
Guido Joannes, pierwszy pustelnik na Monserracie 73.
Guidottus, arcybiskup messyński 11.
Guilelm, syn Fryderyka II, 11.
Guiscardus dux 29.
Gymnesiae, zob. Baleares.

Habraamus, filozof 69.
Haemus g. 51.
Harapalla albo Rapallo m. 54.
Helvidius, heretyk 91.
Henares rz. 84, 85.
Hephaestia, zob. Strongoli.
Hercles Manicus, zob. Portus Monoeci.
Herculis Monoeci portus zob. Portus Monoeci.
Herkules 5.
Hetruria kr. 53.
Hiera rz. 13.
Hieron, tyran Syrakuz 17.
Hieropolis, Hieronis polis m. 34.
Hieruzalem m. 26, 76, 81, 82.
Higera m. 93.
Hippo m. 5.
Hiszpan 5. 20, 33, 34, 57, 67, 68, 73, 74.
Hiszpani 19, 25, 34, 35, 51, 54, 66, 68, 72, 79, 81, 91.
Hiszpanja 5, 64—67, 71, 72, 74, 76, 79—83, 88—91.
Homer 1.
Horatius, Flaccus Q. 46.
Hosius, biskup Korduby, 68, 95.
Hybla, zob. Augusta.

Ildefons ś., arcybiskup toletański 69, 90.
Ilerda, zob. Lerida.
Illiturgis m. 82.
Ilva, zob. Elba.
Inaria, Inarime, zob. Ischia.
Indiae occidentales 54, 64.
Indja 64, 66, 88, 98.
Indjanie 64.
Indje 71.
Intimelium, zob. Albintimelium.
Inycus m. 5.
Iopollo m. 6.

Isacia, Ischia w. 3.
Ischia, Aenaria, Inaria, Inarime w. 1, 38.
Isidorus s., eppus Hispalensis 91.
Ispicae Fundus, zob. Spaccafurno.
Italia, zob. Włochy.
Italiae lingua Kaw. malt. 27.
Ithacesiae insulae 5.
Izabella, królowa Hiszpanji 64.

Jacek ś. 63, 64, 96.
Jacobi s. militia 71.
Jaen m. 94.
Jafet, syn Noego 88.
Jakób ś. apostoł 80, 81.
Jakób, syn Piotra, króla aragońskiego 61.
Janua Italiae, zob. Genua.
Januarjusz ś. 42.
Japonowie 66 — Japończycy.
Jawa w. 66.
Joannes Presbyter (Pop Jan), monarcha 62.
Julia Romulea Hispalis, zob. Sywilia.
Justinus, historyk 70.
Juvenalis, D. Junius 43, 70.

Kalabrja kr. 7, 8, 36.
Kalekut kr. 66.
Kaligula, cesarz 43.
Kampanja, zob. Campania.
Kapua m. 47.
Karol V cesarz, 22, 26, 54, 59, 85, 89.
Karol Anjou, król Sycylji 50.
Kaprera, zob. Caprara.
Kastella, królestwo 70, 84, 97, 92 — Kastylja.
Kastella nowa i stara, królestwa 71, 72.
Katalonja, kr. 61.
Katanja, Catana m. 13—16, 18, 35.
Kochanowski Piotr 37.
Kochin kr. 66.
Kolno m. 23. — Kolonja.
Kompostella królestwo, zob. Gallacja.
Kompostella m. 37, 71.
Kongo, kr. 66.
Konrad IV, cesarz 10.
Konradyn, syn cesarza Konrada 50.
Konsenza, Consentia m. 36.
Korduba, królestwo 70, 95.
Korduba, Colonia Patricia m. 92, 94. 95.
Korona Polska, zob. Polska.
Korsyka w. 54, 58.
Kozacy zaporoscy 26.
Krzycki Stanisław 37.

Lacebona, zob, Olisbona.
Lametia m. 5.
Lametus rz. 5.
Lampetia m. 4.
Lancidonia m. 51.
Las ventas de porta Lapiche m. 92.
Laternia w Gdańsku 7.
La torre del Faro 7.
Latro, M. Porcius 70.
Laus m. i rz. 4.
Lavagna m. 53, 54.
Lavanza m. 53.
Lengaro m. 82.
Lentina, Lentini, Leontium m. 34, 35.
Leon królestwo, zob. Asturja.
Leonora, żona Fryderyka II, króla Sycylji 14.
Lepanto, wiktorja 10.
Lerici m. 53.
Lerida, Ilerda m. 75, 77.
Leucogaei montes, zob. Campi Flegraei.
Levanto m. 54.
Lewcata, Achata, Cantara w. 19.
Licosa, zob. Capo de la L.
Ligures Ingauni 56.
Ligurgus portus, zob. Liworno,
Ligurja kr. 57.
Ligurn zob. Liworno.
Lilybaei promontorium 28.
Linternum, Patria, Torre della Cava Patria m. 47.
Lionata m. 3.
Liris Garigliano rz. 47.
Lisboa, zob. Olisbona.
Liwjusz 3, 4, 17, 49, 50.
Liworno Ligurgus, Ligurn m. 52, 53.
Lobregat rz. 72.
Longobardi m. 5.
Lorinius 53.
de Loubeux Verdala Hugo, Mistrz malt. 21, 25.
Lucanus, M. Annaeus 70, 95.
Lucianus filozof 70.
Lucrinus lacus 44, 45.
Lucullus 46.
Ludwik, król francuski 63.
Lukanja kr. 3.

Lullius Rajmund 60, 69.
Lunaro, zob. Capo L.
Lusitania provincia 70.
Lutella m. 53.
Lycophron z Chalkis 5.

Łukasz ś. 20, 22, 25.

Madryt, Madritum, Maioritum, Mantua Carpentara, Viseria m. 62, 85, 88.
Maglano m. 52.
Magnesia, Mangisi, zob. Thapsus.
Maioritum, zob Madryt.
Majorika w. 59—62.
Maksymjan cesarz 80.
Malacha królestwo 66 — Malakka.
Malta, Melita, Melitine, Malithusa, Maltacia, 20, 22, 24, 25, 27, 29, 34.
Maltańscy Kawalerowie 57.
Malteńska milicja 71.
Mamertina, zob. Messyna.
Mamrocha m. 92.
Mancia m. 92.
di Mandoza grabiowie 84.
Manfred, syn Fryderyka II, 10.
Manicou kr. 66.
Mansenares m. 92.
Mantua Carpentara, zob. Madryt.
Marancion m. 84.
Marati m. 4.
Maratta m. 3.
Marcellus 16, 17, 94.
Mare Mortuum 46.
Margarita, żona Wilhelma I, króla Sycylji 11.
Marochi królestwo 66 — Marokko.
Maronea m. 3.
Marsylja m. 56, 57.
Martialis, M. Valerius 70.
Martorel m. 72.
Massa m. 53.
Massa Veternensis m. 52.
Maurowie 33, 60, 64, 83, 95.
Maurytanja kr. 60.
Medama, zob. Capo di M.
Medjolańskie państwo 66.
Megara, zob. Augusta.
Mela Pomponius 70.
Melfi m. 10.
Melinde królestwo 66.
Melita, zob. Malta.
Mentona m. 57.
Mercato Sabbati 46.
Mergelino, zob. Capo di M.
Messyna, Zancle, Mamertina, Messana m. 8, 9, 11, 12, 35, 36.
Messyneńczycy 12.
Metapontum m. 5.
Mexico kr. 66.
Micotra, Nicotera m. 6.
Minorika w. 59, 60.
Misenum przylądek 38.
Misenus mons 37, 45, 46.
Mojżesz Majmonides 68.
Mollarosa m. 75.
Molochae insulae 66 — Molukki.
Monacho m. 57.
Monastino z. 53.
Mondovi m. w Sabaudji 58.
Mongibello, zob. Etna.
Monmeneo m. 74.
Monomotape kr. 66
Mons Circeius 49.
Monserrat, Mons Serratus 72—74, 76.
Montagna Nova g. 43.
Montalto m. 51.
Monte Argentara g. 51.
— Barbaro, Mons Gaurus 43.
— Circello, zob. Mons Circeius.
— Forte g. 51.
Monteleone m. 5, 36.
— duca 9.
Monte Negro g. 53.
— Oloro g. 51.
— Philippo g. 51.
— Rosso g. 54.
— Spina 41.
— Tignoso g. 53.
Montes Mariani 92.
Montesani vel Montesiae militia 71.
Mora m. 92.
Mosalach 69 — Moses Alscheich, filozof.
Mozambique królestwo 66.
Mozaratae liturgja 91.
Muel albo Mola m. 82.
Murcja królestwo 70, 72.
Murzyny, zob. Maurowie.

Narsinga kr. 66.
Nawarra królestwo 70, 72.
Neapol królestwo państwo 66, 71, 72.
Neapolim — Neapol 1, 6, 29, 36, 39, 42, 49, 50, 55.
— Chiaia 37, 39.
Neapolitan 43.
Neapolitanowie 37.
Nepetinus sinus 5.
Neptunium zob. Nettuno.
Nero, cesarz 42, 46.
Nervi m. 54.
Nerwa, cesarz 40.
Nettuno, Neptunium m. 50.
Nicotera, zob. Micotra.

Niderland kr. 22, 66, 68, 72.
Niderlandowie 66.
Niebla m. 97.
Niemce 25, 68.
— kraj 83.
Niseta, Nesis (Nisida) w. 37.
Nissa m. 57 — Nicea.
Nocera, Nuceria m. 2.
Normani 25.
Novem Pagi m. 6, 36.

Oenotrides w. 3, 49.
Oldziati, kupiec 37.
Olisbona, Lisboa, Olisippo, Ulissia, Felicitas Julia, Lacebona m. 64, 98 — Lisbona.
Orbetello m. 52.
Ormusz w. 66.
Orosius, pisarz kościelny 70.
Osel m. 84.
Osera, Osigerda m. 78.
Ovidius, P. Naso 7, 8, 15, 17, 38.
Owiedo m. 76.

Pachyni promontorium, Abisso 19, 20.
Pandataria w. 52.
Paestani sinus promontorium 3.
Palazolo m. 19.
Palermo, Panormus m. 11, 29.
Palinuro port 3.
Palma m. 97.
Palmaria w. 52.
Palmarola w. 52.
Palmi m. 6.
Pantagia, Porcari rz. 16.
Parlociio m. 51.
Passaro, zob. Capo P.
Patria, zob. Linternum.
Paula m. 4, 36.
Paweł ś. 12, 20, 24.
Pelagius, heretyk 91.
Peloris przylądek 7.
Percen, zob. Guadalquivir.
Peru kr. 66.
Petelia m. 3.
Petelini montes 3.
Phalaris, tyran 19.
Phoenix m. 5.
Phorbantia w. 28.
Pietra Santa m. 53.
Piombino m. 52.
Pirrusz król 5.
Pisae, Piza m. 53.
Pisani 54 — Pizańczycy.
Piscina Mirabilis 46.
Piscina Neronis, zob. Grotta Dragonaria.
Pisciotta m. 3.
Pisonis thermae 46.
Pisonoe w. 5.
Pithecusae w. 38.
Plancus L. 48.
Plinjusz starszy, C. Plinius Secundus 4—6, 36, 37, 49, 50, 56, 92.
Plutarch, historyk 3, 5, 84.
Pobla m. 78.
Poenowie, zob. Afrykani.
Polacy 27, 67, 79.
Polak 67.
Policastro m. 3.
Polska 30, 92.
Polybius, historyk 4.
Pompeiani 75. — stronnicy Pompejusza.
Pompeium (?) 48.
Pompeius, Cn. 16.
Ponte de la Colea m. 94.
Pontia, Ponzo w. 3.
Pontiae, Ponzo w. 49.
Pontius Pilatus 49.
Ponzo, zob. Pontia.
— — Pontiae.
Populonia wieś 52.
Porcari, zob. Pantagia.
Porto m. 56.
Porto Ferraro m. 52.
Porto Fino m. 54.
Porto Hercule, Portus Herculis m. 51.
Porto Venere m. 53.
Portugalja 28, 65, 70, 71.
Portus Lunae, Lunensis m. 54.
Portus Mauritius m. 56.
— Monoeci, Hercles Manicus, Herculis Monoeci m. 57.
Posidoniates sinus 3.
Postroplea, zob. Tropea.
Pozzuoli, Pucol, Puteoli, Dicaearchia m. 37, 42, 43, 47.
Pramontanitri (premonstranci?) 4.
Procida, Prochyta w. 38.
Provinciae lingua 27.
Prudentius Aurelius Clemens 70, 81.
Ptolemaeus, geograf 5, 7 24, 35, 50, 52.
Ptolemaeus Euergetes, król egipski 88.
Publius, praefectus Melitae 24.
Pucol, zob. Pozzuoli.
Punta Acciarolo m. 3.
Pupicio, Raguzejczyk, kupiec 57.
Pusilipo, Pausilypum g. 37, 39.
Puteoli, zob. Pozzuoli.
Puzallo wieża 20.
Pyrenaei montes 65.

Quiloa królestwo 66.
Quintilianus, M Fabius, retor 70.

Rapallo, zob. Harapalla.

Rasis, filozof 69. — Abubeker al Rasi.
Recho m. 54.
Reszka Stanisław ks. opat jędrzejowski 36.
Rocha m. 82.
Roderyk IX, król Toletu 90.
Rodis, Rodus w. 22, 26.
Romaso m. 54.
Romassola m. 54.
Rosetum, zob. Colonia Russelana.
Rosignano z. 53.
Rosolum m. 54.
Rospo m. 54.
Ruffo Leandro 6.
Rzesza (niemiecka) 66.
Rzym 9, 13, 29, 42, 49, 68, 73.
Rzymianie 13, 17, 24, 42, 89, 95.

Sabata, Sabatia m. 56, 53.
Sabaudja kr. 58.
Sacra w. 28.
Salduba, zob. Saragossa.
Salernitana schola 2.
Salernitani medici 45.
Salerno m. 1, 2. 45.
Sallustius, historyk 48.
Salvator m. 72, 73.
Samos w. 43.
Sancti Laurentii w. 66 — Madagaskar.
San Alexio m. 13
— Lorenzo m. 56.
— Lucar m. 97.
— — de Barrameda w. 96.
— Martinello m. 47.
Sannazarius, poeta 39.
San Nucido m. 5.
— Nugetta 5.
— Paulo g. 12.
— Pertuso monasterio 54.
San Philippo m. 72.
— Pietro m. 56.
— Remo m. 56.
— Sewera, Ad Turres m. 50.
— Spirito di Roma, forteca 50.
— Stephano m. 56.
— — w. 52.
Santa Cruz m. 92.
— Fè m. 82.
— Femia m. 5 — Santa Eufemia.
— Lucia m. 78.
— Margarita m. 54.
Saraceni 25, 26, 95.
Saragossa, Salduba, Caesaraugusta, m. 72, 78—82.
Sarakuza, zob Syrakuza.
Sardynja w. 28, 54.
Sarzana m. 53.
Savona m. 56
Savuco m. 13.
Scalea m. 4.
Scaletta m. 13.
Scarla m. 48.
Scapris m. 52.
Scarlino m. 52.
Scipio Africanus 47.
Scorba m. 74.
Scylla, kamień w morzu 7, 8.
— zob. Sigla.
Scyllaeum promontorium 7, 8.
Segesta Tigulliorum m. 53.
Segestra Tigulliorum m. 56.
Segra, Sicoris, rz. 75.
Senaria, zob. Aenaria.
Seneca, filozof 39, 43, 48.
Seneca jeden i drugi (filozof i retor) 68, 95.
Serchio rz. 53.
Serpa m. 97.
Serra Morena g. 92.
Sestri m. 56.
Sibylla Cumana 45.
Sibyllae 45.
— antrum 47.
Sibyllina antra 45.
Sicoris, zob. Segra.
Siculum mare 42.
Sidement m. 75.
Sigla, Scylla m. 7.
Sigli, Xigli, oppidum Siculum, Siclium m. 19, 20, 34.
Silius, T. Catius Italicus 70, 95.
Singilica, zob. Guadexenil.
Sisebertus, arcybiskup, 69.
Skurial 86, 88. — pałac królewski Eskurial.
Sokrates 35.
Sori m. 54
Soto Dominik filozof 69.
Spaccafurno, Ispicae Fundus, wieś 18.
Sparaguewa m. 72.
Specia, Specie m. 53.
Sperlunga m. 49.
Stare Miasto, zob. Città Vecchia.
Stephanus z Bizancjum geograf 4, 5.
Stesichorus, poeta 13.
Strabo, historyk 3—6, 41, 49, 51, 56, 63.
Strongoli, Strongyle, Aeolia, Hephaestia w. 4 — Stromboli.
Suetonius, historyk, 45, 49.
Sumatra w. 66.
Surent, Sorrento m. 1.
Surrentinum promontorium 1.

Suvere, zob. Capo del S.
Sycylja w. 5—8, 10, 15, 16, 20, 24, 25, 28, 29, 33—36, 47, 59, 62, 78.
Sycylijskie państwo 66.
Sykstus V 85.
Syrakuza, Sarakuza, Syrakuzy m. 16—18.
Syreny 1.
Sywilia, Julia Romulea Hispalis m. 37, 95—97 — Sewilla.
Święty Andrzej m. 72.
Szwabi 25.
Szypowski 37.

Tacitus, historyk 1, 48, 49.
Tag rz. 67, 75, 88, 89, 98.
Tagus, syn Gomera 88.
Talamone m. 52.
Targa m. 74, 75.
Tarquinia m. 50 — Tarquinii.
Tarracina m. 49.
Tarraconensis provincia 63, 70.
Tartanegla m. 84.
Tartessus, zob. Guadalquivir.
Tauromina, Tauromenium m. 13, 16, 35.
Telixieria w. 5.
Terias, Tyrias rz. 35.
Terina m. i rz. 5.
Terinaeus sinus 5.
Thapsus paeninsula, Magnesia, Mangisi 16.
Tiberis rz. 50.
Tigullia, zob. Segesta Tigulliorum.
Timoleon z Koryntu 17.
Tiridates, król armeński 42.
Toledo królestwo 70.
Toledo, Toleto m. 67, 88, 89.
di Toledo don Pietro 42.
Tomasz z Akwinu ś. 69.
Torre dell' Anunziata m. 1.
Torre della Cava Patria, zob. Linternum.
Torremocia m. 84.
Tortuera m. 84.
Tostado Alfons, teolog 68.
Trachas, zob. Tarracina.
Traietto m. 48.
Trapani, Depanum, m. 28, 29.
Tripolim m. 24, 33.
Tritole i Fritole m. 45.
Triturrita m. 53.
Troja w. 52.
Tropea, Postroplea m. 5, 6.
Trophaea Augusti m. 57.
de Trulli terme, 46.
Tucydydes, historyk grecki 35.
Tudeschi Mikołaj, prawnik 13.
Turcy 3, 15, 16, 22, 25, 29, 33, 34, 49, 51.
Turek 26.
Turison m. 85.
Turisz m. 84.
Tyberyusz, cesarz 1.
Tyrrhenum mare 8.

Ulissia, zob. Olisbona.
Urgo w., zob. Gorgona.

Vailen m. 93.
Vala, Vasla m. 53.
Valdepenas m. 92.
Valetta m. 21, 25.
de Valetta Johannes, Mistrz malt. 22, 25.
Valesium m. 56.
Vareso m. 56.
Velia m. 3.
Venta de Baessa m. 92.
Verdala, zob. Loubeux.
Vergilius 1, 3, 7, 16, 17, 19, 28, 39, 44, 45, 47, 49.
Vernazza m. 54.
Verres, propraetor Siciliae 25.
Vetulonia m. 52.
Viala Harta m. 92.
Vibo Valentia 5, 36.
Vibonensis sinus 5.
Vietri m. 2.
Villafrancha m. 57.
Villa Grassa m. 75.
Villa Nova m. 93.
de Villiers - de l'Isle - Adam Filip, Mistrz malt. 22.
Vintimigla m. 57.
Viseria, zob. Madryt.
Vives Ludwik, humanista 70.
Volcanello w. 16, 42.
Volcano w. 16, 42.
Voltumnae albo Volturnae fanum, m. 53.

Walencja królestwo 70, 71.
Walladolid m. 71.
Wenet 36. — Wenecjanin.
Wenetowie 23.
Węgry kr. 22.
Węgrzy 27, 33.
Włochy kr. 47, 63, 66, 76, 79, 98.
Włoszy 8, 15, 26, 50, 57, 58, 67, 68.

Xigli, zob. Sigli.

Zancle, zob. Messyna.
Zgolada m. 74.
Zeilan w. 66 — Cejlon.
Ziemia ś. 25.

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
33938/1
/2

— Tom III, 8-o, str. 412 6.—
— Tom IV, 8-o, str. XIV i 544 8·—
— Tom V, 8-o, str. 275 4·50
— Tom VI, 8-o, str. 421 6·—
— Tom VII, 8-o, str. 641 9·—
— Tom VIII, 8-o, str. 340, 2 tabl. 6·—
— Tom IX, 8-o, str. 401 6·—
— Tom X, 8-o, str. 631 10·—
— Tom XI, 8-o, str. XLII i 407, 2 tabl. 7·50
— Tom XII, 8-o, str. 456 7·50
— Tom XIII, 8-o, str. 412 6·—
— Tom XIV, 8-o, str. 355 6·—
— Tom XV, część I, 8-o, str. XXIV i 278 5·—
— Tom XV, część II (*w druku*)

Podręczniki:

Serja I.

Gramatyka języka polskiego, wyd. zbiorowe 12·—
Morawski K. Zarys literatury rzymskiej 6·—
Witkowski St. Historjografja grecka (*w druku*)

Serja II.

Bochenek A. Anatomja człowieka, tom I, oprawn. 14·—
broszur. 12·—
Anatomja człowieka, tom IV, część II, opracowali prof. E. Loth, prof. Fr. Krzysztalowicz, prof. K. W. Majewski. 12·—
Marchlewski L. Podręcznik do badań fizjologiczno-chemicznych 12·—
Maziarski St. Podręcznik do ćwiczeń histologicznych 9·—
